ROK II. MARZEC 1925. Nr. 5—6

GŁOS PRAWA

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC
w zeszytach podwójnych,
redagowany przez Dra ANZELMA LUTWAKA, adwokata we Lwowie,
przy współudziale przedstawicieli praktyki i nauki prawa.

Wydawcy z ramienia Komitetu wydawniczego:
Dr. EUGENJUSZ GOŁOGÓRSKI i Dr. JULJUSZ ROSENGARTEN, adwokaci we Lwowie

ADRES REDAKCJI: Dr. Anzelm Lutwak, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 38
Telefon 28-74.

ADRES ADMINISTRACJI: Dr. Juljusz Rosengarten, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 15
Telefon 26-75.
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 152812.

PRENUMERATA kwartalna 6 zł., półr. 12 zł., całorocz. 22 zł. 50 g.

Prof. Dr. JULJUSZ NOWOTNY.

Projekt ustawy postępowania karnego. (C. d.)

Autorowie projektu budują widocznie nadzieję poprawy obecnych stosunków na wyrażonej w art. 156 § 1 zasadzie, uzależniającej stosowanie tymczasowego aresztu wyłącznie od postanowienia sądu i uważają ją za tak wystarczającą i skuteczną gwarancję, że szukanie jakichkolwiek form jej wzmocnienia wydaje się im rzeczą zupełnie zbędną.

Praktycznie, niezbyt wielką pociechę stanowić będzie dla podejrzanego przeświadczenie, że został aresztowany na mocy postanowienia sądu, jeżeli postanowienie to wywołane zostało lada błachem podejrzeniem, bez uzasadnionej podstawy w kierunku przedmiotowem lub podmiotowem, jeżeli możność obrony i odparcia zbytecznego zarządzenia lub utrzymania aresztu, ograniczy się do jedynej, praktycznie bezwartościowej formy zażalenia. Elastyczność unormowanych w art. 157 powodów aresztowania, nie wymagających żadnego uzasadnienia, ani poparcia dowodami podniesionego podejrzenia względnie obawy ucieczki, koluzji i t. p. wygodna, bo ułatwiająca zatrzymanie podejrzanego pod pozorem tak nieuchwytnej „obawy zwłoki“ dla prokuratora, policji i władzy gminnej w art. 159 stworzona furtka, dopuszczalność rozstrzygania zażalenia przez sąd apelacyjny na podstawie odpisu zaskarżonego postanowienia, (art. 441) nie mogą chyba uchodzić za poważnie podjęty krok w kierunku reformy tak aktualnego problemu. Czyż autorowie projektu nie zdawali sobie sprawy, że przy obecnej konstrukcji postępowania przygotowawczego, oddanego z nielicznymi wyjątkami w ręce oskarżyciela publicznego, sąd mający pomyśli art. 156 wydać postanowienie co do aresztu tymczasowego, polegać będzie musiał wyłącznie na jednostronnie zapodanych, nie popartych żadnymi dowodami powodach aresztowania

z art. 157 i 159, że przywiązana do takiej decyzji sądu sankcja pełnej odpowiedzialności i powagi wydanego zarządzenia przybierze siłą faktu formę zwyczajnego, obecnie praktykowanego szablonu, polegającego na bezkrytycznem aprobowaniu wniosków oskarżyciela publicznego w toku dochodzeń, a zatem z reguły?

Praktycznie zatem, los podejrzanego w kwestji zarządzenia tymczasowego aresztu spoczywać będzie w rękach oskarżyciela publicznego, a nie sądu, tenże bowiem, a nie sąd jest odpowiedzialny za dodatni lub ujemny wynik dochodzeń, on dysponuje dotyczącym pod formą zapisków zebranym materjałem, który z natury rzeczy uchyla się z pod kontroli sądu. W warunkach stworzonych przez projekt, rola sędziego grodzkiego, mającego w terminie 48 godzin powziąć postanowienie co do zatrzymanego przez prokuratora, policję lub władzę gminną po myśli art. 159 podejrzanego, zejdzie do rzędu załatwienia przepisanej ustawą formalności, gdyż sędzia pozbawiony będzie możności stwierdzenia, podejrzany zaś obrony, czy zapodane w doniesieniu władzy odstawiającej podejrzanego powody zatrzymania, opierają się na pewnych, a nie przypuszczalnych tylko podstawach. Podstawy takie mogą być zaś o ile chodzi o areszt z powodu obawy ucieczki, koluzji, braku określonego źródła utrzymania i t. d. zawsze dostarczone. Samo podejrzenie, choć ubrane we formę „uzasadnionej obawy" nie może być wystarczającym powodem aresztowania. Ponieważ jednak częściej istnieje tylko obawa ucieczki lub koluzji, zwłaszcza w początkowem stadjum dochodzeń i na tej kruchej podstawie oprzeć musi sędzia swe postanowienie co do zarządzenia aresztu, przeto dla wypadków operujących jedynie nieuchwytnem kryterjum podejrzenia względnie obawy, należałoby raczej ograniczyć się do stosowania surogatów aresztu tymczasowego, jak rozciągnięcia odpowiedniego dozoru nad podejrzanym, z obowiązkiem codziennego meldowania się u władzy bezpieczeństwa, poręczenia i t. p. na wzór art. 416 procedury karnej obowiązującej w Królestwie. Szczególnie okaże się to wskazanem odnośnie do osób nieposzlakowanych, dla których areszt zarządzony bez koniecznej potrzeby, stanowić może ruinę ich, a czasem i całej ich rodziny egzystencji.

Z uwagi na zupełną niewystarczalność ochrony praw aresztowanego pod formą zażalenia zwłaszcza w obecnej konstrukcji projektu, okaże się potrzeba wprowadzenie dalszej jeszcze gwarancji, jako naturalnej konsekwencji zasady ustności i bezpośredniości w procesie karnem.

Gwarancję taką stanowić może tylko dopuszczalność postępowania kontradyktoryjnego (ustnej rozprawy) przy wydaniu postanowienia o tymczasowym areszcie, w razie sprzeciwu podejrzanego. Jedynie bowiem obustronnie zaofiarowane i przeprowadzone dowody co do potrzeby lub zbędności zawieszenia aresztu, będą mogły upewnić sędziego, że wydane przezeń postanowienie po myśli art. 156 § 1, opiera się na istotnych, dowodami popartych podstawach, a nie samem podejrzeniu, lub formalnie tylko jednostronnie za uzasadnioną uznanej obawie. Technicznie, prze-

prowadzenie takiej rozprawy, dla której wyznaczony być musi bardzo krótki termin, nie będzie powodować żadnych komplikacji procesowych, a zwłaszcza niepotrzebnego przewleczenia sprawy. Aresztowanego należy przy przesłuchaniu zawiadomić, że przysługuje mu prawo odparcia podniesionych powodów aresztowania przy rozprawie i żądania ustanowienia obrońcy. Ten ostatni postulat, ze wszech stron podnoszony uznać należy choćby z tego względu za słuszny, że aresztowany odcięty od świata zewnętrznego nie może zazwyczaj dostarczyć potrzebnych środków obrony, które byłyby zdolne obalić powody jego zatrzymania. Doświadczenie poucza nadto, że areszt, to gotowa presumpcja winy, dzięki której statystyka mogłaby zanotować najwięcej może pomyłek sprawiedliwości. Środek prawny zażalenia ma już dostatecznie utrwaloną opinję w praktyce sądowo-karnej. W konstrukcji przewidzianej przez projekt, (art. 441) sytuacja nie ulegnie zmianie na lepsze. Odpis zaskarżonego postanowienia, ewentualnie zwięzłe zapiski prowadzącego dochodzenie, nie będą na pewne stanowić lepszej podstawy dla decyzji sądu apelacyjnego.

Przepisy art. 158 i 160, upoważniające każdego, a zwłaszcza prokuratora, władzę policyjną i gminną do zatrzymania sprawcy wśród pewnych warunków, wzorowane są na analogicznych postanowieniach procedury karnej niemieckiej. (§ 127 i 128) Stylizacja art. 160 wymagałaby jednak korektury celem uniknięcia fałszywej interpretacji. Paragraf 4 art. 163 zezwalający na przedłużenie aresztu ponad 8 miesięcy dla dokonania czynności śledczych poza granicami Polski, może unicestwić całą wartość tego jedynego dobrodziejstwa, jakie projekt przyznaje aresztowanemu. (vide Głos prawa Nr. 1—2 str. 23) Przepisowi art. 616 w związku z art. 620 o prawie żądania odszkodowania za niesłuszne aresztowanie, nie można przypisywać wielkiego praktycznego znaczenia. Na racjonalniejszych, choć też niedostatecznych zasadach, zbudowana jest już ustawa z 18 sierpnia 1918 Nr. 318 Dzpp., która nie ogranicza poszkodowanego do jedynie miarodajnego swobodnego uznania sądu apelacyjnego przy udziale prokuratora, lecz otwiera mu drogę zwyczajnego procesu przeciwko Skarbowi Państwa z zastrzeżeniem pełnego toku instancji.

Kaucja i poręczenie.

Projekt nie zna aresztu obligatoryjnego nawet odnośnie do przestępstw zagrożonych karą śmierci. Art. 165 upoważniający sąd do uchylenia aresztu pod warunkiem złożenia kaucji lub poręczenia, nie zawiera żadnych ograniczeń co do przedmiotowych lub podmiotowych powodów zastosowania tego nadzwyczajnego środka natury prewencyjnej. Ani wysokość grożącej kary, ani obawa koluzji nie mogą być przeszkodą uchylenia orzeczonego aresztu za złożeniem kaucji lub poręczenia. (Odmiennie pr. austr. i niem.) Liberalność tego stanowiska nie ograniczona żadnym przepisem ustawy, lecz pozostawiona swobodnej ocenie sądu, okazać się może w praktyce niezawsze pożądaną. Art. 166 żądający przy wpisie hipotecznym złożenia dowodu urzędowego, że

wartość nieruchomości zabezpiecza dostatecznie wyznaczoną sumę kaucji, otwiera pole do dowolnej interpretacji wystarczalności rzeczonego dowodu. (oszacowanie sądowe, poświadczenie instytucji kredytowych i t. p.)

Nieuzasadnione niczem obostrzenie i utrudnienie wprowadza projekt w art. 167 odnośnie do poręczenia. Składać je może tylko osoba nieposzlakowana, mająca stałe zamieszkanie w okręgu sądowym, w którym toczy się sprawa i wykazująca się dostatecznym majątkiem na pokrycie poręczenia. Dlaczego poręczenie jako gwarancja natury majątkowej w miejsce kaucji, uzależnione ma być od szczególnych osobistych kwalifikacji poręczającego, nie wiadomo. Jakaż różnica zachodzi między składającym kaucję w gotowiźnie lub papierach, a poręczającym za obwinionego swym majątkiem? W obu wypadkach chodzi przecież tylko i jedynie o majątkowe zabezpieczenie interesu Państwa w sferze wymiaru sprawiedliwości, czy zaś zabezpieczenie to daje osoba pod względem osobistych kwalifikacji mniej lub więcej odpowiednia, jest chyba rzeczą zupełnie obojętną. Zupełnie słusznie, warunku takiego nie stawia procedura karna w Królestwie, (art. 422) która ogranicza się do podkreślenia jedynie w tym wypadku miarodajnego kryterjum zdolności majątkowej poręczającego.

Wzorem art. 427 procedury karnej dla Królestwa, postanawia projekt w art. 171, że pokrzywdzony ma pierwszeństwo do zaspokojenia swego odszkodowania z przepadłej na rzecz Skarbu państwa (art. 168) kaucji lub poręczenia. Wobec tego, że z przepadkiem zabezpieczenia na wypadek przełamania przez obwinionego warunku, pod którym wypuszczony został na wolność, (art. 168) liczyć się musi każdy, kto zabezpieczenia takiego udzielił, przeto w gruncie rzeczy, jest dlań rzeczą obojętną, czy z kaucji lub poręczenia skorzysta Skarb państwa, czy też zabezpieczeniem przepadłem na rzecz jego podzielić się zechce z pokrzywdzonym. Inaczej jednak przedstawi się sytuacja z punktu widzenia prawnej podstawy, tego przepisu. Przepadek kaucji lub poręczenia na rzecz Skarbu państwa, ma swe prawne uzasadnienie w stworzeniu dlań pewnego rodzaju ekwiwalentu z powodu uchylenia się z pod odpowiedzialności przyszłego przedmiotu kary, unicestwienia przysługującego państwu prawa karania. Jakież jednak uzasadnienie prawne przemawia za obowiązkiem państwa odstępowania pokrzywdzonemu pierwszeństwa do zaspokojenia odszkodowania z przepadłego zabezpieczenia Wszak kaucję i poręczenie złożyć może nietylko obwiniony, ale i osoba trzecia. Przepis art. 171 normuje zatem pewnego rodzaju premję dla zbiegłego obwinionego kosztem majątku osoby trzeciej względnie Skarbu państwa, pozostawiając im wątpliwe prawo regresowania się do majątku obwinionego, tylko i jedynie za skutki popełnionego przestępstwa odpowiedzialnego.

Postępowanie przed sądem pierwszej instancji.

Czynności przygotowawcze do rozprawy głównej.

Poza czynnościami natury administracyjnej przekazanemi prezesowi sądu wedle ustawy o ustroju sądownictwa, obarcza go

projekt ponadto obowiązkiem załatwiania czynności przygotowawczych do rozprawy głównej. Prezes sądu kontroluje, czy akt oskarżenia odpowiada warunkom formalnym, zarządza doręczenie tegoż obwinionemu, wzywa świadków i biegłych zawnioskowanych przez strony lub też z własnej inicjatywy, wyznacza termin rozprawy głównej, zarządza doręczenie odnośnych zawiadomień, (art. 274 i. d.) a także ustanawia obwinionemu obrońcę z urzędu. (art. 90, 91)

Poruczenie funkcji tych prezesowi sądu, jakkolwiek opiera się na wzorze procedury karnej dla Królestwa, nie jest jednak uzasadnione, ani też pod względem praktycznym celowe. Z natury rzeczy, załatwianie tego rodzaju czynności, powinno być oddane przewodniczącemu rozprawy, gdyż tylko on, a nie prezes sądu sprawujący nadzór nad administracją ocenić może należycie potrzebę dodatkowego wezwania świadków lub biegłych nie wskazanych przez strony, sprowadzenia dowodów rzeczowych i t. p. W stosunku do oskarżyciela, projekt ogranicza kompetencję prezesa sądu, w porównaniu z takąż wedle procedury dla Królestwa, tylko do kontroli aktu oskarżenia pod względem braków formalnych, nie zaś merytorycznego uzasadnienia. I ta, nawet do formalnej strony aktu oskarżenia ograniczona kontrola prezesa sądu, stwarza niepotrzebny wyłom w zasadzie skargowości, wyłączającej wszelką ingerencję sądu co do jednostronnej enuncjacji oskarżyciela tak długo, dopóki obwiniony ingerencji tej swym sprzeciwem nie wywoła. Na zażalenie oskarżyciela, zapaść musi uchwała sądu, który rozstrzyga ostatecznie. (art. 274 § 3) Przepis teoretycznie błędny, praktycznie zupełnie chybiony, bo dążący jedynie do przewleczenia postępowania, ze szkodą dla obwinionego.

Znacznie gorsze następstwa ale już ze szkodą dla wymiaru sprawiedliwości, wywołać może przepis art. 282 zezwalający stronie, której w myśl art. 281 odmówiono wezwania świadków lub biegłych, na sprowadzenie tychże do sądu, który nie ma prawa odmówić ich zbadania. Można sobie wyobrazić z jaką skwapliwością i skrupulatnością będzie obrona korzystać z powyższego przepisu, do jakich wogóle konsekwencji w praktyce doprowadzić może nietylko ten, ale i poprzednie przepisy art. 280 i 281 oddające w ręce oskarżyciela i obwinionego, względnie jego obrońcy nieograniczone niczem prawo narzucania sądowi wyrokującemu zaprodukowanego dowolne materjału dowodowego, mimo przeświadczenia o jego zupełnej zbędności dla oceny sprawy. Przepis art. 280 § 2 porucza prezesowi sądu zarządzenie wezwania świadków i biegłych wskazanych przez stronę, uprawnioną do ponawiania odnośnych wniosków w ciągu dni 7 od daty doręczenia aktu oskarżenia. Świadkowie i biegli zawnioskowani po upływie dni 7 mogą być znowu mimo odrzucenia dotyczącego wniosku przez sąd, doprowadzeni przez stronę na rozprawę. (art. 282) Argument recepcji wspomnianych przepisów z procedury dla Królestwa (art. 575, 576, 577) ze względu na przyzwyczajenia ludności, mógłby tylko wówczas usprawiedliwić autorów projektu, gdyby przepisy te tak pod względem teoretycznym, jak i praktycznym

okazały się celowe, oraz gdyby wprowadzenie ich dla wszystkich dzielnic nie budziło żadnych wątpliwości. Teoretycznie za recepcją rzeczonych przepisów, spychających ingerencję sądu wyrokującego w kwestji materjału dowodowego do roli biernego obserwatora licytacji odbywającej się między oskarżycielem a obrońcą co do środków dowodowych, nie przemawia nic. Przeciwko recepcji przemawiają natomiast bardzo poważne względy natury praktycznej. Pierwszy, to niebezpieczeństwo przewlekania procesów karnych przez rozmyślne cytowanie świadków, których jawienie się przed sądem wyrokującym jest albo wprost niemożliwe, albo bardzo wątpliwe. Drugi, to niebezpieczeństwo stwarzania ze sali sądowej zwłaszcza w procesach senzacyjnych areny dla tendencyjnie zaaranżowanych rewelacji ze sprowadzonymi lub zawnioskowanymi świadkami, względnie znawcami, rewelacji grożących niejednokrotnie skandalem, których widownią w każdym razie nie powinna być sala rozpraw, a wywołaniu których sąd nie będzie w mocy zapobiedz.

Niezwykle rozczulającym jest wzgląd projektu na interesy fiskalne państwa wyrażony w art. 285 § 2, w przeciwieństwie do pewnej szczodrości na rzecz pokrzywdzonego, wspomnianej przy omawianiu art. 168. Przypuszczać bowiem należy, że ten właśnie motyw stał się powodem gorszego traktowania oskarżonego osadzonego w areszcie poza siedzibą sądu wyrokującego, od takiegoż zamkniętego w siedzibie sądu. Pierwszego sprowadza się na rozprawę główną tylko wtedy, gdy przestępstwo o które jest oskarżony zagrożone jest karą na wolności powyżej jednego roku, lub gdy sąd uzna je za niezbędne, drugiego natomiast sprowadza się z a w s z e. Wedle art. 284 § 1, oskarżony pozostający na wolności ma prawo, ale nie obowiązek stawienia się do rozprawy. dlaczego zatem prawa tego odmawia się z góry aresztowanemu poza siedzibą sądu, choćby nawet stawiennictwo jego było wskazane, a przymusowo sprowadza się aresztowanego w siedzibie sądu wyrokującego nawet wówczas, jeżeli obecność jego jest albo zbędna, albo oskarżony sam sprowadzenia się zrzeka. Inaczej znowu reguluje projekt kwestję sprowadzenia aresztowanego do rozprawy apelacyjnej (art. 464) i kasacyjnej. (art. 483)

Rozprawa główna i wyrokowanie.

Zdawało się, że ten dział postępowania, nasuwający stosunkowo najmniej zasadniczych wątpliwości, oraz rozbieżności dzielnicowych, nie da powodu do krytyki. Niestety i w tej partji procesowej, nie wykazali autorowie projektu zmysłu kodyfikacyjnego. Naogół dział ten wzorowany jest na ustawach dzielnicowych, tak pod względem układu, jak i normujących właściwy tryb postępowania, przepisów. Tam jednak gdzie projekt zbacza z utartej linji wzoru i usiłuje pójść drogą swoistej koncepcji, wyłania się zaraz cały szereg wątpliwości teoretycznej i praktycznej natury, niebezpieczeństwo różnej interpretacji i stosowania danego przepisu w praktyce.

Tak procedura austrjacka jak i niemiecka odróżniają bardzo skrupulatnie przerwę rozprawy od jej odroczenia.

Przerwa zarządzona być może dla przyczyn, po usunięciu których rozprawa może być natychmiast podjęta, (§ 273, 278 pr. austr.) najdalej w czwartym dniu. (§ 223 pr. niem.) Projekt natomiast, który w art. 329 upoważnia przewodniczącego do zarządzenia przerwy mogącej trwać 3 dni dla wypoczynku lub z innych ważnych przyczyn, rozszerza wbrew temu postanowieniu zakres odnośnego zarządzenia na inne także taksatywnie wyliczone przypadki, przyczem kompetencję przenosi z przewodniczącego na sąd i to z prawem wyboru między zarządzeniem przerwy, a odroczenia rozprawy. (art. 291, 294, 302) Kiedy zatem zarządzić może przerwę przewodniczący, a kiedy sąd, czy przyczyny zarządzenia przerwy z art. 291, 294, 302, nie są ważnemi w rozumieniu art. 329, oraz czy np. do ustanowienia obrońcy w miejsce wyznaczonego, a niestawającego, (art. 302) potrzebna jest uchwała sądu, czy też należy to do kompetencji przewodniczącego? W jakim celu upoważnia projekt sąd po myśli art. 293 alternatywnie do zarządzenia przerwy lub odroczenia rozprawy, skoro powołanie się na niemożność sprowadzenia świadka lub biegłego, temsamem wyklucza a priori alternatywę wyboru zarządzenia przerwy, jako bezcelowej? A co wówczas, jeżeli strony postawią zgodnie wniosek na zaniechanie przeprowadzenia dowodu z niestawającego świadka, czy sąd mimo to może zarządzić przerwę lub odroczenie, skoro wedle przepisu art. 298 przewodniczący rozstrzyga ostatecznie o przychylnem załatwieniu zgodnego wniosku stron?

Wedle § 230 pr. niem. może przewodniczący, celem zapewnienia sobie obecności oskarżonego na czas rozprawy, zarządzić jego zatrzymanie, pod odpowiednim dozorem. Przymusowe doprowadzenie, lub nakaz aresztowania dopuszczalne jest natomiast tylko wobec oskarżonego, który do rozprawy się nie jawił i nieobecności swej należycie nie usprawiedliwił. (§ 229 pr. niem.) Projekt ze zbytniej przezorności, wyczerpuje odnośnie do oskarżonego, który ze sali rozpraw się wydalił, wszyskie środki mogące zapewnić jego obecność i to kumulatywnie. Bez względu na powody wydalenia się, upoważnia sąd nietylko do przymusowego sprowadzenia, ale równocześnie i aresztowania takiego oskarżonego do końca rozprawy. Abstrahując od zbytecznej i niczem nieuzasadnionej kumulacji obu środków, stwarza projekt ponadto nową specyficzną formę aresztu tymczasowego na czas rozprawy, powodem którego nieprzewidziane w art. 157, wydalenie się ze sali rozpraw.

Projekt idzie po tej niewłaściwej linji jeszcze dalej. Wedle art. 300 § 1 może sąd wyrokujący oskarżonego odpowiadającego z wolnej stopy w razie zakłócania porządku rozprawy, lub zachowania się w sposób ubliżający powadze sądu, aresztować na cały czas trwania rozprawy głównej. Jeżeli aresztowanie to ma mieć charakter kary porządkowej, natenczas podane być winny dokładnie jej granice, które nie mogą być uzależnione od czasu trwania rozprawy, a zatem od kryterjum operującego niewiadomą. (§ 235 pr. austr.) Konstrukcja art. 300 wywołać

może w praktyce cały szereg nieporozumień. Kwestja stosowania kar porządkowych i dyscyplinarnych wobec oskarżonego winna być równie ściśle unormowana, jak wobec obrońców, świadków i t. p. (art. 301, 303). Przy obecnej konstrukcji art. 300, wyniknąć może sytuacja wcale komiczna. Sąd stosuje wobec oskarżonego na wolności jako pierwszy stopień kary porządkowej wydalenie, jako następny i ostatni aresztowanie na cały czas rozprawy. Co wówczas, jeżeli oskarżony aresztowany wraca na salę rozpraw i nadal zachowuje się w sposób ubliżający powadze sądu, lub zakłóca porządek rozprawy? Czy znowu następuje wydalenie na jakiś czas, potem powrót i znowu wydalenie? Czy taka sytuacja nie ubliża więcej powadze sądu, jak samo zachowanie się oskarżonego? (art. 300 § 2).

Powody wykluczenia jawności rozprawy, niepotrzebnie ogranicza projekt do dwóch tylko taksatywnie wyliczonych przypadków, z których drugi (art. 306) budzi poważne wątpliwości. Daleko racjonalniejszem byłoby ogólne sformułowanie powodów wykluczenia jawności na wzór § 229 pr. austr. przyczem inicjatywa niekoniecznie ograniczona być musi tylko do sądu. Art 307 dozwala na wykluczenie jawności rozprawy z oskarżenia prywatnego na zgodny wniosek stron. Dlaczego? Wszak społeczeństwo ma prawo kontroli nad wymiarem sprawiedliwości nietylko odnośnie do spraw publiczno ale i prywatno skargowych, porozumienie zaś stron może dzięki temu przepisowi każdą sprawę z oskarżenia prywatnego, choćby budziła z powodów ogólnej natury szczególny interes społeczeństwa, osłonić tajemnicą, uzyskanie której nie będzie przedstawiać zbytnich trudności.

Szczególna troska o nieletnich, znamionująca autora tego działu, prowadzi do konsekwencji dość oryginalnych. Podczas rozprawy jawnej mogą być obecne osoby d o r o s ł e i nieuzbrojone, (art. 310 § 1.) Legitymacja co do wieku, a zwłaszcza osiągnięcia pełnoletności zbyteczna, wystarcza zewnętrzny wygląd osoby dorosłej, którego ocenę pozostawia się organom kontrolnym. Od reguły tej wyłączeni są tylko słuchacze wydziałów prawnych wyższych zakładów naukowych, którym wstęp na rozprawę jawną, dozwolony jest tylko za przedłożoniem dowodu pełnoletności, lub za zezwoleniem przewodniczącego. Dlaczego właśnie dla słuchaczy wydziałów prawnych stwarza się tego rodzaju privilegium odiosum, dlaczego tych, anie słuchaczy innych wydziałów również nieletnich, choć dorosłych, uchronić chce autor projektu przed niebezpieczeństwem demoralizacji, jak zresztą wyobraża sobie praktyczny efekt takiego zaostrzenia? Troska o zdrowie moralne nieletniej młodzieży ma swe uzasadnienie, jednak droga do celu nie tędy prowadzi. Racjonalne i celowe w tej kwestji stanowisko, zajmuje projekt procedury włoskiej, poświęcający nieletnim przy każdej sposobności wiele względów i rozumnie obmyślanej uwagi.

Strony mają możność plaidowania co do wszystkich zarządzeń przewodniczącego i sądu, (art. 312) a także co do każdego przeprowadzonego dowodu. (art. 327).

Rola trybunału w takich warunkach nie będzie do pozazdroszczenia. Obawiać się należy, że zbytnie korzystanie przez strony, a zwłaszcza obrońców z przepisu art. 312 i 327, odbijać się będzie na wymiarze kary, im częstsze i dłuższe przemówienia, tem większy wymiar kary. Praktyka zna już tego rodzaju skuteczne remedium na niepohamowaną elokwencję obrońców. Wręcz przeciwnie natomiast, zgoda stron na zaniechanie postępowania dowodowego w razie przyznania się oskarżonego, (art. 316) stworzy nową nieznaną ustawie okoliczność łagodzącą, którą trybunał ze względów egoistycznych niewątpliwie z całą skwapliwością przy wymiarze kary będzie stosował.

Stylizacja art. 321 nie jasna, ułatwiająca sprzeczną interpretację mimo wyjaśnienia jednego z autorów.

Zbyteczną kazuistyką jest przepis art. 324, warunkujący wnoszenie na salę rozpraw tylko takich dowodów rzeczowych, których rozmiar i właściwości na to zezwalają. Wszak zawalonego budynku, rozbitego pociągu lub automobilu i w braku tego przepisu nie wniesie się do sądu.

Wyrokowanie odbywa się na zasadach mniej więcej analogicznych do ustaw dzielnicowych, a zwłaszcza procedury austrjackiej ze zmianami i innowacjami, nie zawsze wskazanemi. Konstrukcja art. 341 upoważniająca sędziów do orzekania na mocy swobodnego przekonania, stwarza duże niebezpieczeństwo takiej interpetacji, jaka doprowadzićby mogła w praktyce do następstw nie pożądanych. Co innego swobodna ocena postępowania dowodowego, (§ 260 pr. niem. 258 pr. austr.) co innego zaś nieskrępowane, ewentualnie contra lub praeter legem uzasadnić się dające przekonanie sędziowskie.

Projekt nie uznaje protokołów obrad, jako sprzecznych z zasadą ich tajności, podkreślając to z całym naciskiem jako widoczny postęp. (§ 272 pr. austr.) Spisywanie protokołu obrad ma swoje dobre i złe strony. Dobrą jest niewątpliwie to, że daje on dokładny obraz ścierających się poglądów co do sentencji wyroku, możność utrwalenia odrębnych zapatrywań na doniosłe kwestje natury prawnej, a zatem indywidualizacji zdań, złą natomiast, że protokół taki dostępny dla wyższych instancji, wpływa niejednokrotnie na ocęnę sprawy w miarę ujawnionych w nim rozbieżności. Kwestja zatem otwarta. W każdym jednak razie przepis art. 346 zmuszający wszystkich sędziów bez względu na ujawnione przy naradzie, a z sentencją wyroku nie harmonizujące zapatrywanie do jej podpisania, jest niczzem innem, jak właśnie negacją tej w art. 341 wyrażonej zasady, że wyrok ma być wyrazem swobodnego przekonania sędziowskiego.

Przepis art. 354 nakazujący natychmiastowe wypuszczenie na wolność oskarżonego aresztowanego w razie wyroku uwalniającego, bez względu na to, że wyrok zaczepiony w drodze instancji uledz może zmianie, wykazuje w zestawieniu z przepisem art. 355 pewną niekonksekwencję.

Wedle art. 355 sąd w miarę swego uznania, a zatem bez lub nawet wbrew wnioskowi stron, może aresztować oskarżonego

na wypadek wyroku skazującego, nie może natomiast tego uczynić w razie wyroku uwalniającego, choćby oskarżyciel dotyczący wniosek postawił i istniały wszystkie warunki zastosowania aresztu z art. 157. Wszak i w pierwszym i w drugim przypadku zachodzi zupełnie jednakowa podstawa do zastosowania aresztu. lub zwolnienia oskarżonego na wniosek stron w miarę zaistnienia usprawiedliwiających dane zarządzenie warunków. Wobec tego. że wyroki zaoczne niezgodne są z duchem i zasadami postępowania skargowego, starają się ustawy ograniczyć ich dopuszczalność jedynie do spraw mniejszej wagi, w innych zaś zawarować odpowiedniemi kautelami. (§ 319, 327 pr. niem. § 427 pr. austr.). Wedle projektu zaoczny wyrok skazujący wydany być może we wszystkich sprawach, z wyjątkiem należących do kompetencji sądu przysięgłych. (art 379). Tok postępowania wzorowany jest z nieznacznemi zmianami na analogicznych przepisach procedury dla Królestwa. (art. 834 p. 1—11) (C. d. n.)

POSEŁ Dr. EMIL SOMMERSTEIN.

Czy uchodźcom rosyjskim przysługuje w Polsce ustawowa ochrona lokatorów?

W kilku już sądach, m. i. także i we Lwowie, rozpatrywano kwestję, czy uchodźcy rosyjscy korzystają z dobrodziejstw ustawy o ochronie lokatorów, przyczem sądy nasze częstokroć odmawiały im tej ochrony, z powołaniem się na przepis art. 30. ustawy. w myśl którego cudzoziemcy jedynie wtedy korzystają z dobrodziejstw ustawy o ochronie lokatorów, jeżeli w danem państwie obcem obywatele polscy są pod tym względem postawieni na równi z obywatelami własnymi.

Sądy stanęły na tem stanowisku, że Rosja sowiecka w dziedzinie ustawodawstwa mieszkaniowego nakłada na cudzoziemców ograniczenia w stosunku do własnych obywateli.

Tak atoli nie jest.

Jako pierwsze wyłania się pytanie, czy wogóle w Rosji sowieckiej istnieje odrębne i specjalne ustawodawstwo mieszkaniowe, a w szczególności ustawa o ochronie lokatorów. Na pytanie to należy odpowiedzieć przecząco, gdyż stosunek najmu nieruchomości unormowany tam został jedynie w kodeksie cywilnym, a to w dziale III. w art. 152 — 179 kodeksu cywilnego R. S. F. S. R., obowiązującego od dnia 1 stycznia 1923, opublikowanego w Nr. 256. „Izwiestij Wcika" z dnia 12 listopada 1922.

Powyższy dział III obejmuje całokształt praw i obowiązków wynajmujących i lokatorów, i nie mieści w sobie żadnych ograniczeń na niekorzyść obcokrajowców, a w szczególności obywateli polskich. Są natomiast pewne przywileje na rzecz klas pracujących w kierunku zakazu eksmisji i podwyższenia komornego ponad ustaloną normę, przyczem jednak nie czyni się żadnej różnicy między obywatelami a obcokrajowcami.

Temsamem tedy byłaby załatwioną kwestja wzajemności, o której mowa w art. 30. ustawy o ochronie lokatorów.

Sądy sięgnęły jednak na uzasadnienie swych orzeczeń do art. 8. ustawy wprowadczej do sowieckiego kodeksu cywilnego.

Artykuł ten brzmi następująco:

„Prawa obywateli państw obcych, z którymi R. S. F. S. R. zawarła jakie układy, są normowane tymi układami;

„O ile prawa cudzoziemców nie są unormowane układami z odnośnymi Rządami lub specjalnemi ustawami, prawa cudzoziemców co do swobodnego poruszania się na terytorjum R. S. F. S. R. obrania zawodu, założenia oraz nabywania przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, nabywania praw rzeczowych na budowlach i działkach gruntowych, mogą być ograniczone postanowieniem właściwych organów centralnych Rządu R. S. F. S. R. w porozumieniu z komisarjatem ludowym dla spraw zagranicznych".

Polska nie zawarła dotychczas układu z Rosją sowiecką, wobec czego miałby zastosowanie powyższy ustęp drugi powołanego artykułu 8. Ustęp ten jednak nie wprowadza żadnych ograniczeń dla obywateli polskich w dziedzinie prawa mieszkaniowego.

Prawa cudzoziemców, które mogą być ograniczone zarządzeniem władz centralnych, są w nim szczegółowo i taksatywnie wyliczone, co wynika nie tylko z dosłownego brzmienia tego ustępu, ale i z zestawienia go z art. 5. kodeksu cywilnego, w którym traktowane są prawa obywatela Rosji sowieckiej.

Ustęp drugi artykułu 8. ustawy wprowadczej nie obejmuje bowiem wszystkich praw, służących w myśl art. 5. kodeksu cywilnego obywatelowi Rosji sowieckiej, lecz wyliczone są w nim tylko pewne prawa, sfera zastosowania ustawy w prowadczej została ścieśniona, tak, iż wedle wszelkich reguł wykładni gramatycznej i logicznej stwierdzić należy, że cudzoziemcy ograniczeni być mogą w Rosji sowieckiej jedynie w odniesieniu do praw wymienionych w ustępie drugim artykułu 8. ustawy wprowadczej do rosyjskiego kodeksu cywilnego, a w tym artykule nie ma mowy o prawie mieszkaniowem.

Zaznaczyć ponadto należy, że tenże artykuł ustawy wprowadczej traktuje nie o prawach cywilnych w rozumieniu kodeksu cywilnego, ale właściwie o prawach obywatelskich, w rozumieniu ustaw zasadniczych, (prawo wolnoprzesiedlności, obrania zawodu i t. d.) a jedyny wyjątek zachodzi co do praw rzeczowych na nieruchomościach, wyjątek znany zreszfą w całym szeregu ustawodawstw.

Tak tedy drogą stwierdzenia przepisów kodeksu rosyjskiego dojść się musi do konkluzji, że istnieje wzajemność, wymagana w art. 30. ustawy o ochronie lokatorów i że wobec tego obywatele R. S, F. S. R. korzystać mają na terenie Rzeczypospolitej Polskiej z dobrodziejstw ustawy o ochronie lokatorów.

Ale w odniesieniu do uchodźców rosyjskich z lat 1919 — 21 zachodzą pewne specyficzne warunki z dziedziny prawa międzynarodowego, które sądy niesłusznie pominęły zupełnem milczeniem w swych orzeczeniach.

Przed regime sowieckiem setki tysięcy obywateli dawnego imperium rosyjskiego opuściło granice Rosji i przeniosło się do różnych krajów, a w szczególności w r. 1920. śladem wojska Polskiego, ustępującego z zajętych przez się obszarów Rosji sowieckiej, na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej.

W r. 1922 władze oficjalne Rosji sowieckiej wezwały wszystkich tych emigrantów do zgłoszenia się w zakreślonym terminie do sowieckich placówek konsularnych i powrotu do kraju pod rygorem utraty praw obywatelskich.

Uchodźcy, którzy się do tego wezwania nie zastosowali, na skutek orzeczenia oficjalnie uznanej na terenie międzynarodowym władzy Rosji, przestali być obywatelami rosyjskimi. (A § 30 ust. o ochr. lok., dotyczy oczywiście jedynie cudzoziemców będących obywatelami „danego państwa obcego“! — Przyp. Red.)

Dołączył się zaś do tego jeszcze inny akt prawa międzynarodowego.

W krajach Europy środkowej i zachodniej zgromadziły się masy uchodźców rosyjskich którzy dążyli przeważnie do Ameryki lub Palestyny.

Stanęła w drodze niemożność uzyskania paszportu na wyjazd do tych krajów, albowiem imperium carskie, którego poddanymi byli uchodźcy, nie istniało, a Rosja sowiecka ich nie uznawała jako obywateli względnie wywołała ich z kraju i pozbawiła obywatelstw.

Sprawą zajęła się Liga Narodów, twórczyni nowego prawa międzynarodowego.

Z jej ramienia Frithjof Nansen prowadził pertraktacje z rządem sowieckim o uznanie uchodźców jako obywateli Rosji sowieckiej i wydanie im paszportów. Rząd Rosji sowieckiej odmówił, a wtedy Liga Narodów stworzyła nową formułę prawa międzynarodowego, że należy tych uchodźców uważać jako niezwiązanych węzłem poddaństwa że żadnem państwem, lecz chwilowo przynależnych do tego państwa, na którego terytorjum chwilowo przebywają, i że wobec tego to państwo ma im wydać paszporty do dalszego wyjazdu.

Tak powstały t. zw. paszporty Nansenowskie.

Z tych postanowień okazuje się tedy dowodnie, że uchodźcy rosyjscy nie mogą być traktowani jako poddani Rosji sowieckiej, i że przebywając na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej mają prawo korzystania na równi z obywatelami polskimi z dobrodziejstw wszelkich ustaw, a więc i ustawy o ochronie lokatorów, choćby nawet — co zresztą nie zachodzi — Rosja sowiecka traktowała obywateli polskich w dziedzinie ustawodawstwa mieszkaniowego gorzej od obywateli własnych. Orzeczenia sądów mimo to stosujące retorsję do uchodźców rosyjskich są tedy nieuzasadnione i wielu już nieszczęśliwym jednostkom i rodzinom zgotowały katastrofalną sytuację bez podstawy prawnej.

Dr. JÓZEF MIESER.

Przedawnienie wierzytelności z interesów życia codziennego.

Uwagi praktyczne.

W ostatnich tygodniach przeżywaliśmy zjawisko istnego runu na nasze sądy cywilne, które dosłownie zasypane zostały skargami o zapłatę wierzytelności z § 1486 u. c. względnie 194 now. III. pod wpływem alarmów z powodu grożącego przedawnienia. Rejestry sądowe pouczają jednak, że chodzi tu po największej części o pretensje drobiazgowe, które wobec „sknerstwa“ rozp. walor. i trudności dowodu ze względu na znaczny upływ czasu od chwili ich zaistnienia, a niemniej ze względu na ukończone już w wielu wypadkach przedawnienie, utrzymają się w najlepszym razie tylko w nieznacznej części, tak, iż rezultat będzie nikły, zwłaszcza wobec niskich kosztów sądowych, nie pokrywających nigdy prawie nakładu czasu, trudu i rzeczywistych kosztów. Natomiast znaczną będzie szkoda powstała dla innych ważniejszych i większych spraw, które oczywiście skutkiem powyższych wpływów doznają znacznego opóźnienia w załatwieniu. Ogólny bilans końcowy będzie niewątpliwie rozczarowaniem, bo przyniesie nam więcej szkody, niż pożytku. *)

Winę powyższego patologicznego stanu ponosi głównie niedołężna legislatywa, która zawsze spaźnia się z unormowaniem aktualnych kwestji, usiłując je dopiero po niewczasie unormować. Przed ogłoszeniem rozp. walor. niewiadomem było w jakiej wysokości dokonać należy waloryzacji, tak iż dopiero od ogłoszenia tego rozporządzenia, stała się możliwą i aktualną realizacja zobowiązań przedwojennych, wojennych i z okresu dewaluacji. Przed unormowaniem waloryzacji wierzyciele nie wiedzieli tedy, ile wolno im żądać; po jej unormowaniu wprawdzie również tego nie wiedzą, lecz w zamian za to zagraża im ponadto przedawnienie ich roszczeń, a w wielu wypadkach stają wierzyciele zdumieni przed faktem ukończonego już przedawnienia. Jest to stan anormalny, któremu można było zapobiedz w swoim czasie w drodze ustawodawczej, na co dziś oczywiście zapóźno.

Rozp. Rady Min. z 21. XII. 1921 D. u. 106 poz. 777, przystępując do ostatecznego odbudowania moratorjum w okręgu Sądu apelacyjnego we Lwowie ustaliło płatność wierzytelności pieniężnych powstałych przed dniem 1. VIII. 1914 oraz wierzytelności z weksli i czeków wystawionych przed dniem 1. X. 1915 w 50% wysokości na marzec i w 50% na czerwiec r. 1922, a mianowicie w tych dniach liczbowych powyższych miesięcy, w których pierwotnie były płatne, a w braku umównego terminu płatności na ostatni dzień marca i czerwca 1922. Pretensje nie przekraczające w kapitale 2.000 Mp. stały się od razu płatne w marcu 1922. W razie niezapłacenia raty marcowej stała się natychmiast płatną cała pretensja, w szczególności zaś przy wekslach i czekach po założeniu odpowiedniego protestu.

Powyższa sprawa stała się dziś aktualną wobec tego, iż III. nowela do u. c. wprowadziła w życie § 1486, w myśl którego t. zw. wierzytelności z interesów życia codziennego przedawniają się w trzech latach, licząc od dnia 1. IV. 1916 (§ 199 i art. II now. III). Ponie-

*) Podzielamy to zdanie. Paniczny run na sądy wywołany alarmami, niekiedy sztucznymi, może gorzkie przynieść owoce. Oby też nasz zbiedzony ogół adwokatów nie musiał odpokutować pod względem podatkowym za tych stosunkowo bardzo nielicznych, co skargi te workami i walizami zwozili do sądów, jeśli Władze podatkowe zechcą wysnuwać swe podejrzliwe i generalizujące wnioski z tak nagle i silnie wzmożonego „ruchu“ i „obrotu“ procesowego! — Przyp. Red.

waż pretensje te wskutek ostatniego moratorjum stały się płatne w marcu i czerwcu 1922, przeto przedawniają się one w marcu i czerwcu b. r., w razie zaś gdy dłużnik nie zapłacił pierwszej raty przedawnia się cała pretensja w marcu b. r., albowiem stała się w całości płatną w marcu 1922.

Powyższej sytuacji prawnej, nie zmieniają z reguły ustawy z 26.III. 1919 D. u. 27, poz. 246 i z 30.VI. 1920 D. u. 52, poz. 318, w myśl których do czasokresu trzechletniego przedawnienia roszczeń wymienionych w §§ 1480, 1486 i 1489 u. c. nie wlicza się czasu od dnia 1.XI. 1918 do 30.VI. 1922, jednakowoż tylko wtedy, jeśli trzyletni czasokres przedawnienia kończy się w powyższym czasie t. j. między 1.XI. 1918 a 30.VI. 1922. To ostatnie zastrzeżenie — pomijane często przez mylną praktykę — wynika jasno z ostatniego zdania art. 1. pierwszej z powyższych ustaw, a wobec tego nie można bezwarunkowo rozumieć powyższego przepisu w ten sposób, jakoby powyższego czasu, wogóle nie należało wliczać do przedawnienia, t. j. bez względu na to, w jakim czasie przedawnienie się kończy.

Nie podzielam wprawdzie zapatrywania, jakoby ustawy powyższe nie odnosiły się do pretensji podlegających moratorjum, co może było intencją ustawodawcy, czego jednak przyjąć nie możemy wobec ogólnego brzmienia ustawy, nie czyniącej żadnej różnicy między pretensjami podlegającemi, a nie podlegającemi moratorjum. Niemniej pretensje podlegające moratorjum za jedynym wyjątkiem, o którym niżej będzie mowa, nie korzystają z dobrodziejstwa powyższych ustaw, a to z tej prostej przyczyny, iż koniec ich przedawnienia nie przypada na czas między 1. XI. 1918 a 30. VI. 1922, gdyż wobec tego, iż w myśl ostatniego moratorjum stały się one płatne dopiero w marcu i czerwcu 1922, przedawniają się one po dniu 30. VI. 1922.

Z ustaw powyższych korzystają natomiast te pretensje moratoryjne, które już wedle ustawy cywilnej przed III nowelą podlegały trzyletniemu przedawnieniu (§ 1480 i 1489 u. c.), gdyż przy tych pretensjach łatwo zdarzyć się może, iż koniec przedawnienia przypadnie na krytyczny czas między I.XI. 1918 a 30.VI. 1922.

Przykład: Pieniężna pretensja odszkodowawcza, n. p. ex delicto, powstała dnia 15. sierpnia 1911, zaczem byłaby uległa przedawnieniu dnia 15. sierpnia 1914, gdyby skutkiem moratorjum nie nastąpiło wstrzymanie przedawnienia od dnia 1. sierpnia 1914 do dnia 31.III. 1922, bo termin płatności nie był oczywiście oznaczony, a pierwszej raty nie zapłacono. Od dnia tedy następnego t.j. od 1.IV. 1922 zaczęłoby biedz normalnie dalej przedawnienie, któreby się skończyło dnia 15.IV. tegoż roku. Gdy jednak dzień ten leży w krytycznym czasie między 1.XI. 1918 a 30.VI. 1922, przeto przedawnienie jest dalej wstrzymane i zaczyna biedz dalej dopiero dnia 1.VII. 1922 a kończy się z dniem 15.VII. 1922. Gdyby jednak pretensja powyższa zaistniała n. p. 1.VIII. 1912, wówczas do dnia 1.VIII. 1914 upłynęłoby 24 miesięcy, a dalsze przedawnienie skutkiem ostatniego moratorjum rozpoczęłoby biedz od dnia 1.IV. 1922 i upłynęłoby zatem dnia 1. IV. 1923 a więc w dniu leżącym poza krytycznym czasokresem, powyższych ustaw, z których przeto pretensja ta nie korzystałaby, a temsamem przedawniła się z upływem 1. IV. 1923.

Powyższe wywody wychodzą z założenia, że wszystkie ustawy moratoryjne powodowały jedynie przesunięcie terminów płatności, a więc nie przerwę, lecz wstrzymanie przedawnienia. Jakkolwiek przeciw temu zapatrywaniu zdaje się przemawiać stylizacja odnośnych przepisów w moratorjach p. t. „Zakres odroczenia płatności wzgl. rozciągłość moratorjum“ (§ 1 rozp. z 22.XII. 1915 D. pp. austr. 385, § 1 rozp. i TKR. z 24.XII. 1918, art. 1 ustawy z 26.VI. 1919, D. u. 51, poz. 332), posługujących się stale wyrażeniem „płatność wierzytelności... odracza się“, to niemniej dalsze przepisy we wszystkich moratorjach p. t. „Terminy przedawnienia i terminy skarg“ stanowiące, że przy obliczeniu terminu przedawnienia i ustawowych terminów do wnoszenia skarg nie wlicza się czasu trwania mora-

torjum, pouczają niewątpliwie, iż chodzi tylko o wstrzymanie przedawnienia. To wynika też z intencji ustawodawcy, którego zamiarem było udzielić dłużnikom tylko prolongaty do dopełnienia zobowiązań, a nie jeszcze jakichś dalszych dobrodziejstw.1)

Natomiast korzystają w całej pełni z postanowień cytowanych ustaw o wstrzymaniu biegu przedawnienia, te roszczenia z § 1486 u. c., które nie podlegały moratorjum, a więc wierzytelności z umów o najem usług i umów o dzieło, — (moratorja cytują §§ 1151—1163 dawnego brzmienia u. c. oraz §§ 1151—1171 wedle brzmienia III. now.) — tudzież wierzytelności z kontraktów najmu i dzierżawy. Jakkolwiek jest rzeczą wątpliwą, czy te ostatnie wierzytelności już wedle u. c. przed III. now. nie podlegały trzyletniemu przedawnieniu (§ 1480 u. c. i dekr. nadw. z 21 listopada 1812 Nr. 1016) to, nie mniej wobec postanowienia § 1486 u. c. przyjąć można, że dla tych ostatnich wierzytelności, oraz wierzytelności z kontraktu najmu usług i o dzieło, przedawnienie rozpoczęło biedz po myśli III now. dopiero od dnia 1 kwietnia 1916, oczywiście, o ile wierzytelności te stały się płatne przed tym czasem. Gdy więc koniec przedawnienia przypadłby dla nich normalnie na dzień 31. IV. 1919, a więc na dzień leżący w czasokresie między 1.XI. 1918 a 30.VI. 1922, przeto przedawnienie doznało wstrzymania na czas aż do 1.VII. 1922, w którym to dniu zaczęło biedz dalej i ukończyło się z dniem 1.XII. 1922. Pretensje te byłyby zatem dziś wszystkie przedawnione, o ile najpóźniej w powyższym dniu nie zostały zaskarżone lub uznane.

Tu należy uczynić to zastrzeżenie, że o ile jedna z pretensyj, o których wyżej mowa, stała się płatną dopiero po dniu 30 czerwca 1919, wówczas rozpoczynające się po tym dniu przedawnienie trzyletnie skończyłoby się też po 30 czerwca 1922, a więc po upływie krytycznego czasokresu (1.XI. 1918, do 30.VI. 1922), tak, iż dla takich pretensyj niema wstrzymania biegu przedawnienia i przedawniły się one normalnie w trzech latach.

W praktyce będzie rzeczą ważną ustalenie kwestji, czy i pod które pojęcia określone w § 1486 u. c. podpada konkretna pretensja, w szczególności zaś, czy w danym wypadku zachodzi wierzytelność z kontraktu kupna-sprzedaży podlegająca moratorjum, czy też z kontraktu o dzieło nie podlegająca temuż oraz czy odnośna pretensja rzeczywiście ma charakter interesu życia codziennego, gdyż tylko w tym razie podlega ona wedle opinji materjałów do III. now. trzyletniemu przedawnieniu.

W kwestji ostatniej podnieść należy, iż § 1486 p. 6. nie wymienia np. pretensyj inżynierów, architektów i geometrów, gdyż jak pouczają materjały (str. 428) ustawodawca nie zamierzał dla pretensyj tych osób ustanowić, bezwzględnie trzyletniego przedawnienia. Dzieła bowiem wykonane przez powyższe osoby n i e z a w s z e dadzą się podciągnąć pod pojęcia umowy codziennego życia, co zwłaszcza odnosi się do umów o wykonanie budowy, które bardzo często przedstawiają się jako przedsiębiorstwa niecodzienne, obliczone na szeroką skalę, o znaczeniu raczej artystycznem, niż praktyczno-użytkowem, tak, iż trudno jest tego rodzaju przedsiębiorstwa traktować na równi z drobnemi codziennemi pracami. Czy zapatrywanie powyższe jest słuszne, wydaje mi się bardzo wątpliwem2), a to wobec treści § 1486 p. 6. stanowiącego, iż przedawniają się w trzech latach wierzytelności... wszelkich in-

1) Na stanowisku powyższem stoi też literatura i tak Zalman: „Kommentar zur Moratoriumsverordnung" str. 220. Granowski: Moratorjum z 22.XII. 1915, D. p. 385, str. 43. Ehrenzweig: System, 1920, str. 83.

2) Dla ścisłości należy też zaznaczyć, iż jestto zapatrywanie subkomitetu Komisji prawniczej austr. Izby panów, zresztą dość znacznie zaklauzulowane i pozostające w sprzeczności z poglądem przedłożenia rządowego, na podstawie którego ta Komisja projekt swój wygotowała. — Przyp. Red.

nych osób ustanowionych publicznie do załatwiania pewnych spraw o wynagrodzenie za swe świadczenia i zwrot wydatków. Takiemi osobami niewątpliwie są też inżynierowie, architekci i geometrzy, zaczem ustawa nie daje nam podstawy do innego traktowania pretensyj tych osób, jak wszelkich innych z § 1486, zwłaszcza, iż powołany wyżej przepis nie wylicza wcale taksatywnie odnośnych osób.

Odnośnie znowu do kwestji, czy w konkretnym wypadku zachodzi kontrakt kupna, czy też kontrakt o dzieło może powstać wątpliwość tylko wówczas, gdy pracodawca prócz pracy dostarczył także materjału (§ 1166). W kwestji tej literatura nowoczesna przyjmuje, że ilekroć chodzi o wykonanie rzeczy fizycznej, która jest oznaczona tylko gatunkowo, wówczas zachodzi kontrakt kupna-sprzedaży, jeśli pracodawca dostarczył swego materjału. Natomiast tam, gdzie chodzi o specjalne indywidualne wymagania zamawiającego, mamy do czynienia z kontraktem o dzieło, mimo, iż pracownik dostarczył materjału. *) Zamawiający tedy u krawca ubranie dla siebie wedle swej miary, zawiera umowę o dzieło, nawet w tym razie, gdy krawiec dostarcza sukna i dodatków, zamawiający natomiast u krawca pewną ilość ubrań dla swego handlu, celem dalszej odsprzedaży, zawiera umowę kupna-sprzedaży, o ile krawiec dostarczy swego materjału. Przy budowach domów następuje indywidualizacja przez wskazanie placu, i wykonanie budowy wedle specjalnych planów, a wobec tego prace te będą wynikiem umowy o dzieło, nawet gdy budowniczy czy architekt dostarczą własnych materjałów budowlanych. Podobnie przedstawia się rzecz przy wszelkiego rodzaju instalacjach, robotach ciesielskich, stolarskich, malarskich i lakierniczych, przy układaniu podłóg i budowaniu stropów. W powyższych wypadkach należy zawsze podkreślić okoliczność, czy zamawiający żąda efektu pracy, przeznaczonego dla jego specjalnych potrzeb, czy też te ostatnie są drugorzędne, względnie wogóle w rachubę nie wchodzą.

Jak wiadomo omawiane tu wierzytelności bywały bardzo często pokrywane wekslami i otóż nasuwa się w takim wypadku pytanie, jaki wpływ wywiera zobowiązanie wekslowe na przedawnienie. Każde zobowiązanie wekslowe zaciąga się zawsze w związku z jakimś interesem — nazwijmy go tu czysto cywilnym, celem umocnienia praw wierzyciela, tak, iż podpisanie i wręczenie weksla przedstawia się z reguły jako usiłowanie zapłaty i następuje nie w miejsce, lecz dla zapłaty, („zahlungshalber“, pro solvendo), a wobec tego wręczenie weksla bynajmniej nie umarza pierwotnego stosunku cywilnego. Wyjątkowo tylko wręcza się weksel w miejsce zapłaty („an Zahlungsstatt“, pro soluto) w którym to jedynie wypadku mamy do czynienia z nowacją wzgl. in solutum datio, powodującą umorzenie dawnego zobowiązania, tak, iż wierzyciel może dochodzić tylko pretensji z weksla. Z postanowienia § 1379 zd. ost. u. c. wynika, iż domniemanie nie przemawia za tą ostatnią konstrukcją, a w razie sporu musi dłużnik udowodnić, że wręczył weksel w miejsce zapłaty, w wątliwości więc przyjąć należy, że weksel dano tylko dla zapłaty. Innemi słowy w tym ostatnim wypadku wierzyciel przyjmując weksel, bierze na siebie zobowiązanie do wyczekiwania terminu płatności, a zarazem zobowiązanie do zrealizowania weksla u trzecich osób, których podpisy na wekslu figurują. Oczywiscie, że w takim razie zobowiązanym też jest wierzyciel dokonać wszystkich aktów wekslowych potrzebnych do przygotowania ściągnięcia pretensji, w szczególności więc prezentacji i protestu, o ile jednak te ostatnie pozostają bez skutku, nie jest już obowiązanym weksla skarżyć, lecz może żądać dopełnienia zobowiązania od swego dłużnika bez względu na weksel, czyli może stanąć na stanowisku dawnego czysto cywilnego stosunku. Jesli osoba wręczająca weksel wierzycielowi jest jedynym dłużnikiem wekslowym, wówczas wierzyciel nie ma nawet obowiązku dokonać powyż-

*) Ehrenzweig: System, 1920, str. 470, także Granowski j. w. str. 28.

szych aktów wekslowych, lecz może bez względu na weksel żądać od dłużnika zapłaty. Oczywiście, że raz uskuteczniona zapłata umarza oba zobowiązania. 3)

Wręczenie weksla dla pokrycia pewnej pretensji uważać można niewątpliwie za uznanie długu pociągającego za sobą przerwę przedawnienia, wobec tego zaś, że termin płatności ustalony w wekslu odnosić się też będzie do pretensji cywilnej pokrytej wekslem, przeto przedawnienie obu pretensji rozpocznie się z upływem dnia płatności. Zdawaćby się mogło więc, że o ile omawiane tu pretensje pokryte zostały wekslem, wówczas nie może nastąpić przedawnienie pretensji cywilnej w innym czasie, niż pretensji wekslowej. Jednakże sądzę, że tak przedstawia się rzecz tylko przy pretensjach podlegających moratorjum. Przy pretensjach bowiem nie podlegających moratorjum zdarzyć się może, iż pretensja cywilna przedawni się wcześniej, niż pretensja wekslowa.

Przykład: W lipcu 1914 r. wręczył dłużnik wierzycielowi weksel dla zapłaty wynagrodzenia za wykonanie pewnych robót. Jeśli weksel stał się płatnym w myśl umowy n. p. 10.VIII. 1914, tedy wierzyciel wobec moratorjum nie mógł weksla skarżyć i z skargą wekslową wystąpić mógł dopiero w marcu wzgl. czerwcu 1922. Gdyby wierzyciel jednak nie zaskarżył weksla n. p. do stycznia r. 1923, wówczas pretensja cywilna byłaby już przedawniona. Dla tej pretensji bowiem jako nie podlegającej moratorjum obowiązywałby pierwotnie umówiony termin płatnosci 10.VIII. 1914, gdyż prolongaty tego terminu, ustanowionej przez moratorjum dla weksla, nie można przecież odnieść do pretensji cywilnej, która wobec tego rozpoczęła się przedawniać w dniu 1.IV. 1916, a przy zastosowaniu ustaw wstrzymujących przedawnienie, przedawniła się w dniu 1.XII. 1922. W tym wypadku więc pozostałaby wierzycielowi tylko pretensja wekslowa, a oczywista, że przedawnienie pretensji otwartej, nie pociąga za sobą bynajmniej utraty praw z weksla, 4) i nie wywiera nań wpływu — z jednem atoli zastrzeżeniem. Jeśli mianowicie wierzyciel na podstawie § 26 rozp. walor. domaga się z weksla wyższej kwoty jak 10%, wówczas musi wykazać, iż żądana nadwyżka należałaby się z tytułu (cywilnego), który był podstawą zobowiązania wekslowego. Otóż jeśli tytuł ten tj. pretensja cywilna przedawniła się, wówczas oczywiście nie mógłby już wierzyciel na podstawie niej żądać jakiegokolwiek świadczenia(w razie zarzutu przedawnienia), a wobec tego nie mógłby też w tym wypadku otrzymać z weksla więcej, jak 10%.

Na odwrót zdarzyć się może, że zobowiązanie wekslowe przedawnia się wcześniej, niż pretensja cywilna. I tak jeśli dłużnik na pokrycie ceny kupna za towary w r. 1911 wręczył wierzycielowi weksel płatny dnia 1.VII. 1911, wówczas weksel przedawnił się, o ile go wierzyciel nie zaskarżył, najpóźniej dnia 1.VII. 1914. Natomiast pretensja cywilna nadal istnieje, albowiem skutkiem moratorjum stała się ona płatną dopiero w marcu lub czerwcu 1922 i wierzyciel może jej dochodzić do 1 marca lub czerwca b. r., tak, iż zgaśnięcie weksla skutkiem przedawnienia pozostaje bez wpływu na pretensję cywilną. 5) 6)

Wobec tego, iż omawiane pretensje przedawniają się w marcu i czerwcu b. r. jest też aktualną kwestją, do którego Sądu należy wnieść skargę, domagającą się z weksla więcej, jak 10%, gdyż tylko skierowanie jej do właściwego Sądu powoduje przerwę przedaw-

3) Staub: Komentarz do ust. weksl. str. 259. Ehrenzweig: System 1920 str. 333. Wróblewski str. 250, częściowo też Górski: Prawo wekslowe i czekowe, str. 14 i 231.

4) Staub, j. w. str. 247.

5) Staub, j. w. str. 260.

6) W kwestji stosunku pretensji wekslowej do cywilnej ze względu na przedawnienie, por. następujący artykuł redaktora. — Przyp. Red.

nienia, o tyle, że w razie odrzucenia skargi z powodu niewłaściwości Sądu nie następuje przerwa, a zanim nastąpi powtórne wniesienie skargi może się w międzyczasie pretensja przedawnić.

O ile wierzyciel powołuje się w skardze na interes wekslowy, **właściwym jest dla sporu Sąd handlowy** i to nie tylko wówczas, gdy domaga się 10% pretensji przeliczonej wedle rozp. waloryzacyjnego, lecz także i wtedy gdy żąda nadwyżki ponad 10%. W tym ostatnim wypadku bowiem, domaga się wierzyciel zawsze tylko pretensji z weksla, a jedynie dla uzasadnienia tej pretensji ma wykazać wyższą należność pochodzącą z stosunku, który był podstawą zobowiązania wekslowego. Przeciwne zapatrywanie, że mianowicie wierzyciel nadwyżki ponad 10% domagać się może już nie z weksla, lecz wprost z stosunku cywilnego, uważam za mylne, albowiem pozostaje ono w sprzeczności z gramatyczną i logiczną interpretacją § 26 rozp. walor. w szczególności zaś niesłuszność zdania tego wynika z tego, argumentu, że o ileby ustawodawca zamierzał dla pretensji wekslowych przyznać tylko 10% waloryzacji i w żadnym wypadku więcej, a co do reszty odesłać wierzyciela wyłącznie do stosunku cywilnego, to nie byłby przecież podnosił tego, w § 26 rozp. walor. traktującym o wekslach, gdyż jak wiadomo, wierzycielowi przysługuje zawsze prawo, bez względu na weksel, dochodzić swych praw z stosunku cywilnego, zaczem pouczenie, czy też zastrzeżenie takie przy § 26 p. 2. zd. 2. byłoby zupełnie zbędne. Jeśli zaś zostało tu zamieszczone, to niewątpliwie mieć może tylko to znaczenie, iż nadwyżka ponad 10% należy się również z weksla.

Przy tym stanie rzeczy, należą tak roszczenie o 10%, jak i wszelkie nadwyżki przed Sąd handlowy. Ze względu na to, iż nakaz zapłaty uzyskać można tylko dla kwoty 10%, jest praktycznem w razie żądania nadwyżki dla uniknięcia odrębnej skargi połączyć oba roszczenia w jednej skardze, nadającej się do zwykłego postępowania. O ile znowu wierzyciel nie powołuje się na weksel, lecz na stosunek cywilny, ocenić należy właściwość Sądu wedle ogólnych zasad.

Wyżej przedstawione zasady co do przedawnienia ulegają zmianom, o ile wierzyciel lub dłużnik, należeli do osób wojskowych w rozumieniu rozp. ces. z 29.VII. 1914 D. p. 178 (także jeńcy, zakładnicy i osoby przebywające w miejscu odciętem od Sądu skutkiem wojny). Do czasokresu, w którym osoba taka miała wnieść skargę, nie wlicza się czasu od zaistnienia powyższej przeszkody, aż do upływu 30 dnia po jej ustaniu. Przeciw powyższym osobom nie można było w myśl powyższego rozp. ces. wnosić skarg od zaistnienia przeszkody, a to aż do upływu 3 miesięcy po tym dniu, w którym dla osoby dłużnika, ustała odnośna przeszkoda (art. 7 a, ust. z 26.VI. 1919 D. u. 51, poz. 332). Oczywiście, że powyższe momenty powodują wstrzymanie przedawnienia.

Odmiennie od zasad powyższych przedstawia się sprawa dla okręgu Sądu apelacyjnego w Krakowie, w którym rozp. Rady Min. z 10.VI. 1920 D. u. 50, poz. 309, przystępując do odbudowania moratorjum zarządziło, iż wierzytelności pieniężne powstałe przed 1.VIII. 1914, oraz wierzytelności z weksli i czeków wystawionych przed 1.X. 1915 mają być spłacone w 4 równych ratach kwartalnych, począwszy od dnia 1.X. 1920. Niezapłacenie którejkolwiek raty powodowało płatność całej resztującej pretensji, w szczególności przy wekslach i czekach po założeniu stosownego protestu. Pretensje do wysokości 500 koron stały się płatne w całości w dniu 1.X. 1920.

Wobec tego o ile pretensje powyższe pochodziły z interesów życia codziennego, przedawniły się w trzy lata od powyższych dat płatności. Odnośnie zaś do pretensji, które moratorjum nie podlegały, zachodzi tu w przedmiocie przedawnienia ten sam stan prawny jak w okręgu Sądu apelacyjnego we Lwowie.

Dr. ANZELM LUTWAK.

O stosunku pretensji wekslowej do pozawekslowej ze względu na przedawnienie i przerachowanie.

(Uwagi do powyższego artykułu.)

Stosunek pretensji podstawowej wzgl. pierwotnej do wekslowej jest zagadnieniem zawiłem i w literaturze po dziś dzień spornem. Odróżnianie i ustosunkowanie tych obu lic jednego i tegosamego stosunku prawnego w odniesieniu do norm moratoryjnych, do norm o wstrzymaniu przedawnienia i do norm waloryzacyjnych jest tem trudniejsze, iż ustawodawca nasz zagadnienia tego snać wcale na względzie nie miał. Ale — czy było to dla niego potrzebne?

Rozważmy tu tylko to jedno: że przecież pierwotna pretensja pozawekslowa nietylko z reguły nie jest płatną, zanim nie jest płatnym dotyczący weksel, lecz nawet i po terminie płatności weksla pretensja pierwotna — (wyjąwszy oczywiście wyraźną umowę treści przeciwnej) — dopóty nie jest płatną, dopóki zachodzi dla wierzyciela możność zrealizowania pretensji wekslowej. Wierzyciel nie może z reguły dochodzić pretensji pozawekslowej, dopóki ma otwartą drogę prawa wekslowego i tej drogi się nie zrzekł i też dopóty rozpocząć się nawet nie może przedawnienie pretensji pozawekslowej jako jeszcze niepłatnej, zaczem tylko w bardzo rzadkich wypadkach może być mowa o tem, iżby pretensja „cywilna" pozawekslowa przedawniła się, zanim się przedawniła wekslowa. Pozawekslowa bowiem pretensja „cywilna" pozostaje w stanie zawieszenia jako warunkowo uchylona, t. j. pod warunkiem, iż wierzyciel zapłatę uzyska z samego weksla, a zatem, dopóki nie wyjdzie na jaw, że weksel w normalnym toku rzeczy nie prowadzi wierzyciela do zaspokojenia. Aż do tego czasu istnieje między stronami co do pretensji pozawekslowej niejako pactum de non petendo. (Por. Grünhut, Wechselrecht, tom II, § 113).

Zachodzi więc między pretensją pozawekslową a wekslową w kwestji przedawnienia stosunek podobny, jak między wierzytelnością a zastawem w myśl § 1483 u. c. Istotnie też może pretensja pozawekslowa przedawnić się przed wekslową o tyle, o ile pierwsza cyfrowo przewyższa drugą. Lecz też nadwyżka ta stanowi poniekąd odrębną pretensję, wcale nie ustosunkowaną do wekslowej. A poza tym wypadkiem należeć to będzie chyba do najrzadszych, zbyt mało praktycznych wyjątków, iżby pretensja pozawekslowa przedawniła się za życia odnośnej pretensji wekslowej.

Atoli też naodwrót: należy wątpić, czy pretensja pozawekslowa może — z reguły — przeżyć pretensję wekslową i przedawnić się później od wekslowej, jeśli ta zgasła skutkiem przedawnienia. Kto bowiem wręcza wierzycielowi weksel na pokrycie długu (zahlungshalber, pro solvendo), czyni to zazwyczaj z tą dla wierzyciela oczywistą lub wyrażoną wolą, by wierzyciel nie inaczej, jak zapomocą tego weksla dochodził i doszedł do zapłaty. Jeśli tedy wierzyciel w następstwie własnego zaniechania, względnie zaniedbania dopuścił do przedawnienia pretensji wekslowej, to temsamem w zasadzie postradał jedyny sposób zapłaty, do jakiego podług zawartej umowy miał prawo. Nie jest on przeto uprawniony w tym wypadku od dłużnika domagać się pozawekslowego sposobu zapłaty, a to tem mniej, że wręczenie wierzycielowi weksla łączy się już z góry dla dłużnika zazwyczaj z całym łańcuchem konjunktury gospodarczej, z zaciągnięciem zobowiązań wobec osób trzecich, z wydatkami, z odpowiedniem urządzeniem innych stosunków prawnych itp. Dlatego też ustawodawca wekslowy użycza posiadaczowi weksla przedawnionego jedynie i wy-

łącznie tylko skargi z tytułu niesłusznego zbogacenia się, a to przeciw akceptantowi i wystawcy (art. 75 pols. ust. weksl. i art. 83 austr. u. w.), którato skarga byłaby z reguły zbędna, jeśliby po przedawnieniu się pretensji wekslowej istniało jeszcze roszczenie o zapłatę pretensji z pierwotnego stosunku obligatoryjnego.

Dochodzimy tedy do wniosku, że w zasadzie — nie mówiąc o wyjątkach możliwych na tle wyraźnej odmiennej umowy, — pretensja „cywilna“, jak ją nazwał Autor powyższego artykułu, czyli pierwotna obligacja pozawekslowa, chociażby jej zwyczajny czasokres przedawnienia jeszcze nie upłynął lub chociażby doznał wstrzymania lub przerwy swego biegu, gaśnie jednak, albo powiedzmy ostrożniej: co najmniej traci swoją zaskarzalność z chwilą przedawnienia się weksla, otrzymanego gwoli jej zapłaty. Naodwrót też, dopóki weksel nie jest przedawniony, dochodzenie pretensji pierwotnej jest pospolicie zarówno niewykonalne jak — niepraktyczne.

Chcąc rozporządzać realnie pretensją pozawekslową, trzeba mianowicie: 1) być wierzycielem z pierwotnego stosunku obligatoryjnego; 2) przedstawić weksel w terminie płatności przyjemcy do zapłaty bezowocnie; 3) zwolnić dłużnika pierwotnego (t. j. z reguły przyjemcę), z obliga wekslowego, to znaczy: zwrócić mu weksel i to jeszcze nieprzedawniony z oświadczeniem woli dochodzenia pretensji pozawekslowej. (Sama gotowość zwrotu weksla, choćby w skardze cywilnej oświadczona, nie wystarcza m. zd., gdyż nie skutkuje umorzenia obliga wekslowego, tak, jak zwrot weksla).

Z chwilą spełnienia się powyższych trzech wymogów, odżywa wprawdzie pierwotna pretensja pozawekslowa, lecz też jednocześnie — skoro zarazem gaśnie pretensja wekslowa, — ustaje wraz z nią wszelkie ustosunkowanie obu pretensyj w kwestji przedawnienia. (W kwestji przerachowania natomiast zobaczymy jeszcze poniżej, jak obie pretensje mają się do siebie). Wierzyciel zatem, dopóki weksel jest w jego ręku lub w obiegu, niema możności — jak zdaje się sądzić Sz. Autor powyższego artykułu — wybierania do woli między jedną a drugą pretensją, według tego, która ma dłuższy bieg przedawnienia. Jeśli tedy np. weksel dany był na pokrycie pożyczki, to wierzyciel nie będzie już mógł dochodzić zwrotu pożyczki przeciw dłużnikowi w czasokresie przedawnienia przysługującym wierzytelności pożyczkowej, o ile nie urzeczywistnił powyż wymienionych 3 wymogów i o ile tymczasem np. w ciągu marca b. r. pretensja wekslowa uległa przedawnieniu. Są to konsekwencje niemałej doniosłości, na które godzi się skierować szerszą uwagę i dyskusję.

Krótko mówiąc: pretensja pozawekslowa z reguły nie jest zaskarzalną ani przed przedawnieniem się pretensji wekslowej, ani po przedawnieniu się tejże. Wątpić należy tedy, czy ci wierzyciele, którzy swe przedawnione pretensje wekslowe próbują ratować skargami opartemi bezpośrednio na pozawekslowem roszczeniu „cywilnem“, uzyskają pożądany rezultat. Pozostaje im tylko skarga z tytułu niesłusznego zbogacenia — ta zaś jest rzeczą bardzo trudną i bardzo niepewną, — zwłaszcza po tylu latach, post tot discrimina rerum!

Co się zaś tyczy przepisu § 26 ustęp II rozporz. waloryzacyjnego, z mocy którego przerachowanie należności wynikającej z tytułu, który był podstawą zobowiązania wekslowego, dopuszczalne jest w wysokości „innej“ (zatem wyższej lub też może niższej), aniżeli 10% sumy obliczonej według skali § 2, to w związku z uwagami powyższemi zdaje mi się, że zastosowanie tego postanowienia rozp. walor. zawisło — (a to znowu z reguły) — nietylko od tego, iżby pierwotna pretensja pozawekslowa t. j. „należność z tytułu, który był podstawą zobowiązania wekslowego“, lecz także i przedewszystkiem pretensja wekslowa, jako taka, nie była jeszcze przedawniona. Tak należałoby też wnosić z wywodów autora rozp. walor. prof. Zolla w jego komentarzu str. 106 i nast. ad § 26 rozp. wal. „Taka (ewentualnie) wyższa waloryzacja będzie możliwa tylko w stosunku między dłuż-

nikiem wekslowym, a jego pierwotnym wierzycielem, natomiast nie będą z niej mogli korzystać indosatarjusze, których z trasatem wzgl. z wystawcą łączy wyłącznie wekslowy — abstrakcyjny stosunek i którzy przeto będą mogli korzystać tylko z ustalonej w rozporządzeniu miary 10%".

Innemi słowy: wierzyciel pierwotny, mając w ręku weksel — notabene nieprzedawniony — może wobec dłużnika wekslowego, z którym go wiąże stosunek będący podstawą zobowiązania wekslowego, domagać się w każdym wypadku przerachowania nie podlegającego stawce 10%, a natomiast zastosowanego do tytułu podstawowego.

Nie oznacza to atoli bynajmniej, iżby temsamem dokonała się niejako nowacja (ex lege) pretensji wekslowej na pozawekslową. Przeciw temu przemawia właśnie fakt, że wierzyciel zatrzymuje weksel i na jego podstawie dochodzi wyższej niż 10% miary przerachowania. W samej też rzeczy dochodzi on i w tym razie tejsamej pretensji wekslowej — tylko, że w wyższym lub niższym stopniu „przerachowanej", zależnie od tego, czy przerachowanie to rozgrywa się między pierwotnymi kontrahentami wekslowymi, czy pochodnymi. To też w dalszej konsekwencji, żadnej m. zd. nie może ulegać wątpliwości, że żądanie wyższej waloryzacji, niż 10% następuje nie w postępowaniu zwyczajnem, lecz taksamo w „postępowaniu w sporach wekslowych", unormowanem w części VI, rozdział II, austr. proc. cyw. (§§ 555 i nast.) z tą jedynie różnicą, iż gdy wierzyciel domaga się przerachowania wyższego, niż 10%, sąd winien oczywista zaniechać wydania nakazu zapłaty i prowadzić sprawę jako sprawę wekslową nienakazową, na zasadzie §§ 555, 556, 559 i 554 austr. proc. cyw. Tego zaś nie można chyba zwać z prof. Zollem „zwyczajnem postępowaniem sądowem", gdyż i w tym razie obracamy się raczej — jak też świadczy napis części VI proc. cyw. (verba: Besondere Arten) — w postępowaniu nadzwyczajnem, a odmienna i m. zd. mylna nomenklatura powoduje pomięszanie pojęć i sprowadza, (czego jesteśmy też świadkami), praktykę na błędne tory. Sądzę też wreszcie, że ilekroć wierzytelność pokryta jest wekslem, właściwym jest zawsze i bez względu na wysokość przerachowania, wyłącznie Sąd handlowy (§ 51 p. 3. nor. jur.), jak niemniej, że wierzytelność dochodzoną być może przez jednego i tegosamego wierzyciela zawsze tylko jednolicie, bez rozszczepiania jej na dwie części t. j. 10% sumy obliczonej według skali § 2 i „nadwyżkę". Chociażby też wierzyciel w skardze powołał się na „stosunek cywilny" — (por. artykuł Dra Miesera, str. 110), — a więc ściślej mówiąc: na tytuł, będący podstawą zobowiązania wekslowego — to przecież nie zmienia to postaci rzeczy i nie uchyla bynajmniej wyłącznej właściwości Sądu handlowego

---

Dr. HENRYK LANDESBERG.

Przerachowanie roszczeń do Zarządu kolejowego z tytułu odpowiedzialności za szkody podczas transportu.

(Rozp Prez. RZP. z 7/1. 1925 poz. 35 DZURP. Nr. 4).

Już niejednokrotnie zwracano uwagę na to, że produkuje się u nas zbyt wiele ustaw. Niema dnia, w którymby Dziennik ustaw nie przyniósł nam nowych ustaw lub rozporządzeń, które wrzynają się głęboko w nasze życie gospodarcze. Z natury rzeczy wynika, że w związku z taką hyperprodukcją ustawodawstwa pozostaje powierzchowność ujęcia żywotnych kwestyj prawnych, a niejednokrotnie sprzeczność z istniejącemi ustawami, a nawet z zasadami Konstytucji. Z wyjątkiem naszej ustawy wekslowej i czekowej — ze wszech miar wzo-

rowych, — żadna prawie ustawa nie może nas zadowolić z punktu widzenia techniki ustawodawczej. Ta masowa produkcja ustaw podkopuje też niejednokrotnie zasady etyki i poczucia prawnego.

Niedomagania te wykazywało w wysokim stopniu Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28/6 1924 o zmianach i sprostowaniu Rozp. z dnia 14/5 1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych poz. 566 Dz. Rz. P. Nr. 56 w przepisie dodanym do § 35 Rozp. walor. pt. „Należności i zobowiązania kolei", zwłaszcza zaś w postanowieniu § 35 lit. c). Przepis ten brzmiał: „Jeżeli wierzytelność powstała z tytułu mylnego wymiaru należności przewozowych kredytowanych, lub też zaginięcia, uszkodzenia oraz przekroczenia terminu dostawy przesyłek, wreszcie z tytułu odpowiedzialności za szkody i straty z racji pożarów i nieszczęśliwych wypadków (przecachuje się je) — na 10 proc. sumy, obliczonej według skali § 2.

Pierwsze wrażenie, jakie się odnosiło po przeczytaniu bezwzględnego ograniczenia pretensyj z tytułu wymienionego w § 35 lit. c) do wysokości 10 proc. skali § 2 Rozp. walor. było dla prawnika deprymujące. Wyglądało to bowiem na dyktat silniejszego dłużnika wobec bezbronnego wierzyciela, na zgoła nieumotywowane wywłaszczenie.

Ustawodawca nie zdawał sobie widocznie sprawy z faktu, że kolej jest kupcem w znaczeniu ustawy handlowej, że zatem nie mogą jej przysługiwać żadne przywileje na szkodę swych kontrahentów. Nie liczył się ustawodawca z faktem, że liczenie odszkodowania do 10 proc. rzeczywistej wartości wywołać musi w sferach gospodarczych zaniepokojenie, które w swej konsekwencji niekorzystnie odbić się musi na bilansie Zarządu kolejowego.

Dość jednak, że cała falanga wierzycieli zarządu kolejowego z tytułu odpowiedzialności za szkody podczas transportu jednem pociągnięciem pióra wywłaszczoną została z 90 proc. swej wierzytelności.

Rozporządzenie to jednak było przytem niejasne i pozostawiało przynajmniej pewien zakres swobody dla interpretacji i pocieszano się że sądy nasze w praktyce zdołają przez umiejętną interpretację ostrze tych przepisów złagodzić.

Podstawę ku temu dawał przepis § cyt. Rozp., który stanowił, że „Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia". Rozporządzenie bowiem nie zawierało żadnego przepisu „przejściowego", nie stanowiło, co się ma stać z temi pretensjami do Zarządu kolejowego, które już zostały przez Sąd prawomocnie rozstrzygnięte, czy ich przerachowanie zasadzać się ma na § 2, czy na § 35 lit. c) Rozp. walor.

Logiczna i prawna konsekwencja z § 2 była jasną: W braku wyraźnego postanowienia, że Rozporządzenie działa wstecz, można je stosować tylko do wypadków w dniu ogłoszenia Rozporządzenia Prez. Rzp. z 30/6 1924, poz. 556 nie rozstrzygniętych prawomocnie. Dyktuje to logika i poczucie prawne. Do prawomocnych orzeczeń zastosowania mieć nie mogło, bo wszak byłoby to naruszeniem art. 77/2 Konstytucji Rz.P. z 17/3 1921 Nr. 44 Dz. U. Rz. P., który uświęca zasadę: „Orzeczenia sądowe nie mogą być zmienione ani przez Władzę ustawodawczą ani przez Władzę wykonawczą".

Gdzieżby istniała pewność prawa i możność obrotu prawnego, gdzie spokojny rozwój życia ekonomicznego i kredytowego, jeśli, jak miecz Damoklesa, wisiałaby wiecznie obawa, że prawomocne nienaruszalne wyroki sądowe i dobrze nabyte prawa, mogą nagle zostać zmienione? Z ochroną prawa i poczucia stycznego ustaw stoi i upada praworządność i wiara w prawo.

Za czasów rzymskich sądy miały „ius corrigendi ac supplendi", gdy ustawy popadały w sprzeczność z powszechnem poczuciem prawnem. I u nas przez długi czas inflacji i dewaluacji byliśmy świadkami przystosowywania przez sądy ustaw do zasad słuszności względnie do zasady równowartości świadczeń, zasady odpowiadającej poczuciu

sprawiedliwości i etyki. W rozprawie Gellera „Verhältnis des Richteramts zum Gesetz“ znajdujemy zdanie: „Der Richter ist kraft seines Amtes verpflichtet, von einer gesetzlichen Vorschrift bewusst abzuweichen, wenn solche mit dem sittlichen Empfinden der Allgemeinheit derart in Widerspruch steht, dass durch Einhaltung derselben die Autorität von Recht und Gesetz erheblich mehr gefährdet sein würde, als durch die Ausserachtlassung ihrer. Der Richter ist ja nicht ein gedanken — und willenloser Automat, der durch eine Vorschrift mechanisch in Bewegung gesetzt wird. Sein Amt verpflichtet ihn zum Schutze des Rechts und zur Abwehr von Unrecht“.

W tym kierunku sądy zawiodły: Nawet Sąd Apelacyjny we Lwowie, który szczycić się może obsadą znacznej ilości uzdolnionych jurystów, nie mógł się wznieść na wyżyny interpretacji samodzielnej do „ius corrigendi ac supplendi legis“ i stosował przepis § 35 lit. a) do orzeczeń prawomocnie wydanych. „In dubio pro fisco“ — oto zasada niestety zbyt często stosowana przez nasze sądy w sporach przeciw Skarbowi Państwa!

Lecz niesłuszność § 35 lit. a) Rozp. walor. (poz. 556/24) okazała się widocznie zbyt rażącą. I potrzeba było aż 6 miesięcy, by stery ustawodawcze doszły do tego przekonania.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 7/1 1925 o podwyższeniu niektórych zobowiązań tudzież obniżeniu niektórych należności Skarbu Państwa — poz. 35 Dz. U. Rz. P. Nr. 4, zmieniono § 35 a ust. 4 i 35 b. Rozp. walor. (w brzmieniu Rozp. z 27/12 1924 Dz. U. R. P. Nr. 115 poz. 1024) w ten sposób, że jeśli szkody majątkowe wywołane zostały przez „umyślną winę lub oczywiste niedbalstwo“ organów kolejowych i prawomocnemi orzeczeniami sądowemi, wydanemi między 21/5 1924 a ogłoszeniem tego Rozporządzenia (tj. 16/1 1925) przerachowane zostały na 10 proc. sum obliczonych według skali § 2 Rozp. walor., natenczas podwyższa się zobowiązania Skarbu Państwa dziesięciokrotnie. O ile przerachowanie jeszcze nie nastąpiło, nastąpić ma wedle pełnych stawek § 2 Rozp. walor.

W braku umyślnej winy lub oczywistego niedbalstwa organów kolejowych lub jeśli prawomocny wyrok w wyżej oznaczonym czasokresie nie zapadł, przerachować należy w myśl § 1 ust. 2 cyt. Rozp. wierzytelność z tytułu odszkodowania tylko na 50 proc. szkody rzeczywistej, obliczonej wedle skali § 2 Rozp. walor.

Powołane Rozporządzenie załatwia sprawę tylko połowicznie. Zagadką pozostaje, dlaczego orzeczenia zapadłe przed 21/5 1924 nie mają korzystać z prawa „pełnej waloryzacji“ w wypadkach zachodzącej umyślnej winy lub oczywistego niedbalstwa organów kolejowych.

Wedle art. 283 u. h. odpowiada kupiec nawet za lucrum cessans. Przepisy Przewozowe ograniczają tę odpowiedzialność bardzo znacznie, bo tylko w razie udowodnionej winy lub grubego niedbalstwa przyznają to pełne zadośćuczynienie. Czyż godzi się otóż, by Skarb Państwa, nie bacząc na względy etyki i słuszności, odbierał uprawnionym bezpodstawnie połowę wynagrodzenia zwyczajnej szkody? Czyż nie przedstawia się to umniejszenie prawomocnie przyznanego odszkodowania jako wywłaszczenie części majątku? — Wszak wedle Art. 99/1 Konstytucji ograniczenie własności, — a prawomocne orzeczenie rodzi prawo własności uprawnionego do przyznanej korzyści majątkowej — dopuszczalne jest tylko „za odszkodowaniem“.

Mimo to przyznać się musi, że powołane Rozporządzenie uchylając 10 proc. odszkodowanie, czyni znaczny krok naprzód na drodze do sanacji życia prawnego.

Dr. MOJŻESZ STEINBERG.

Polskie prawo wekslowe

w porównaniu z uchylonemi ustawami wekslowemi dzielnicowemi na tle konwencji haskiej. (Dok.)

IX. Wyręczenie.

Art. 55. Wedle ust. pols. zg. z h. w odróżnieniu do ust. austr. i niem. (art. 56) posiadacz wekslu nie ma obowiązku w wypadku, gdy na wekslu zaprotestowanym z powodu nieprzyjęcia znajduje się wskazany wyręczyciel, na miejsce płatności do niego się udać i żądać od niego przyjęcia wekslu, a przeciwnie ma on nawet prawo odrzucić zaofiarowane przez tego wyręczyciela przyjęcie, choćby był na wekslu wskazanym i stosownie do art. 42 zwrotnie poszukiwać zapłaty przed zapadłością (art. 53 ust. 2) anal. ust. fr. (art. 126) oraz ust. ros. (art. 106) z tem, że odrzucić nie może, gdy sam trasat jest ofiarującym ku czci, w przeciwnym razie traci prawo do wcześniejszego zaspokojenia (art. 97).

Posiadacz ma jednak prawo dopuścić do przyjęcia ze strony wskazanego w potrzebie lub też niewskazanego we wszystkich wypadkach, w których może przed zapadłością weksla (art. 42) zwrotnie poszukiwać z wyjątkiem gdy chodzi o weksel, którego przedstawienia do przyjęcia zabroniono art. 55 ust. 1).

Jeżeli jednak posiadacz wekslu zgodził się na przyjęcie przez wyręczenie, to traci prawo zwrotnego poszukiwania przed płatnością weksla przeciw swoim poprzednikom (art. 55 ust. 3); ts. ust. austr. i niem. (art. 61) z tem, że tam nie ma prawa żądania zabezpieczenia, również i ust. ros. (art. 108); — w ust. fr. (art. 128) zaś posiadacz wekslu zatrzymuje bez względu na jakiekolwiek przyjęcia przez wyręczanie, wszystkie swe prawa, jakie ma przeciw wystawcy i indosantom z powodu że przekazany odmówił przyjęcia wekslu.

Art. 57. W ust. austr. i niem. (art. 60) i ros. (art. 110 l. 3) warunkiem zapłaty wekslu przez akceptanta przez wyręczenie jest 1) założenie protestu z powodu niezapłaty przez przekazanego i 2) przedłożenie mu wekslu do zapłaty najpóźniej w drugim — w ust. niem. trzecim — dniu powszednim po dniu płatności.

W ust. pols. zg. z h. winien posiadacz weksla przyjętego przez wyręczenie, albo na którym znajdują się osoby wskazane, które mają płacić w potrzebie, najpóźniej nazajutrz po ostatnim dniu przepisanym dla protestu z powodu niezapłaty przedstawić w miejscu płatności wszystkim tym osobom a w razie nieuzyskania zapłaty przez wyręczenie dokonać protestu (art. 59 ust. 1) — (a zatem odpada obecnie potrzeba założenia protestu z powodu niezapłaty przekazanego) — gdyż w przeciwnym razie traci prawo regresu przeciw wyręczonemu i jego następcom (art. 57 ust. 1).

Art. 61. W ust. austr. i niem. przyjęcie przez wyręczenie może nastąpić na wekslu, kopji lub przydłużku, i musi być uwidocznione w dodatku do protestu z powodu nieprzyjęcia założonego (art. 58) — wedle ust. fr. (art. 126) na proteście i przez wyręczyciela podpisane, zaś zapłata przez wyręczenie w ust. austr. i niem. musi być uwidoczniona w proteście założonym z powodu niezapłaty lub w dodatku do niego (art. 62), ts. ust. fr. (art. 158 ust. 2).

Wedle ust. pols. i h. przyjęcie przez wyręczenie umieszcza się tylko na wekslu i wyręczyciel je podpisuje (art. 56) ts. ust. ros. (art. 107) również i zapłatę oraz wyręczenie kwituje się na wekslu (art. 61) gdy zaś w art. ros. zapłatę poświadcza się w proteście (art. 64 ust. ros.).

Art. 62. Zgodnie z ust. austr. i niem. (art. 64) ust. fr. (art. 159 ust. 3) ust. ros. (art. 65 zd. 1) w ust. pols. i h. postanowionem jest, że w razie zbiegu kilku ofiarujących zapłatę przez wyręczenie, pierwszeństwo należy się temu, przez którego zapłatę największa liczba dłużników zostanie zwolnioną, jednakże (art. 62 ust. 3) ust. pols. i h. uzyskanie świadomości stanu rzeczy przez wyręczyciela, który płaci wbrew przepisowi ust. 1 (tego artykułu) może nastąpić w jakikolwiek sposób, a nie jak w ust. austr. i niem., według których wyręczający musi uzyskać świadomość z wekslu lub protestu, że jakaś inna osoba mająca przed nim pierwszeństwo chciała weksel wykupić.

W ust. fr. (art. 159 ust. 4) pierwszeństwo do zapłaty należy się przekazanemu, przeciw któremu założono protest z powodu nieprzyjęcia.

W ust. pols. i h. nie przysługuje przyjemcy przez wyręczenie prawo do 1/3% prowizji względem płacącego, w wypadku niedojścia do uiszczenia zapłaty, dlatego, że przekazany lub lepszy wyręczający już zapłacił, które mu dawała ust. austr. i niem. (art. 65).

X. Wtóropisy i odpisy wekslu.

Art. 63. Postanowienie o wtóropisach są zgodne z ust. austr. i niem. (art. 66) z tem jednak, że ust. pols. jak i h) wyraźnie stanowi, że każdy posiadacz może domagać się wydania wtóropisów na własny koszt, o ile z wekslu nie wynika, że go wystawiono w jednym egzemplarzu, i że indosanci zobowiązani są do powtórzenia swoich indosów na nowych egzemplarzach (art. 63 ust. 3).

W ust. fr. (art. 154) jedynie właścicielowi zaginionego wekslu przysługuje prawo żądania wtóropisu od swego bezpośredniego poprzednika, a koszta musi sam ponieść w ust. ros. zaś (art. 115) pierwszy nabywca wekslu (remittent) ma prawo żądania wtóropisów, kwestja kosztów jak w austr. i niem. nie jest rozstrzygnięta.

Art. 64. Zapłata dokonana na jeden z egzemplarzy zwalnia nawet wtedy, gdyby nie było na wekslu zastrzeżenia, że taka zapłata pozbawia ważności inne egzemplarze. Postanowienie to w ust. pols. i h. zgodne jest z ust. austr., niem. i ros. — Jedynie w ust. fr. (art. 147) zachodzi różnica, iż wymaga umieszczenia na wtóropisie klauzuli kasacyjnej t. j. wzmianki, że ta zapłata uchyla ważność pozostałych egzemplarzy, dla wywołania skutków zupełnej zapłaty.

Podobnie jak w ust. austr. i niem. (art. 67 p 2) w ust. pols. trasat odpowiada z każdego przyjętego przez siebie egzemplarza, którego mu nie zwrócono przy zapłacie (art. 64 ust. 1 zd. 2) i on musi tedy tylekroć płacić, ilekroć w dobrej wierze będący, należycie legitymowany posiadacz przyjętego wtóropisu zapłaty od niego zażąda, chybaby zatem wykazał mala fides żądającego zapłaty. Ts. ust. ros. (art. 116) która wyraźnie stanowi, iż trasat może wykluczyć swą odpowiedzialność z dalszych przyjęć przez wykazanie mala fides — posiadacza, lub pomyłkę ze swej strony.

Również i indosanci, którzy przenieśli egzemplarze na różne osoby odpowiadają z wszystkich podpisanych przez siebie egzemplarzy, których im nie zwrócono, ust. p. (art. 64 ust. 2) ust. austr. i niem. (art. 67 l. 1) ust. ros. (art. 116 in fine),

Art. 66 i 67. Kwestja odpisów weksli jest zgodnie uregulowana jak w poprzednio obowiązujących ustawach.

XI. Fałsze.

Art. 68. W ust. polskiej i h. zgodnie z ust. austr. i niem. (art. 75 i 76) sfałszowanie podpisu jakiegokolwiek, nawet wystawcy lub akceptanta nie wpływa na ważność innych podpisów prawdziwych znajdujących się na wekslu (art. 68) i o ile zaś tekst wekslu zamieniono, odpowiedziałność osób którzy podpisali weksel po zmianie, obejmuje treść zmienionego tekstu, zaś tych, którzy przed zmianą pod-

pisali treść tekstu pierwotnego (art. 69) w ust. austr. i niem., zaś zmiany w częściach istotnych weksla, powodują jego nieważność, chyba że posiadacz wykaże nieistotność zmian.

W ust. fr. (art. 112) zmyślenie (podrobienie lub sfałszowanie) czy to zamieszkania, czy nazwiska, czy zawodu, czy miejsca zamieszkania, wystawienia lub płatności, powoduje, iż takie weksle nie pociągają za sobą skutków prawa wekslowego, a jedynie uważa się je za zobowiązania zwyczajne (tj. prawa cywilnego).

Ust. ros. nie rozpatruje kwestji podrabiania lub sfałszowania podpisów na wekslu się znajdujących, a odnośnie do zmian wzgl. poprawek wekslu dopuszcza je tylko pod warunkiem, że zostaną umówione przed podpisaniem wekslu przez wystawcę, zaś zmiana sumy wekslowej nie jest dopuszczalną nawet w razie omówienia (art. 13).

XII. Przedawnienie.

Art. 70. Czasokres przedawnienia roszczeń wekslowych przeciw przyjemcy wynosi w ust. pols. h. podobnie jak w ust. austr. i niem. (art. 77) trzy lata od dnia płatności weksla; odnośnie zaś do czasokresu przedawnienia roszczeń posiadacza wekslu przeciw indosantom i wystawcy różni się ust. pols. i h. od ust. austr. i niem., (które przewidują różne czasokresy zależnie od położenia miejsca płatności) ustalając 1-roczny czasokres przedawnienia licząc od dnia dokonania protestu w należytym czasie, a w wypadku zastrzeżenia „bez kosztów", „bez protestu" od dnia płatności (art. 70 ust. 2).

Zwrotne roszczenia indosantów między sobą i przeciwko wystawcy zaś przedawniają się również odmiennie od austr., w jednolitym czasokresie tj. sześć (6) miesięcy od dnia wykupienia weksla przez indosanta lub doręczenia mu skargi (art. 70 ust. 3) przyczem przy obliczeniu tych czasokresów nie wlicza się dnia początkowego (art. 79 ust. 1), wzgl. h. art. (73 ust. 1).

Ust. fr. rozróżnia szczególne przedawnienie odnoszące się do skargi powetowej przeciw wystawcy i indosantom, jak i indosantów między sobą wynoszące stosownie do położenia miejsca płatności od 2 mies. do 2 lat, z których czasokresy 6 mies., 1 i 2-letnie zdwajają się w czasie wojny morskiej (art. 166—169) oraz przedawnienie ogólne, wedle którego wszystkie skargi z wekslu przekazowego albo takiego własnego, który został wystawiony przez kupców lub bankierów, albo z powodu czynności handlowej przedawniają się w przeciągu lat 5 od dnia protestu, albo jakiej późniejszej czynności sądowej, jeżeli wyroku nie wykonano ani też długu osobnym dokumentem nie stwierdzono (art. 189).

Ust. ros. (art. 112) przewiduje przedawnienie skargi przeciw przyjemcy w przeciągu lat 5 od dnia płatności a przeciw indosantom, ręczycielom i wystawcy w ciągu 1 roku od dnia założenia protestu z powodu niewypłaty.

Roszczenie zwrotnego poszukiwania indosanta, który weksel wykupił, przeciw poprzednikom i wystawcy przedawnia się w 6 mies. od dnia zapłaty wekslu przez tegoż indosanta (art. 74 wzgl. 113 ust. ros.).

Prawo skargi między indosantami, ręczycielami i wystawcą gaśnie zawsze po upływie lat 3 od dnia nastania płatności wekslu (art. 75 wzgl. 114 ust. ros.).

Art. 71. Wedle ust. austr. (art. 80) bieg przedawnienia wekslowego przerywa się tylko w dwu wypadkach, a to przez 1) doręczenie skargi ze skutkiem przeciw tej osobie, przeciw której skargę wytoczono i 2) zawiadomienie o sporze, uskutecznione przez pozwanego zaś wedle ust. niem. miarodajne są w tej mierze przepisy ustawy cyw. (art. 80 został bowiem uchylony art. 8 Nr. 2 ust., wprowadczej do ust. handlowej).

W kwestji przerwy biegu przedawnienia ustawa polska stosownie do art. 16 umowy haskiej, którym zastrzeżono poszczególnym państwom prawo samodzielnego uregulowania postanowień w kwestji przerwy lub zawieszenia biegu, przewiduje odmiennie od austr. i niem. następujące przyczyny:

a) wytoczenie skargi — a zatem już samo wniesienie skargi wystarcza obecnie do spowodowania przerwy a nie dopiero „doręczenie":

b) zgłoszenie roszczenia wekslowego w postępowaniu ugodowem lub konkursowem;

c) oznajmienie sporu lub przypozwanie ze strony pozwanego — i

d) uznanie pisemne roszczenia wekslowego. Przyczyny te są w ust. polskiej taksatywnie wyliczone jak wynika ze słów „jedynie i wyłącznie" (art. 71).

Ust. ros. przewiduje jedynie pierwsze trzy przyczyny jako powodujące przerwę (art. 76 wzgl. 114)

Art. 72. W ustawodawstwach poprzednio obowiązujących i w ustawie haskiej brak postanowień ustawowych ustalających wyraźnie przyczyny powodujące dalszy bieg przerwanego przedawnienia i bezskuteczność przerwy, a jedynie można było wydedukować takowe z postanowień o przyczynach przerwę wywołujących.

Ustawa polska zaś, po myśli przyznanego w konwencji haskiej państwom kontraktującym prawa samodzielnego, a z mocą prawną wobec i w innych państwach tych wyposażonego, uregulowania tej kwestji, wymienia w art. 72 wypadki, w których przerwane przedawnienie rozpoczyna swój bieg na nowo.

Przyczynami takiemi są: a) Nienależyte popieranie sporu — w przypadku wniesienia skargi, począwszy od ostatniej czynności procesowej; nowe przedawnienie przerywa się przez podjęcie sporu.

b) Zakończenie postępowania — w przypadku zgłoszenia w postępowaniu układowem lub konkursowem, od chwili zakończenia, a w razie zaprzeczenia zgłoszonej wierzytelności — od chwili zaprzeczenia.

c) Prawomocne ukończenie sporu — w przypadku oznajmienia sporu lub przypozwania, od tej chwili.

d) Od daty dokumentu — w przypadku uznania.

Przerwa przedawnienia skutkuje tylko wobec tego dłużnika wekslowego, którego przyczyna przerwy dotyczy, a wywołuje korzyści na rzecz tego wierzyciela wekslowego, który sam spowodował tę przerwę, wobec tego dłużnika (art. 73); zaś bieg przedawnienia nie ulega zawieszeniu (art. 74) ts. ust. ros. (art. 76).

XIII. Roszczenie z tytułu niesłusznego wzbogacenia.

Art. 75. Ust. austr. wzgl. niem. (art. 83) daje posiadaczowi weksla w wypadku zgaśnięcia praw z wekslu, bądź to wskutek przedawnienia bądź to wskutek zaniechania czynności dla zachowania praw wekslowych przepisanych, roszczenie przeciw wystawcy i akceptantowi jednakże o tyle tylko o ile ci ostatni ze szkodą posiadacza niesłusznie się wzbogacili i to do wysokości tego wzbogacenia się.

Przeciw indosantowi, roszczenie takie jest niedopuszczalne. (art. 83 ust. austr. in fine). Dochodzenie tego roszczenia, które nie jest wekslowem, nie może oczywista nastąpić drogą skargi wekslowej, a tylko zwyczajną skargą i po za procesem wekslowym.

W kwestji czasu przedawnienia tej skargi ust. austr. wprawdzie wyraźnego postanowienia nie zawiera, jednak mają tu zastosowanie przepisy o przedawnieniu skarg wogóle tj. § 1489 uc., a zatem skarga ta przedawnia się w przeciągu 3 lat.

Ust. fr. dopuszcza tylko skargę przeciw przekazanemu jeśli wystawca udowodni, że w chwili zapadłości istniało pokrycie

wzgl. przeciw takiemu wystawcy lub indosantowi, który po upływie czasu do wykonania czynności zachowawczych prawa wekslowe, odebrał zapłatę albo przez obliczenie z wekslu. albo w jaki inny sposób (art. 171) — a zatem o ile ci się niesłusznie wzbogacili. Ust. ros. kwestji tej nie rozstrzyga.

Ustawa haska w tej kwestji również żadnych przepisów nie zawiera, a jedynie w umowie, w sprawie ustawy haskiej zawartej (art. 13) zastrzeżono poszczególnym państwom prawo samodzielnego uregulowania sprawy roszczeń wekslowych z tytułu niesłusznego wzbogacenia się, przeciw wystawcy lub indosantom i przyjemcy, którzy otrzymali pokrycie lub się niesłusznie wzbogacili.

Po myśli tego postanowienia ust. polska reguluje w art. 75 kwestję tę, nawiązując do przepisów ustawy austr. i niem. i dopuszcza tę skargę jedynie przeciw akceptantowi i wystawcy — nie zaś przeciw indosantowi, gdyż ten zazwyczaj przy dalszem przenoszeniu weksla, otrzymuje tylko tyle, ile zań zapłacił — a odmiennie od ust. austr. i niem. reguluje wyraźnie kwestję przedawnienia skargi w 3 (trzech) latach od dnia zagaśnięcia zobowiązania wekslowego.

XIV. Protest.

Art. 84. Ustawa haska (art. 76) postanawia, że forma protestu określa się wedle ustaw państwa, na obszarze którego protest ma być założonym, a zatem nie ustala w tej mierze zgodnych dla wszystkich państw norm.

W ust. niem. uprawnionym jest oprócz notarjusza i urzędnika sądowego (jak w ust. austr.) także i urzędnik pocztowy do sporządzenia protestu (art. 88 ust. niem. wzgl. art. 87) i nie potrzeba wcale przybrać świadków lub protokolanta, jak w ust. fr. (art. 173 ust. 1). gdzie wymaganem jest dokonanie przez 2 notarjuszy lub 1 not. i 2 świadków.

W ust. ros. (art. 67) 1 notarjusz lub tegoż ustawowy zastępca ustanowiony wskutek żądania w odnośnych wypadkach objawionego.

Ust. polska (art. 84) daje prawo sporządzenia protestu sądowi lub notarjuszowi, który może się dać zastąpić przez pomocnika, któremu na wniosek notarjusza prezes Sądu okręgowego, nada upoważnienie (art. 92 ust. 1) za którego czynności w tym charakterze podjęte pomocnik i notarjusz solidarnie odpowiadają (art. 92 ust. 2).

Art. 85. Co do formy protestu ustawy poprzednio obowiązujące są na ogół zgodne z tą różnicą, że w ust. niem. zgodnie z ust. pols. protest nie musi zawierać dosłownego odpisu lub wypisu weksla wraz z wszystkimi indosami i uwagami albowiem protest wypisuje się na samym wekslu albo na przydłużku z wekslem połączonym i w miejscu połączenia stampilją urzędową — przypieczętowanym.

Wyjątek zachodzi jedynie w wypadku dokonania protestu z powodu częściowej odmowy przyjęcia wekslu, w którym wypadku należy sporządzić odpis wekslu z wszystkimi indosami i oświadczeniami i na tym odpisie lub na załączonej z nim karcie dodatkowej wypisać protest, zaznaczając na oryginale, iż protestu dokonano (art. 89 ust. 1).

Także i w wypadku protestu z powodu niewysłania oryginału należy protest wypisać na odpisie, lub na złączonej z nim karcie (art. 89 ust. 2).

W ustawie polskiej zachodzi i ta także różnica, że w proteście nie potrzeba uczynić wzmianki o wyręczeniu czy to przy przyjęciu czy też zapłacie, gdyż wedle art. 56 wzgl. 61, przyjęcie wzgl. zapłatę przez wyręczenie wzmiankuje się na wekslu, natomiast wymaga oznaczenie ile i jakie egzemplarze wekslowe przedstawiono (art. 85 p. 4) i stosownie do art. 23 ust. 2 tj. w razie żądania przez

przekazanego ponownego przedstawienia mu wekslu nazajutrz — by okoliczność tę wzgl. to żądanie przekazanego w proteście zaznaczono (art. 85, ust. 2).

Art. 86. Podobnie jak ust. austr. i niem., ust. polska nakłada na organ sporządzający protest obowiązek poczynienia poszukiwań w celu wykrycia miejsca zamieszkania lub przedsiębiorstwa osoby tej do której wezwanie ma być wystosowane.

Zgodnie z ust. niem. (art. 91) ust. polska stanowi, że organ ten odpowiada za szkodę spowodowaną brakiem należytej staranności lub uwagi przy tych poszukiwaniach, z tem jednak, że zaniedbanie lub niedokładność poszukiwań nie mogą nigdy stanowić przyczyny nieważności protestu (art. 86 ust. 2). W ust. austr., ros. i fr. wzmianki o tem brak.

W razie niezastania osoby, do której należy wystosować wezwanie, w jej lokalu przedsiębiorstwa lub mieszkaniu, organ protest sporządzający, powinien pozostawić zawiadomienie o dokonaniu protestu z podaniem nazwiska i miejsca zamieszkania posiadacza wekslu, istotnej treści wekslu, nazwiska i lokalu urzędowego organu (art. 91), którego postanowienia niema w żadnej z poprzednio obowiązujących ustawach.

Art. 88. W razie przedstawienia zobowiązanemu równocześnie kilku egzemplarzy wekslu lub oryginał i odpisy, wystarczy umieszczenie protestu na jednym egzemplarzu lub oryginale, przyczem organ winien na innych uczynić wzmiankę, gdzie protest zamieszczono lub że go umieszczono na oryginale i tą uwagę podpisać (art. 88 ust. 2) ts. tylko ust. niem. (art. 88 ust. 5).

Art. 90. W ust. austr., ros. i franc. zakres upoważnienia organu sporządzającego protest nie jest ustalony, jedynie należy się go domniemywać jako oczywiste, samo przez się zrozumiałe.

W odróżnieniu od tego ust. niem. wzgl. tejże nowela z 30/5 1908 w art. 89 a, określa go negatywnie — stanowiąc, iż upoważnienie organu do pobrania zapłaty wykluczonem być nie może.

Jasno i pozytywnie normuje zakres upoważnienia w kwestji odbioru pieniędzy ustawa polska, albowiem nie tylko nadaje temu organowi prawo, ale również nakłada nań obowiązek do odbioru zapłaty i jej pokwitowania.

Przy końcu zauważyć należy, iż w ust. ros. obowiązywały w kwestji protestu nieco odmienne przepisy, a to, że najpierw notarjusz w dniu przedstawienia mu przez posiadacza wekslu do zaprotestowania, osobiście lub pisemnie, żądał od wystawcy, wzgl. przyjemcy lub płatnika zapłaty, a o ile ona w tym samym dniu w przeciągu 3 (trzech) godzin nie nastąpiła notarjusz w tym dniu założył protest, czyniąc o tem wpis w rejestr i wzmiankę na wekslu, a od chwili dokonania tej wzmianki, uważano protest za dokonany jednakże z mocą prawną dopiero po spisaniu o tem osobnego aktu, które miało nastąpić najpóźniej dnia następnego po dokonaniu (art. 68, 69 wzgl. 111).

XV. Weksle zaginione.

Art. 94. W kwestji amortyzacji zaginionych weksli istniały w ustawodawstwach dotychczas obowiązujących dość rozbieżne postanowienia, a konwencja haska w art. 15 zastrzegła i w tej kwestji państwom przystępującym prawo samodzielnego uregulowania, w myśl której tedy zasady ustawa polska rozdział o amortyzacji weksli samoistnie unormowała uwzględniając przy tem w poszczególnych ustawach dzielnicowych dotąd obowiązujących zachodzące różnice co najlepiej z zestawienia tych przepisów poszczególnych wyjaśnić i uwidocznić można.

Ustawa niem. (art. 73) nie normuje samego postępowania amortyzacyjnego — jak np. ust. austr. i ros. (wskutek czego tedy za-

stosować należy przepisy procedury cywil. niem. §§. 1103 i nast. co do amortyzacji dokumentów w ogóle) — ustala jako kompetentny do uczynienia wniosku odnośnego sąd miejsca płatności tj. sąd handlowy i daje posiadaczowi prawo żądania zapłaty sumy dłużnej od przyjemcy, pod warunkiem, że da zabezpieczenie aż do umorzenia weksłu, po wdrożeniu postępowania amortyzacyjnego. O ileby zaś posiadacz wspomnianego zabezpieczenia nie dał, może tylko żądać złożenia przyjętej sumy w sądzie lub u innej upoważnionej do przyjmowania depozytów władzy lub w zakładzie.

Ust. austr. (art. 73) normuje tryb postępowania amortyzacyjnego o którego wdrożenie należy również jak w niem. uczynić wniosek w Sądzie handl. miejsca płatności a dopiero po upływie 45-dniowego terminu edyktalnego, którego bieg poczyna się dopiero z chwilą zapadłości wekslu, wydaje się ostateczne orzeczenie amortyzacyjne. Po wdrożeniu postępowania amortyzacyjnego jednakże dopiero po zapadłości wekslu — tego postanowienia brak w ust. niem. — może właściciel wekslu wedle swego wyboru żądać, albo, gdy daje zabezpieczenie zapłaty, albo też — bez zabezpieczenia oczywista — złożenia sumy wekslowej do depozytu sądowego.

Ust. fr. (art. 152) nie przepisuje specjalnego w tej mierze postępowania, a jedynie daje właścicielowi, który własność swą wykazał księgami i złożył zabezpieczenie, prawo żądania i uzyskania zapłaty tego zaginionego wekslu na mocy zarządzenia sądowego, a w razie nieuzyskania zapłaty winien, właściciel dla zachowania swych praw założyć protest na drugi dzień po dniu zapadłości zaginionego wekslu (art. 153).

Odmiennie od innych, ust. ros. normuje tę kwestję następująco. Na prośbę właściciela zaginionego wekslu, sąd miejsca płatności (s. handlowy) po uprzedzeniu proszącego o karnej odpowiedzialności na wypadek nieprawdziwości jego twierdzeń. i po twierdzeniu okoliczności na uprawdopodobnienie utraty przez właściciela naprowadzonych, zarządza wstrzymanie płatności weksłu tego na przeciąg 1 (jednego) roku od dnia zapadłości licząc, o czem donosi się wystawcy (weksla własnego) wzgl. przyjemcy lub oznaczonemu płatnikowi (domicyliatowi) (art. 78).

Jeżeli po wstrzymaniu płatności posiadacz wekslu się zgłosi, to na jego prośbę sąd wyznacza wnioskodawcy czasokres do wniesienia skargi o umorzenie wekslu, po bezskutecznym upływie którego, sąd odwołuje swoje zarządzenie o wstrzymaniu płatności weksłu, a posiadacz weksłu, którego utratę zgłoszono ma prawo wytoczyć skargę przeciw donoszącemu o stracie (art. 80), w celu uzyskania pozwolenia na zapłatę.

Po wstrzymaniu płatności wystawca, przyjemca lub płatnik mogą po zapadłości złożyć kwotę wekslową do tego sądu i to na niebezpieczeństwo osoby, która o zakaz płacenia prosiła (art. 79). Pozatem może sąd, gdy wystawca, przyjemca lub płatnik kwotę wekslową do sądu złożyli wzgl. tejże zabezpieczenie — niezależnie od prośby o zakaz płacenia — na prośbę właściciela — po przekonaniu się o prawdziwości tegoż zapodań co do utraty — zezwolić mu na przyjęcie zapłaty pod warunkiem. że złoży zabezpieczenie. Zabezpieczenie to staje się wolnem, jeżeli w ciągu 5 lat od czasu zapadłości nie zgłosi żądania zapłaty weksłu zaginionego (art. 81).

W ustawie pols. której odnośne przepisy do pewnego stopnia możnaby uważać jako syntezę tych odmiennych w kwestji amortyzacji postanowień, sądem właściwym do uczynienia wniosku amortyzacyjnego, jest Sąd powiatowy (wzgl. Sąd pokoju) miejsca płatności, przyczem wymaga — analogicznie jak ros. — uprawdopodobnienia utraty wekslu i interesu prawnego uzasadniającego żądanie umorzenia oraz zapodanie istotnej treści wekslu (art. 94 ust. 1 i 2).

Na taki wniosek sąd wzywa posiadacza wekslu, aby w przeciągu 60 dni od dnia płatności wzgl. gdyby wniosek uczyniono po płatności lub gdyby termin płatności nie był oznaczony w wekslu — od dnia ogłoszenia, — się zgłosił i okazał sądowi weksel. W ogłoszeniu sąd winien zapodać końcowy dzień czasokresu według daty kalendarza (art. 94 ust. 3 i 4).

Po bezskutecznym upływie tego czasokresu dopiero, sąd wydaje ostateczne orzeczenie amortyzacyjne (art. 94 ust. 5) na podstawie którego można wykonywać wszystkie prawa z wekslu. — O ile zaś posiadacz się zgłosi sąd po przesłuchaniu interesowanych i okazaniu wekslu wnioskodawcy, postępowania nie kontynuuje (art. 94 ust. 6).

O odroczeniu postępowania i jego wyniku sąd zawiadamia przekazanego i wszystkich dłużników wekslowych wskazanych przez żądającego umorzenia wekslu (art. 94 ust. 7). — To zawiadomienie ma ten skutek, że o ile zawiadomieni płacą weksel, czynią to na własne niebezpieczeństwo i nie zwalnia ich tedy ta zapłata wcale od obowiązku powtórnej zapłaty uprawnionym z weksla (art. 95 zd. 1). — Dla zapobieżenia tym skutkom i uwolnienia się od zobowiązania, może zobowiązany wekslowo do zapłaty, złożyć sumę wekslową do depozytu sądowego miejsca płatności (art. 95 zd. 2).

Art. 96. Po ogłoszeniu wezwania do okazania wekslu i po zapadłości, wnioskodawca może żądać — za złożeniem zabezpieczenia — od akceptanta zapłaty lub złożenia do depozytu sumy wekslowej — a to ze skutkiem uwalniającym od zobowiązania — (ts. poprzednie ustawy), przyczem prawo wyboru służy dłużnikowi (odmiennie od austr. i niem. ustawy) a gdyby akceptant wzgl. trasat do tego żądania się nie zastosowali, może właściciel po założeniu protestu na podstawie odpisu wekslu wykonać prawo zwrotnego poszukiwania przeciw wystawcy i indosantom (art. 97).

Z orzecznictwa cywilnego.*)

10) Prawomocne wypowiedzenie drobnej działki gruntowej uczynione za panowania poprzedniej ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych ma moc obowiązującą po wejściu w życie nowej ustawy z dnia 31 lipca 1924 Nr. 75 poz. 741 w wypadkach przewidzianych w art. 7 i 8 tej ustawy.

Uprawnienia właścicieli drobnych działek gruntowych służące im w myśl art. 8 lit i cyt. ustawy mają miejsce nietylko w wypadku przeniesienia własności działek których pierwotny obszar nie przenosił 45 ha, ale także w wypadkach wydzielenia takich działek z większego kompleksu gruntowego przed 1. I. 1924.

Orzeczenie izby trzeciej Sądu Najwyższego z dnia 30 grudnia 1924 R 714/24.

Sąd powiatowy w Bochni uchwałą z dnia 15 września 1924 R V 413/24 odmówił wnioskowi wierzycielki popierającej, o dozwolenie egzekucji przez przymusowe opróżnienie części parceli gruntowej l. kat. 805/4 o obszarze pół morga w gminie W.

Sąd powiatowy przyjął, że sporne wypowiedzenie, jakkolwiek prawomocne, nie jest wykonalne, gdyż nie zawiera przyczyn wypowiedzenia określonych w ustawie, za panowania której zostało uczynio-

*) Czyniąc zadość życzeniu znaczniejszej ilości Czytelników, ogłaszamy tym razem większą ilość orzeczeń najświeższej daty, mogących szerszy ogół zainteresować. Będziemy je też odtąd numerowali. Zaczynamy od liczby 10, gdyż w poprzednich 2 zeszytach bieżącego rocznika jest 9 orzeczeń ogłoszonych lub omówionych. — **Redakcja.**

ne, zaś przyczyny nowej ustawy, mogą być powodem wypowiedzenia od dnia mocy obowiązującej nowej ustawy i przyczyn tych nie można stosować do wypowiedzeń przed tym dniem uskutecznionych, że wreszcie dopiero koniec roku gospodarczego, 1925, będzie pierwszym rokiem, w którym nowa ustawa będzie mogła być stosowana.

Pozatem i pod względem merytorycznym, uznał Sąd wypowiedzenie za chybione, bo nie odpowiada ono wymogom przepisów art. 8 lit. c. i lit. i ustawy z dnia 31/7 1924 poz. 741 Dz. U. skoro nie wierzycielka popierająca egzekucję, lecz jej poprzednik sporną działkę wydzierżawił i skoro przeniesienie własności spornej działki na wierzycielkę nastąpiło przez wydzielanie jej z obszaru przenoszącego 45 ha, a więc nie może być uważane za przeniesienie działki, której pierwotny obszar nie przenosił 45 ha, jak tego wymaga przepis art. 8 lit. c) cyt. ustawy.

Sąd okręgowy cywilny w Krakowie jako rekursowy uwzględnił rekurs wierzycielki popierającej od powyższej uchwały i żądanej egzekucji dozwolił, a Sąd Najwyższy zatwierdził tę uchwałę z przyczyn: W myśl wyraźnego postanowienia art. 5 ustawy z dnia 31 lipca 1924 Nr. 75 poz. 741 Dz. U. prawomocne wypowiedzenia dzierżaw gruntowych nie mają mocy obowiązującej o tyle, o ile nie zachodzą wypadki przewidziane w art. 7 i 8 cyt. ustawy, a w obecnej sprawie, jak trafnie przyjął Sąd rekursowy, zachodzi właśnie wypadek określony w art. 8 lit. i pow. ustawy.

Zapatrywanie rekurenta rewizyjnego, jakoby art. 8 lit. i cyt. ust. miał na myśli tylko przeniesienie własności działek, których pierwotny obszar nie przenosił 45 ha, nie zaś także wydzielenia takich działek z większego kompleksu gruntowego, co w danej sprawie miało miejsce — jest mylne. Przepis art. 8 lit. i cyt. ust. należy wykładać w związku z podobnemi postanowieniami tegoż art. pod lit. c i e, a z zestawienia tych trzech przepisów wynika, że ustawa przyznała w ogólności właścicielom działek do 45 ha szczególne uprawnienia, wobec czego w przypadku przewidzianym w art. 8 lit. i cyt. ust. biorąc rzecz logicznie, nie może mieć żadnego prawnego znaczenia, czy pozbywca tj. pierwotny właściciel był tylko właścicielem działki o powyższej przestrzeni, czy też pozbyta przezeń taka działka stanowiła jedynie część większego obszaru gruntowego jego własność stanowiącego, o ile oczywiście przeniesienie własności dawnej działki nastąpiło przed 1 stycznia 1924, co w niniejszym wypadku jest niespornem. Zresztą wobec tego, że każdy właściciel działki do 45 ha, ma w zasadzie prawo wypowiedzieć dzierżawę już na podstawie punktu c) pow. art. 8 (ewentualnie punktu e art. 8), może mieć przepis art. 8 lit. i swe praktyczne znaczenie głównie w wypadkach wydzielenia działek gruntowych do 45 ha z większego kompleksu gruntowego zwłaszcza przy parcelacjach, na mocy tego przepisu bowiem może dojść nabywca działki do 45 ha, który sam jako właściciel grunta swe wydzierżawił (punkt c art. 8), do użytkowania całej nabytej przed 1 stycznia 1924 działki do 45 ha, do czego widocznie zmierza ustawa z dnia 31 lipca 1924 poz. 741 Dz. U. w interesie utrzymania średnich warsztatów pracy.

Zaczepiona uchwała Sądu rekursowego odpowiada przepisom ustawy.

---

11) Postępowanie w myśl § 125 pat. niesp. nie ma zastosowania wówczas, jeśli powołani do spadku dziedzice ustawowi, składają sprzeczne oświadczenia do spadku o tyle, że jedni oświadczają się do spadku z uwzględnieniem kodycylu, drudzy zaś bez uwzględnienia tegoż.

Orzeczenie Izby III. Sądu Najwyższego z 10/12 1924 R 690/24.

Sąd okręgowy cywilny w Krakowie jako sąd rekursowy w sprawie spadkowej po zmarłym J. S. wskutek rekursu Dra L. Z. imieniem małol. Marji i Władysława S. od uchwały

sądu powiatowego w Skawinie z dnia 27 czerwca 1924, o ile nią rekurenta z żądaniem o ustalenie zachowku odesłano do drogi prawa z zakreśleniem mu 2 miesięcznego czasokresu do wniesienia sporu, pod rygorem wydania dekretu dziedzictwa z uwzględnieniem rozporządzenia ostatniej woli śp. Jana S. i wydania stosownego poświadczenia, powziął następującą uchwałę: zaczepioną uchwałę w części się zatwierdza, w części zmienia, w części uchyla, a w całości postanawia: 1) Dra L. Z. imieniem rzeczonych małoletnich z jego żądaniem o unieważnienie rozporządzenia ostatniej woli odsyła się do zwyczajnej drogi prawu. 2) Sądowi powiatowemu poleca się, aby ustalił, czy małol. spadkobiercy rozporządzeniem ostatniej woli nie zostali pokrzywdzeni w swej części obowiązkowej.

Uzasadnienie. — W niniejszej sprawie spadkowej wdrożono postępowanie spadkowe na podstawie ustawowego porządku dziedziczenia, wobec czego, skoro pupile rekurenta oświadczyli się do spadku na podstawie ustawy, lecz bez uwzględnienia pozostałego kodycylu nie mają zastosowania §§ 125 i 126 pat. niesp. i dlatego należało uchylić ten ustęp uchwały pierwszego sędziego, w którym rekurentowi zakreślono czasokres do wniesienia skargi i zagrożono powołanym rygorem. Tak samo ze względu na przepis § 162 pat. niesp. należało zmienić uchwałę pierwszego sędziego, o ile nią rekurenta odesłano do drogi prawa z żądaniem o ustalenie zachowku i polecić pierwszemu sędziemu obliczenie tegoż zachowku. Natomiast już prawomocną uchwałą pierwszego sędziego z dnia 2/10 1923 uznano przedmiotowe rozporządzenie ostatniej woli jako kodycyl i jako takie je ogłoszono, a to oczywiście z powodu, iż rozporządzenie przedstawia się pod względem formalnym jako ważne pisemne rozporządzenie, wobec czego słusznie pierwszy sędzia odesłał rekurenta do drogi prawa z jego żądaniem o unieważnienie tego rozporządzenia ostatniej woli (§ 1487 uc. i § 67 pat. niesp.).

Sąd Najwyższy przychylając się do rekursu rewizyjnego opiekuna małoletnich Dra L. Z. uchylił zaskarżoną uchwałę sądu rekursowego a zarazem i uchwałę Sądu I. inst. o ile nimi Dra L. Z. z jego żądaniem o unieważnienie rozporządzenia ostatniej woli śp. Jana S. do zwyczajnej drogi prawa odesłano.

Uzasadnienie. Rekursowi rewizyjnemu opiekuna małol. Marji i Władysława S. nie można odmówić słuszności. Skoro sąd rekursowy trafnie zauważył, że w danym wypadku nie mają zastosowania przepisy §§ 125 i 126 pat. niesp., skoro postępowanie spadkowe wdrożono na podstawie ustawowego porządku dziedziczenia i skutkiem tego uchylił ten ustęp uchwały pierwszego sędziego, w którym opiekunowi małol. Marji i Władysława S. zakreślono czasokres do wniesienia skargi o unieważnienie w mowie będącego rozporządzenia ostatniej woli, to w konsekwencji tego winien był uchwałę pierwszego sędziego, o ile nią rekurenta jako opiekuna małoletnich S. z żądaniem o unieważnienie tegoż rozporządzenia ostatniej woli na drogę prawa odesłano, w zupełności uchylić, zwłaszcza, że Dr. L. Z. w postępowaniu spadkowem po śp. J. S. imieniem swych pupilów nie stawiał żądania, by rozporządzenie ostatniej woli śp. Jana S. uznać za nieważne.

Uwaga sprawozdawcy: Taksamo literatura i stała judykatura. Chociażby jednak w postępowaniu spadkowem nie było formalnego wniosku o uznanie kodycylu za nieważny — należy przecież stronie opugnującej kodycyl zastrzedz drogę prawa z powodu prekluzji z § 18 pat. niesp. **Dr. I. P.**

---

12) Uznanie nieobecnego małżonka za zmarłego w myśl § 24 u. c. uzasadnia już samo przez uznanie jego małżeństwa za rozwiązane.

Orzeczenie Izby trzeciej Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 1925 R 698/24.

Sąd okręgowy w Wadowicach uchwałą z dnia 15/9 1924

odmówił wnioskowi Agnieszki G. o uznanie za rozwiązane małżeństwa między nią, a Janem G., zawartego, przyjmując, że wedle § 112 uc. sam upływ czasu jaki według § 24 u. c. do uznania kogoś za zmarłego jest wymagany i przez przeciąg którego jeden z małżonków jest nieobecny, nie nadaje jeszcze drugiemu małżonkowi prawa do uznania małżeństwa za rozwiązane i do zawierania drugiego małżeństwa, o ile tej nieobecności nie towarzyszą takie okoliczności, które co do nastąpionej śmierci nieobecnego nie dopuszczają żadnej wątpliwości. Przeprowadzone w niniejszym wypadku dochodzenia nie dostarczyły żadnej tego rodzaju okoliczności, przeto wnioskowi powyższemu należało odmówić.

Sąd apelacyjny w Krakowie uwzględnił rekurs wnioskodawczyni przeciw uchwale Sądu I instancji i uznał małżeństwo tejże z Janem G. uznanym za zmarłego uchwałą sądu okręgowego w Wadowicach z 31 maja 1924, za rozwiązane. Sąd apelacyjny nie podzielił zapatrywania prawnego Sądu I instancji. Przedewszystkiem osnowa § 112 u. c., w szczególności przeciwstawienie zdania pierwszego, które uwydatnia myśl, że sam upływ ustawowych czasokresów z § 24 u. c. nie nadaje jeszcze drugiej stronie prawa uważania małżeństwa za rozwiązane — zdaniu drugiemu, w którym jest mowa o żądaniu sądowego uznania za zmarłego, a małżeństwa za rozwiązane, daje podstawę do wykładni, że ustawodawca w § 112 u. c. miał raczej na myśli kwestję sędziowskiej oceny dowodowej, a nie specjalnie surowsze wymogi materjalno-prawne. Nadto ustawa z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. uchyliła różnicę między zwyczajnem a tzw. uroczystem uznaniem za zmarłego w celu ponownego zawarcia małżeństwa (§ 114 u. c.) normując tylko jeden rodzaj uznania za zmarłego, które może być połączone z orzeczeniem rozwiązania małżeństwa, a ustawa z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 i ustawa z dnia 31 marca 1918 Nr. 129 Dz. p. p. uzupełniają postępowanie z § 24 u. c. i postanowienia ustawy z 16/2 1883 Nr. 20 dz. p. p., wprowadzając w tej dziedzinie prawnej dalsze normy liberalniejsze i pewne ułatwienia. Ten stan i rozwój ustawodawstwa oraz okoliczność, że niekonsekwentnem jest orzekać odnośnie do nieobecnego utratę jego osobowości prawnej w całej dziedzinie prawa cywilnego, a uznawać równocześnie jego podmiotowość w dziedzinie prawa małżeńskiego, że sądy przy użytkowaniu i ocenie środków dowodowych nie są więcej związane ustawowemi regułami, oraz, że orzeczenia w omawianych przedmiotach wydawane mają znaczenie tylko deklaratywne i dopuszczalne są uchylenia lub sprostowania orzeczeń ze skutkiem prawnym dla wszystkich interesowanych — (por. np. § 10 a) ust. z 31/3 1918 Nr. 129 Dpp. i § 278 ust. cyw. Przyp. Red.) — i przeciw nim, uzasadniają przyjęcie wniosku, że według obecnego stanu prawnego należy każdocześnie na żądanie strony interesowanej orzec w razie uznania nieobecnego za zmarłego, także uznanie jego małżeństwa za rozwiązane.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rekursu rewizyjnego obrońcy węzła małżeńskiego od powyższej uchwały z powodów: Zaskarżoną uchwałę sądu rekursowego należało zatwierdzić, nie uwzględniając tego rekursu rewizyjnego, gdyż w obecnym wypadku zachodzą warunki z § 112 u. c. Nieobecność śp. Jana G. przypada na czas wojny światowej, która i dla niego mogła stworzyć niebezpieczeństwo, zagrażające jego życiu i już sama ta okoliczność powiększa prawdopodobieństwo śmierci Jana G, zwłaszcza, że mimo upływu lat sześciu po zakończeniu wojny nie dał o sobie w dalszym ciągu znaku życia.

Uwaga Redakcji:

Uderza, iż gdy Sąd Apelacyjny rozstrzyga sprawę zasadniczo w kierunku prawnym, to Sąd Najwyższy omija właściwe zagadnienie prawne, wdając się natomiast w ocenę natury czysto faktycznej i przyjmując wbrew ustaleniu sędziego pierwszego, iż zachodzą okoliczności, wykluczające wszelką wątpliwość co do śmierci zmarłego (§ 112 u. c.). Ominięta przez Sąd Najw. kwestja brzmi atoli: czy może ktoś być uznanym za zmarłego w sferze prawa majątkowego, a jednocześnie uchodzić za żyjącego w sferze prawa familijnego, w szczególności małżeńskiego? Sąd Apelacyjny w Krakowie trafnie zd. n. doszedł do poglądu dyktowanego zresztą samą logiką, że jeśli ktoś uznany został przez sąd za zmarłego, to żonie jego nie można odmówić uznania zarazem małżeństwa za rozwiązane.

Również uzasadnienie dawniejszych orzeczeń Sądu Najw. w tej materji dowodzi, że Sąd Najw. w danej kwestji nie ma jeszcze ustalonego zapatrywania. Tak np. orzeczenie S. N. z 2/6 1921 R 376/21 (O. S. P. t. I. Nr. 189), które głosi, iż: „do uznania małżeństwa osoby nieobecnej za rozwiązane (§ 112 u. c.) wystarcza wysoki stopień prawdopodobieństwa jej śmierci“, — zdaje się w swem uzasadnieniu taksamo jak niniejsze wyodrębniać uznanie za zmarłego od uznania jego małżeństwa za rozwiązane i uzależniać to ostatnie od odmiennych podstaw faktycznych. Niewyraźną jest również teza orzeczenia S. N. z 14/2 1922 R 113/22 (O. S. P. t. I. z 11 Nr. 428) iż: „w razie uznania dowodu śmierci za ustalony, niedopuszczalnem jest (!) orzeczenie, iż małżeństwo uznaje się za rozwiązane“. Tutaj bowiem sąd rekursowy uchylił ustęp uchwały sądu I, iż z chwilą prawomocności uchwały (ustalającej dowód śmierci) małżeństwo ma być uważane za rozwiązane, a uchylenie tego ustępu umotywował tem, że żona cofnęła odnośny wniosek, a ponadto, że wobec ustalonego dowodu śmierci, to dalsze orzeczenie co do rozwiąz. małż. było zbędne i zwłaszcza z uwagi na § 10 ust. z 16/2 1883 w przeciwstawieniu do § 9- tej ustawy bezprzedmiotowe. Sąd Najw. zaś zatwierdzając tę uchwałę rekursową, ograniczył się do lakonicznego odesłania rekurenta do § 6 art. 1 ust. z 31/3 1918 Nr. 129 Dpp., który to przepis zawiera tylko uzupełnienie postanowień ustawy z 16/2 1883 w przedmiocie ewent. uchylenia lub sprostowania uznania nieobecnego za zmarłego wzgl. dowodu jego śmierci.

W glossie do tego orzecz. zaznacza Allerhand, że uchwała sądowa stwierdzająca śmierć pewnej osoby, stoi na równi z wyciągiem z ksiąg stanu osobowego, wobec czego małżeństwo uważać należy za rozwiązane już z chwilą oznaczoną w uchwale jako czas śmierci, a temsamem odpada — (lecz nie jest chyba niedopuszczalne!) — wydanie osobnego orzeczenia co do rozwiązania małżeństwa. W obszerniejszej zaś glossie do orzecz. z 2/6 1921 powyż cytowanego dochodzi tenże autor na podstawie rozważań historycznych i interpretacyjnych do wniosku, iż „obecnie w razie uznania osoby za zmarłą, nie można odmówić wnioskowi o uznanie małżeństwa za rozwiązane“ — jestto więc pogląd identyczny z poglądem Sądu Apel. w Krakowie w orzecz. powyż ogłoszonem.

Orzeczenie dalsze Sądu Najwyższego (pełnego kompletu Izby trzeciej z 23/2 1924 Rw. 689/23) O. S. P. t. III. 1924 Nr. 414 — zapadłe w drodze sporu — głosi, iż: „uznanie męża matki za zmarłego, nie połączone z uznaniem jego małżeństwa za rozwiązane, nie wystarcza do poczytania dzieci przez nią po upływie 300 dni od dnia domniemanej śmierci męża zrodzonych za nieślubne“. W uzasadnieniu tego orzeczenia zmieniającego równocześnie wyroki sądów okręg. w Stanisławowie Cg XIV 83/22 i apelac. we Lwowie Bc. IV 575/22, zaznacza Sąd Najwyższy m. i., iż „§§ 112 i następ. u. c. oraz przepisy noweli z 16/2 1883 Nr. 20 Dpp. o uznanie roz-

wiązania małżeństwa z powodu domniemanej śmierci jednego z małżonków, stawiają daleko dalej idące wymagania tak pod względem formalnym jak i dowodowym aniżeli to ma miejsce przy uznaniu osoby za zmarłą wedle § 24 u. c." — i że przeto „gdy chodzi o ocenę ślubności urodzenia dzieci, uznanie męża za zmarłego musi mieć wymogi z § 112 u. c." (a nie wystarcza jak przyjęły sądy niższe oparcie domniemania nieślubności z § 155 u. c. na uznaniu małżonka za zmarłego w myśl § 24 u. c.). Jestto zatem teza i uzasadnienie wręcz przeciwne tezie i uzasadnieniu ogłoszonego na wstępie orzeczenia N. S. z 20 stycznia 1925.

Powyższe cytaty wystarczają do wykazania, jak wielka rozbieżność i niepewność poglądów panuje w judykaturze, a zresztą też w literaturze tej tak ważnej dziedziny prawa dzięki zawiłości i niejasności dotyczącego ustawodawstwa i jak przeto niezbędną jest reforma ze strony ustawodawcy. **(L.).**

---

13) Zarówno wyroki jakoteż uchwały Sądu okręgowego wydane na skutek odwołania się stron od orzeczenia urzędu dla spraw najmu, nie podlegają dalszemu zaczepieniu.

Orzeczenie Izby trzeciej Sądu Najwyższego z dnia 28 stycznia 1925 lcz. R 10/25.

Sąd okręgowy w Przemyślu jako odwoławczy odrzucił uchwałą z dnia 5 listopada 1924 lcz. Bc. III 852/24 odwołanie strony pozwanej od orzeczenia urzędu rozjemczego dla spraw najmu w Przemyślu z dnia 17 września 1924, jako spóźnione.

Sąd Najwyższy odrzucił rekurs strony pozwanej od powyższej uchwały, niewłaściwie nazwany odwołaniem, z powodów: Ustawa o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 Dz. U. Nr. 39 poz. 406 dozwala stronom, jeżeli sprawa nie była poddana orzecznictwu urzędu rozjemczego dla spraw najmu za wzajemną ich zgodą, odwołania się od orzeczenia tego urzędu do sądu okręgowego w przeciągu 14 dni od dnia ogłoszenia orzeczenia. Wyrok sądu okręgowego nie ulega zaskarżeniu (art. 20 ust. 4). Ustawa odstąpiła od przepisów poprzedniej ustawy o ochronie lokatorów z 18 grudnia 1920 Dz. U. z 1921 Nr. 4, poz. 19, która dozwalała stronie interesowanej żądania w drodze powództwa, to jest zwykłego sporu, uchylenia orzeczenia urzędu rozjemczego (art. 17 ust. 5). Nie ulegało wątpliwości, że taki spór mógł przejść przez wszystkie trzy instancje sądowe, o ile to było dopuszczalne według ustaw o przewodzie sądowym w sprawach cywilnych w byłym zaborze austrjackim i rosyjskim, ale ograniczał się tylko do uchylenia orzeczenia urzędu rozjemczego.

Według nowej ustawy ma sąd okręgowy rozpatrzyć i załatwić sprawę w granicach odwołania w rzeczy samej (merytorycznie), ale za to ograniczony jest tok instancji tylko do sądu okręgowego z wykluczeniem dalszego środka prawnego od jego wyroku. Wprawdzie ustawa wspomina o wyroku, a w rozpatrywanym wypadku chodzi o uchwałę, lecz nie może ulegać wątpliwości, że także uchwały sądu okręgowego nie ulegają zaczepieniu. Wynika to z istoty rzeczy. Odrzucenie odwołania przez sąd okręgowy równa się w skutkach nieuwzględnieniu odwołania, przeciw któremu strona nie ma dalszego środka prawnego, choćby było nawet oczywiście niesłuszne. Rozróżnianie więc wyroków i uchwał sądu okręgowego ze względu na dopuszczalność zaczepienia środkiem prawnym jest bezcelowe i nie znalazło wyrazu w ustawie o ochronie lokatorów.

Z tych względów odrzucono rekurs jako niedopuszczalny.

Należałoby rekurs odrzucić także wtedy, gdyby zastosowało się przepisy poprzedniej ustawy o ochronie lokatorów z dnia 18 grudnia 1920 ze względu na to, że pierwszy wniosek był podany w Urzę -

dzie Rozjemczym jeszcze 11 grudnia 1923. Ustawa ta nie dopuszczała bowiem odwołania od orzeczenia urzędu rozjemczego dla spraw najmu, lecz tylko drogą zwykłego sporu, na którą pozwany nie wkroczył.

Glossa: Uzasadnienie ze wszech miar wątpliwe! Wszak zupełnie co innego wyrok wydany na podstawie rozprawy kontradyktoryjnej, w toku której przepis (art. 20 ustęp 4) ust. o ochr. lok. użycza stronom i sądowi odwoławczemu wyjątkowo rozległą swobodę proceduralną i dowodową, a znów co innego uchwala, odrzucająca odwołanie a limine z przyczyn czysto formalnych.

Jeśli ustawodawca odmawia środka prawnego wyraźnie tylko od wyroku mającego polegać na tak gruntownem zbadaniu sprawy, to rozciąganie tej wyjątkowej normy na wspomniane uchwały nietylko nie znajduje w samej ustawie żadnego oparcia, lecz jest zgoła niedorzecznem. By sobie to uświadomić, wystarczyło pomyśleć choćby o tem, że w konsekwencji tego „poglądu prawnego" Sądu Najwyższego wolno byłoby odtąd sądom odwoławczym odrzucić każde odwołanie od orzeczenia Urzędu rozjemcz. dla spraw najmu dowolnie, nawet bez podania przyczyn i strony przeciw najbezprawniejszym odmowom wymiaru sprawiedliwości byłyby bezradne. Ostatni ustęp uzasadnienia wykazuje na domiar, że Sąd Najw. nie rozstrzygnął sobie ostatecznej kwestji, czy do danej sprawy zastosować nową czy dawniejszą ustawę, a mimo to wypuścił to orzeczenie w świat... W innem orzeczeniu z 17/12 1924 R. 734/24, które dziś również ogłaszamy, zajął Sąd Najwyższy stanowisko, że o dopuszczalności środka prawnego rozstrzyga czas zapadnięcia zaskarzonej uchwały i wniesienia środka prawnego, a tutaj zdaje się być zdania, że rozstrzyga o tem czas wniesienia pierwszego wniosku! Jeśli takie orzeczenia nie czyniące zadość nawet prymitywnym wymogom myślenia i sądzenia, wychodzą raz po raz z Sądu Najwyższego, to nie dziw zaiste, że tak źle się dzieje na ogół w naszym wymiarze sprawiedliwości i że dokoła niego, nie wyjmując orzeczeń Sądu Najwyższego, tworzą się wszelakiego rodzaju mity, anekdoty i legendy.

(L.).

---

14) Przyznane od Skarbu państwa wynagrodzenie szkody oblicza się na 50 % pełnej miary przerachowania (§ 1 l. 2 rozp. Rady ministrów z d. 7/1 1925 L. 35 D. U.) Nie dotyczy to jednak osób pozwanych wespół ze Skarbem Państwa z tego samego tytułu, choćby Skarb Państwa był za te osoby odpowiedzialny.

Orzeczenie izby trzeciej Sądu Najwyższego z dnia 27 stycznia 1925 Rw 108/25.

Sąd okręgowy w Rzeszowie wyrokiem z dnia 21 lutego 1924 lcz. Cg. II. 5121/10 zasądził pozwanych a mianowicie Skarb państwa i strażnika kolejowego F. B. na solidarne zapłacenie powodowi odszkodowania za uszkodzenie krów powoda powstałe na torze kolejowym, a spowodowane zaniechaniem zamknięcia przed nadejściem pociągu rampy kolejowej na drodze prowadzącej przez tor kolejowy, przez który przechodziły w chwili nadejścia pociągu krowy powoda i uległy tam wypadkowi. Przypadające powodowi odszkodowanie obliczył sąd procesowy w dniu ferowania wyroku na kwotę 593,750.000 Mk, następnie zamienił tę kwotę na złote polskie wedle relacji franka waloryzacyjnego na ten dzień i zasądził pozwanych na zapłacenie kwoty 329 zł. 86 gr. płatnych w markach polskich, wedle kursu franka złotego ustalonego i ogłoszonego przez Ministerstwo Skarbu na dzień, kiedy zapłata ma nastąpić.

Sąd apelacyjny w Krakowie wyrokiem z dnia 10 czerwca 1924 lcz. Bc. IV 143/24/4 uwzględnił częściowo apelację powoda od wyroku Sądu I. instancji i zatwierdzając częściowo, częściowo zaś zmieniając powyższy wyrok, orzekł, że pozwani obowiązani są zapłacić powodowi kwotę 698 zł. 52 gr. z 5% odsetkami od 18/7 1921. Sąd apelacyjny uznał za wadliwe przyznanie powodowi preten-

sji w złotych polskich według kursu franka złotego, skoro nie jest on prawną walutą krajową i stosując rozporządzenie waloryzacyjne z 14/5 1924 Dz. U. poz. 441, należące się powodowi odszkodowanie obliczone wedle chwili powstania szkody tj. w lipcu 1920 na kwotę 23.750 Mk, przerachował wedle wskaźnika za lipiec 1920 (1 zł. = 34 Mk) na kwotę 698 zł. 52 gr. i przyznał tą sumę powodowi.

Sąd Najwyższy uwzględniając częściowo rewizję pozwanego Skarbu Państwa, zmienił zaskarżony wyrok Sądu apelacyjnego odnośnie do Skarbu Państwa o tyle, że w miejsce kwoty 698 zł. 52 gr. wstawił kwotę 349 złotych 26 groszy, pozostawiając zresztą wyrok niezmieniony.

Z powodów: W myśl podniesionej w rewizji przyczyny rewizyjnej z § 503 l. 4 p. c. należało zniżyć przyznane od Skarbu Państwa wynagrodzenie szkody na 50% pełnej miary przerachowania, albowiem zobowiązania Skarbu Państwa z tytułu odpowiedzialności za szkody majątkowe przerachowuje się w tym stosunku (§ 1 l. 2 rozp. Rady Ministrów z d. 7 1 1925 L. 35 D. U.).

---

15) Żądanie opróżnienia mieszkania służbowego wskutek rozwiązania stosunku służbowego może nastąpić tylko w drodze wypowiedzenia w myśl § 560 i nast. p. c. (Art. 2 l. 1 e i 2 ust. o ochr. lok.). Niezależnie od chwili rozwiąza ia stosunku służbowego, może nastąpić rozwiązanie stosunku co do mieszkania służbowego tylko z końcem kwartału kalendarzowego i za poprzedniem conajmniej 3 miesięcznem wypowiedzeniem.

Orzeczenie Izby trzeciej Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 1925 lcz. Rw. 2000/24.

Przeciwko wypowiedzeniu wniesionemu przez powódkę w dniu 29/7 1924, a opartem na rozwiązaniu stosunku służbowego, między powódką a pozwanym, mającem nastąpić z dniem 1 września 1924, a w którem to wypowiedzeniu powódka żąda opróżnienia mieszkania służbowego z dniem 31 grudnia 1924, wniósł pozwany zarzuty opierające się jedynie na tem, że w konkretnym wypadku droga wypowiedzenia nie jest właściwa i że właściwą jest droga skargi i żądał uchylenia wypowiedzenia.

Sąd powiatowy w Drohobyczu wyrokiem z dnia 23 sierpnia 1924 C XV 278/24/4 utrzymał odnośne wypowiedzenie w mocy, przychylając się do stanowiska powoda jako odpowiadającego przepisom ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 w szczególności przepisom art. 2 l. 1 e) l. 2 powyższej ustawy, wedle których usunięcie lokatora z mieszkania służbowego może nastąpić tylko z końcem kwartału kalendarzowego, za uprzedniem conajmniej 3 miesięcznem wypowiedzeniem.

Sąd okręgowy w Samborze jako odwoławczy wyrokiem z dnia 10 października 1924 lcz. Bc. IV 514/24/2 zatwierdził wyrok Sądu I. instancji z tych samych powodów.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji pozwanego od powyższego wyroku, z powodów: Oddania służbowego mieszkania do użytku nie można było dotychczas uważać za umowę najmu, gdyż brakowało tej umowie służbowej wymogów §§ 1090 i 1094 u. c. Ustawa o ochr. lokat. z d. 18/12 1920 r., ograniczając wysokość komornego i pozostawiając jego oznaczenie Urzędowi rozjemczemu, uchyliła jeden konieczny wymóg umowy najmu tj. oznaczenie komornego. Obecna ustawa o ochronie lokatorów z dnia 11/4 1924 poz. 406 Dz. U. poszła o 2 kroki dalej i postanowiła w art. 2 l. 1. 2: a) że używanie mieszkania służbowego może trwać i poza stosunkiem służbowym i uniezależnia się od tego stosunku o tyle, że rozwiązanie stosunku co do mieszkania może nastąpić tylko z końcem kwartału kalendarzowego i za poprzedniem najmniej 3 miesięcznem wypowiedzeniem; b) że nazywa wyraźnie pracodawcę wynajmującym, a pracobiorcę lokatorem. Nowa ustawa zakreśla zatem i czas

trwania stosunku (drugi wymóg umowy najmu) i wypowiada przez to, że w udzieleniu mieszkania służbowego mieści się umowa najmu, która co do wypowiedzenia rządzi się odmiennemi przepisami jak umowa służbowa. Skoro zaś mamy do czynienia z umową najmu, to wypowiedzenie jej jest dopuszczalne w myśl § 560 i nast. p. c. Zarzuty pozwanego nie są uzasadnione i nie zachodzi podniesiona przyczyna rewizyjna z § 503 l. 4 p. c.

Uwaga sprawozdawcy: W związku z tezą powyższego orzeczenia pozostaje teza orzeczenia Izby III Sądu Najw. z 25 11 1924 Rw. 1805/24 a opiewająca: „Mieszkanie służbowe może być wypowiedziane w terminie ustawowym bez podania ważnych przyczyn wypowiedzenia“. Wypowiedzenie sądowe w tym wypadku miało datę 16 czerwca 1924 i zostało przez instancję I i II uchylone, natomiast Sąd Najwyższy zmieniając te wyroki, utrzymał wypowiedzenie w mocy. Chodziło zaś o mieszkanie, które zajęte zostało przez stronę awizowaną z mocy umowy, iż w zamian za to mieszkanie awizowane ma świadczyć na rzecz strony drugiej usługi takie, jak: pielęgnacja osobista, pranie, mycie podłogi itp. Sąd Najw. otóż w przeciwieństwie do sądów niższych uznał to mieszkanie jako służbowe w znaczeniu art. 2 p. 1 lit. e) ust. o ochr. lok. **(L.).**

---

16) Ad. § 6 ust. z 6 3. 1906. Nr. 58 Dzpp. — Przepisy rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 1 8 1924. Poz. 785 D. U. o przerachowaniu sum wyrażonych we wszystkich dotąd obowiązujących ustawach w koronach na takie same ilości złotych, mają zastosowanie i do wysokości kapitału zakładowego spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, unormowanej w § 6 ustawy z 6 3 1906 Nr. 58 Dz. p. p. i to także w odniesieniu do spółek dawniej do rejestru wpisanych.

Kapitał zakładowy wyrażony przed wejściem w życie powyższego rozporządzenia w pewnej ilości marek polskich, ma być podwyższony do tej sumy w złotych, jaka jest wyrażona w koronach w § 6 ustawy z 6/3 1906 Nr. 58 Dzpp. pod rygorem wykreślenia spółki z rejestru.

Orzeczenie Izby trzeciej Sądu Najwyższego z dnia 30 grudnia 1924 R. 773/24.

Sąd okręgowy handlowy we Lwowie uchwałą z dnia 4 października 1924 Firm. 1128 R. C VIII 60 nie uwzględnił rekursu Prokuratorji Generalnej jako przedstawienia od uchwały tegoż Sądu z dnia 13 lipca 1924 Firm. 838 Rg. C VIII 60 i przedłożył je Sądowi apelacyjnemu do rozstrzygnięcia — albowiem — przerachowania stawek z § 6 ust. z 6 3 1906 Nr. 58 Dz. p. p. normujących minimalną wysokość kapitału zakładowego i wkładki zakładowej w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością nie można dokonywac wedle skali § 2 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 maja 1924 Dz. Ust. Nr. 42 poz. 441, skoro rozporządzenie to dotyczy wyraźnie tylko przerachowania zobowiązań prywatno-prawnych. Projekt zwaloryzowania kapitałów zakładowych spółek handlowych złożony już w Sejmie nie stał się jeszcze prawem obowiązującem, tak, że i dziś przerachowania stawek ustawowych musi się dokonywać wedle ustawy o relacji koron do marek polskich z dnia 24/3 1920 Dz. U. Nr. 28 poz. 166.

Sąd Apelacyjny we Lwowie uchwałą z dnia 28 października 1924 uwzględnił powyższy rekurs Prokuratorji Generalnej i zniósł zaskarżoną uchwałę pierwszosądową, polecając temuż Sądowi, aby wezwał zarząd spółki do uzgodnienia kontraktu spółki z przepisem § 6 ust. z 6 3 1906 Nr. 58 Dzpp. przez podwyższenie kapitału zakładowego do wysokości 20.000 złotych i do wykazania się z wykonania tego polecenia, tudzież, by w razie niewykonania wezwania, spółkę z rejestru wykreślił, albowiem przepis § 6 ust. z 6/3 1906 Nr. 58 Dzpp. jest przepisem prawa publicznego, a celem jego jest zapewnienie gwarancji dla wierzycieli spółki do pewnej wysokości majątku. Z celu jaki sobie ustawodawca wytknął widoczne, że w razie dewaluacji pieniądza, nie rozstrzyga wartość obiegowa lecz

wewnętrzna pieniądza. Zastosowanie ustawy z dnia 15/1 1920 było nieuzasadnione, bo ta ustawa nie załatwiła wcale kwestji dewaluacji, lecz ustanowiła tylko normę dla przewalutowania koron na marki polskie. Wynajdywanie rzeczywistej wewnętrznej wartości pieniężnej dziś nie ma miejsca wobec przepisu art. 1, 2, rozp. Min. Skarbu z 1/8 1924 Dz. U. poz. 785, wedle którego sumy wyrażone we wszystkich obowiązujących dotąd ustawach w koronach przyjąć należy w takich samych sumach w złotych. Ponieważ suma 3,000.000 marek z marca 1924 jest znacznie niższą od sumy 20.000 złotych, przeto przy tak niskim kapitale zakładowym spółka nie może uzyskać wpisu do rejestru.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rekursu rewizyjnego firmy K.—co i L. od powyższej uchwały i uchwałę tę zatwierdził, z powodów: Przepis § 6 ustawy z dnia 6/3 1906 Nr. 58 D. P. P. i uzupełniający go przepis § 2 rozp. Ministra Skarbu z dnia 1/8 1924 poz. 785 D. U. są przepisami bezwzględnie obowiązującymi, które muszą być stosowane nawet do spółek dawniej do rejestru wpisanych (por. §§ 43/1 i 87/1 ustawy z r. 1906). Wywody rekursu, że przed 23/9 br. wolno było zakładać spółki z ogr. odpow z kapitałem 14.000 Mk, tj. niecały 1 grosz, utykają już na niepodzielności tego kapitału między udziałowców.

---

17) Ad art. 11 e) ust. o ochr. lok. Sąd orzec może o dopuszczalności odstąpienia praw najmu jedynie wyrokiem w postępowaniu spornem. Rozstrzygnienie o tem uchwałą w postępowaniu niespornem znosi sąd rekursowy jako nieważne wraz z poprzedzającem postępowaniem. Rekurs ten jest dopuszczalny pomimo, iż o odstąpienie praw najmu wniesiono w czasie obowiązywania poprzedniej ustawy o ochr. lok., o ile tylko zaskarżoną uchwałę wydano po wejściu w życie ust. o ochr. lok. obecnie obowiązującej.

Orzeczenie Izby trzeciej Sądu Najwyższego z dnia 17 grudnia 1924 lcz. R 734/24.

Sąd powiatowy w Bochni uchwałą z dnia 11 sierpnia 1924 lcz. Nr. III 3/24 zezwolił lokatorce w postępowaniu niespornem na odstąpienie prawa najmu mieszkania Reginie G.

Sąd okręgowy cywilny w Krakowie, wskutek rekursu właścicielki realności uchylił zaskarżoną uchwałę z całem poprzedzającem ją postępowaniem jako nieważne i wniosek o zezwolenie na odstąpienie prawa najmu mieszkania, odrzucił.

Uzasadnienie. Ani ustawa z dnia 18 grudnia 1920 poz. 19/21 Dz. U. P., ani też ustawa z dnia 11 kwietnia 1924 poz. 406 Dz. U. o ochronie lokatorów nie postanawia, by w razie zażądania od sądu zezwolenia na podnajem mieszkania Sąd rozstrzygał sprawę tę w postępowaniu niespornem. W braku takiego postanowienia w pat. niesp. należy przyjąć, iż Sąd rozstrzygać może sprawę tylko w postępowaniu spornem tj. na skargę wyrokiem, a zapatrywanie to oparte jest na tej zasadzie, że wszędzie tam, gdzie niema przepisu, iż sprawa załatwioną być ma w postępowaniu niespornem, pomocy Sądu żądać można tylko w postępowaniu spornem, jest w danym wypadku tem więcej uzasadnione — ileże że z jednej strony przemawiają za słusznością tego zapatrywania przepis art. 18 l. 3 ust. z dnia 18/12 1920 Dz. U. Nr. 4/21 i art. 21 ust. z dnia 11 kwietnia 1924 poz. 406 Dz. U. Rzp. oraz okoliczność, że nawet od orzeczenia Urzędu rozjemczego dla spraw najmu, które nie jest wyrokiem — wnieść należy odwołanie i Sąd odwoławczy rozstrzyga sprawę nie w drodze niespornej uchwałą, lecz wyrokiem odwoławczym.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rekursu rewizyjnego od uchwały Sądu rekursowego. Z powodów: Mylnym jest podniesiony w rekursie zarzut, jakoby uchwała I. instancji, którą zezwolono wnioskodawczyniom na odstąpienie praw najmu do powyższego mieszkania, była niezaczepialna, a to w myśl postanowienia art. 10 ust.

3 l. f (ost. zdanie) dawniejszej ustawy o ochronie lokatorów z dnia 18/12 1920 Nr. 4 Dz. U. Rzp. ex 1921, gdyż o dopuszczalności rekursu rozstrzyga czas zapadnięcia zaskarżonej uchwały oraz czas wniesienia środka prawnego.

Gdy zniesiona uchwała I. instancji wydana została dnia 11 sierpnia 1924, a od 1 czerwca 1924 poczęła już obowiązywać nowa ustawa o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 Nr. 39 poz. 406 Dz. U. (art. 33), która w nowem postanowieniu art. 11 l. 2 c) uchyliła wspomniane ograniczenie dopuszczalności środków prawnych, przeto nie może ulegać żadnej wątpliwości, że przeciwniczce w obecnym wypadku przysługiwał środek prawny przeciw uchwale I instancji.

---

18) Skarga o zwrot pożyczki udzielonej w walucie zagranicznej za panowania ust. z 2. marca 1923 Nr. 25 poz. 154 i przeto nieważnej, jest skargą kondykcyjną z §§ 1431 i 1435 u. c. której skuteczność nie zależy od kwestji, czy pozwany wzbogacił się otrzymaną pożyczką.

Orzeczenie Izby III Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 1924 lcz. Rw 1489/24.

Sąd okręgowy w Jaśle wyrokiem z dnia 31 grudnia 1923 Lcz. Cg I 408/23/6 uznał obowiązek pozwanego do zapłaty powodowi takiej sumy marek polskich, jaka będzie odpowiadała wartości 180 dolarów w dniu zapłaty z 10% odsetkami od dnia 1 września 1923. Sąd okręgowy oparł się na ustaleniu, że pozwany na podstawie umowy z dnia 6/3 1923 otrzymał tytułem pożyczki od powoda 200 dolarów, zobowiązując się na każde żądanie powoda zwrócić równowartość pożyczonej sumy w markach polskich i że pozwany uiścił tylko wartość 20 dolarów, a pozostałej reszty mimo upomnień zwrócić nie chce, zasłaniając się tem, że wprawdzie otrzymał od powoda 200 dolarów, ale że w kilka tygodni potem dolary te mu skonfiskowano. Zarzuty te uznał Sąd okręgowy za bezpodstawne, wobec tego, że późniejsza konfiskata dolarów nie ma tu znaczenia, skoro pozwany w chwili konfiskaty był już właścicielem wręczonych mu dolarów i on ponosił wszelkie niebezpieczeństwo (§ 1064 u. c.)

Sąd Apelacyjny w Krakowie wyrokiem z dnia 28 maja 1924 lcz. Bc. III. 119/24 nie uwzględnił apelacji pozwanego od powyższego wyroku, o ile dotyczyła sumy kapitałowej przyznanej wyrokiem, natomiast uwzględnił apelację odnośnie do odsetek od tej sumy, zmieniając zaskarżony wyrok o tyle, że przyznał 5% odsetki od dnia 10 września 1923, oddalając powoda z żądaniem odsetek wyższych i to za czas od 1 września 1923. Sąd Apelacyjny oceniając zawartą między stronami umowę w myśl § 916 u. c. przyjął, że jako zawarta w obcej walucie jest ona według ust. z 2 marca 1923 Dz. U. Nr. 25 poz. 154 nieważną, a zatem nieważne są także układy o zapłatę odsetek. Służy jednak powodowi w myśl §§ 1431, 1435 u. c. prawo żądania zwrotu tego, co świadczył, a więc zwrotu dolarów, względnie ich równowartości. Natomiast nie może powód domagać się odsetek dawniejszych jak od dnia skargi, tj. od 10 września 1923 i wyższych jak ustawowe.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji pozwanego od powyższego wyroku, z powodów: Przepis § 1431 i 1435 u. c. w uwzględnieniu postanowień § 916 u. c. powołano w zaskarzonym wyroku trafnie i zgodnie z ustaleniami pierwszego sądu. Poglądu rewizji, jakoby powołane przepisy uzasadniały jedynie skargę z tytułu niesłusznego wzbogacenia się, zaczem należało zbadać, czy i o ile pozwany istotnie wzbogacił się otrzymaną od powoda, z nieważnej umowy pożyczki, zaskarzoną sumę dolarów, Sąd Najwyższy nie podziela. Przepisy te bowiem traktują o tak zwanych condictiones, które, jakkolwiek tu i ówdzie praktyka, a nawet teorja usiłuje zaliczyć do skarg z tytułu niesłusznego wzbogacenia się, na tym ty-

tule nie opierają się. Zasada ich polega nie na wzbogaceniu się przeciwnika, ale na bezpodstawności świadczenia; a następstwem tej zasady jest, że uprawniony może domagać się nie tego, o co przeciwnik wzbogacił się, ale zwrotu tego co dano, a do czego zatrzymania przeciwnik nie ma tytułu prawnego, to zaś może albo przenosić wartość rzeczywistego wzbogacenia się, albo jej ani w części nie dorównywać. Dlatego to condictiones (Rückforderungsklagen) są bliższe skardze wydobywczej, niźli skardze z tytułu wzbogacenia się (Bereicherungsklagen) § 1041 u. c. Wobec tego ocena prawna zaskarżonego wyroku nie wykazuje błędu.

Uwaga sprawozdawcy: W tem zupełnie słusznem orzeczeniu, załatwiającem kondykcję sine sausa (w ściślejszem znaczeniu) w ust. cyw. wyraźnie nie uregulowaną, stanął S. N. na stanowisku zajętem w ostatnim czasie przez teorję, odmawiającem kondykcjom charakteru skarg z powodu wzbogacenia się, pomimo odmiennego poglądu literatury i judykatury dawniejszej i używanej przez wieki a odpowiadającej temu poglądowi nomenklatury („Klagen wegen grundloser Bereicherung“). Pewnem jest, że austr. u. c. w §§ 1431, 1437 nie czyni wzmianki o wzbogaceniu się osoby, odbierającej świadczenie. Niezależnie jednak od stanowiska najnowszej teorji uzasadnia przepis § 1437 u. c. omawiane orzeczenie, gdyż pożyczkobiorca musiał (§ 2 u. c.) znać zakaz ustawowy, uzasadniający nieważność umowy o pożyczkę, a temsamem ma być traktowany na równi z posiadaczem w złej wierze, który z reguły odpowiada za przypadkowe zaginięcie rzeczy. **S.**

Uwaga dalsza: Zgadzam się z Sądem Najwyższym i z p. sprawozdawcą w kwestji zasadniczego odróżnienia skargi kondykcyjnej od skargi z tytułu niesłusznego wzbogacenia. Wątpię jednak, czy ta kwestja była w ogóle w tym sporze aktualną, a względnie, czy pożyczkę dolarową należało uznać za nieważną, jak to wszystkie 3 instancje przyjęły. Wszak ustawa z 2 marca 1923 Nr. 25 poz. 154, na którą powołuje się Sąd Apelacyjny i co milcząco zdaje się tolerować też Sąd Najwyższy, nie normuje bynajmniej nieważności jakichkolwiek umów, a upoważnia jedynie Ministra Skarbu na pewien okres czasu do wydawania rozporządzeń regulujących m. i. obrót obcemi walutami w kierunkach ustawą tą określonych (art. 1 i 2), a pozatem zawiera szereg postanowień karnych przeciw tym, którzyby rozporządzenia te przekraczali. Jestto zresztą ustawa analogiczną treścią do ustaw dawniejszych z 8/7 1921 Nr. 62/383 i z 17/12 1921 Nr. 104/748. Rozporządzenie zaś wykonawcze Min. Sk. z 11/3 1923 Nr. 26/156 Dz. u. R. P. ogranicza wprawdzie odpowiednimi zakazami swobodę posiadania, zakupu i wywozu obcych walut i dewiz, nie stanowi atoli nigdzie rygoru nieważności dla pożyczek danych w walucie obcej, ani nie wzbrania wyraźnie i na ogół zawierania umów o walutę obcą. W tej mierze obowiązywała w tym czasie ustawa z 17 grudnia 1921 o środkach naprawy państwowej gospodarki skarbowej Nr. 103/741, która w art. 6 uznała za nieważne jedynie umowy obustronnie obowiązujące zawarte między obywatelami polskimi zamieszkałymi na obszarze R. P. z tem, że władza skarbowa może wyjątkowo na zawarcie takiej umowy zezwolić. Ale nikt przecież nie wątpi, że pożyczka należy do umów jednostronnie obowiązujących, zaczem w sporze powyższym m. zd. wszystkie 3 instancje błędnie rozstrzygnęły sprawę pod względem prawnym, uznając pożyczkę w dolarach daną za nieważną. Nadmienić przytem wypada, że Sąd Najw. w orzeczeniach z 3/1 1922 Rw. 2143/21 i z 2/11 1921 Rw. 1264 (izba III) ogłosz. w O. S. P. t. I. Nr. 545 i 229, a możliwie i w innych jeszcze orzeczeniach trwa na tem stanowisku, że ustawy i rozporządzenia regulujące obrót walutami obcemi mają na celu jedynie ograniczenie tego obrotu, nie zaś wzbronienie go i że przeto nie mają one bezpośredniego wpływu na ważność dotyczących umów zawartych w walutach obcych. **(L.).**

---

19) Ad § 61. u. hip, 877 u. c. Żądanie przywrócenia nieprawnie naruszonego stanu hipotecznego bez równoczesnego żądania o oddanie nieprawnie nabytej realności w posiadanie, nie jest skargą windykacyjną, lecz hipoteczną w myśl § 61 ust. hip. Podnoszenie przez nabywcę wzajemnych roszczeń z tytułu ceny kupna zapłaconej przy nabyciu realności, nie jest w takim sporze dopuszczalne.

Orzeczenie Izby trzeciej Sądu Najwyższego z dnia 3 lutego 1925 R 594/24.

Sąd okręgowy w Jaśle wyrokiem z dnia 12 grudnia 1923 lcz. Cg I 84/30/22 uznał, przychylając się do skargi powodowego stowarzyszenia „Ruskaja Bursa" w Gorlicach, kontrakt kupna sprzedaży z daty Gorlice, 27 czerwca 1918 r. mocą którego Dr. L. M. jako kurator ad actum tego stowarzyszenia, sprzedał Drowi B. P. realność objętą wyk. hip. l. 991 gm. Gorlice stanowiącą własność powodowego stowarzyszenia, za nieważny, restytuując wpis prawa własności na rzecz powodowego Stowarzyszenia.

Sąd okręgowy oparł się na ustaleniu, że sprzedaż została dokonana przez kuratora ad actum ówczesnemu kuratorowi powodowego Stowarzyszenia a obecnemu pozwanemu i uznał tę czynność za nieważną z uwagi na to, że pozwany jako kurator, dokonując tę transakcję przekroczył zakres uprawnień powierzonej mu kurateli, a ponadto w chwili tejże transakcji, mandat jego już wygasł, wobec powrotu wszystkich członków wydziału powodowego Stowarzyszenia, na czas nieobecności których pozwany został zamianowany kuratorem.

Sąd Apelacyjny w Krakowie uchwałą z dnia 18 czerwca 1924 lcz. Bc III 115/24 uwzględnił apelację pozwanego od powyższego wyroku, wyrok ten zniósł i zwrócił sprawę sądowi okręgowemu z poleceniem przeprowadzenia nowej rozprawy i wydania nowego wyroku.

Sąd Apelacyjny uznając w zasadzie czynność prawną zdziałaną w danym razie między kuratorem ad actum a pozwanym za nieważną z powodów przedstawionych przez sąd I instancji, dopatrzył się jednak w postępowaniu przed tym sądem przeprowadzonem niedokładności w myśl § 496 p. c. na tem polegającej, iż sąd ten pominął i nie rozpatrzył podniesionego przez pozwanego w toku sporu zarzutu dotyczącego zwrotu jego świadczeń uskutecznionych z tytułu ceny kupna i nie poczynił ustaleń koniecznych do oznaczenia wysokości powstałych z powyższego tytułu wzajemnych roszczeń pozwanego.

Sąd Najwyższy uwzględniając rekurs powoda od powyższej uchwały, uchwałę tę uchylił i polecił sądowi apelacyjnemu, by z pominięciem wyrażonej przyczyny zniesienia wyroku pierwszej instancji, apelację pozwanego w rzeczy samej załatwił, z powodów: Rekurs powoda jest uzasadniony.

Powód domaga się unieważnienia umowy kupna-sprzedaży zawartej co do jego majątku nieruchomego między dwoma jego kuratorami, a z pominięciem władz statutowych powoda — oraz restytucji wpisów hipotecznych na jego rzecz. Skarga zatem powoda nie jest skargą windykacyjną, jak to mylnie mniema pozwany, bo brak jej warunków §§ 366, 369 u. c., natomiast skarga ta jest zwykłą skargą z § 61 ust. hip. Ponieważ skarga niniejsza ma na celu jedynie przywrócenie — w jej mniemaniu — nieprawnie naruszonego stanu hipotecznego; ponieważ dalej powód nie żąda obecnie oddania mu spornej nieruchomości w posiadanie, przeto kwestja ewentualnych roszczeń pozwanego do powoda nie jest w tym sporze aktualną i ustalenie już teraz tych roszczeń niepotrzebne. Skoro zaś zaskarżona uchwała, mylnie stosując do niniejszego wypadku przepis § 1052 u. c. właśnie nakazuje ustalenie roszczeń pozwanego, przeto jest ona nieuzasadniona i dlatego należało ją uchylić.

Uwaga: Jakkolwiek słusznym jest pogląd S. N., że w danym wypadku nie rozchodzi się o skargę wydobywczą, to jednak nie moż-

na się zgodzić z tem, że rozpatrywanie zarzutu pozwanego, odnoszącego się do zwrotu zapłaconej przez niego ceny kupna, było w tym sporze zbędne. Powód żąda unieważnienia umowy kupna sprzedaży dla braku (ważnego) konsensu stron działających, winien zatem w myśl § 877 u. c. natomiast („dagegen“) tj. za unieważnieniem umowy zwrócić to, co na jej podstawie otrzymał. Nie przepis § 1052 (wzgl. § 1066), u. c., lecz jedynie cyt. § 877 u. c. jest w tej mierze decydujący. Odpowiada też względom słuszności, aby już z unieważnieniem zawartej umowy, a tembardziej z restytucją wpisu prawa własności powoda, tenże zwrócił pozwanemu to, co od niego z tej umowy otrzymał. Wszak może zajść wypadek (i zachodzi często w praktyce), że sprzedawca żąda unieważnienia umowy, zanim jeszcze oddał kupującemu w posiadanie sprzedaży przedmiot. Czy i w tym wypadku ma być nabywca z roszczeniem o zwrot ceny kupna odesłany do jakiegoś późniejszego sporu, któryby wytoczyć musiał chyba on sam, bo sprzedawca — w przyjętym wypadku — nie miałby już żadnego interesu ani przyczyny do wdrożenia nowego procesu? S.

---

20) W uchwale o przerachowaniu nie jest dopuszczalny nakaz zapłaty przerachowanej sumy do dni 14 pod rygorem egzekucji.

Wierzytelność należy uważać za hipoteczną tylko do tej wysokości, dla jakiej istnieje prawo zastawu.

Okoliczność, że wierzyciele są przez zwłokę narażeni na utratę zadawnionych odsetek, nie uzasadnia sama przez się przerachowania w mierze wyższej skali przerachowania, niż ta, jaka jest przewidzianą dla pożyczek.

Przy przerachowaniu wierzytelności hipotecznej musi być oznaczona hipoteka zabezpieczająca tę wierzytelność.

Orzeczenie Izby trzeciej Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 1925 R 749/24.

S ą d p o w i a t o w y w T a r n o w i e uchwałą z dnia 17 września 1924 zwaloryzował pretensję pochodzącą ze skryptu dłużnego z dnia 18 kwietnia 1911 na kwotę 10.463 zł. 15 gr. z 7% od dnia 12 sierpnia 1924 i orzekł, że dłużnicy mają powyższą pretensję zapłacić solidarnie wierzycielowi do dni 14 pod rygorem egzekucji.

Uznając istnienie powyższej należności przyjął sąd pow. za podstawę przerachowania stosunek 1 zł. = 0.95 K. i obliczając odsetki i odsetki zwłoki w stosunku po 7% ustalił dłużny kapitał z odsetkami za 3 lata na 19.000 koron, co w przerachowaniu na złote wyniosło 20.926 zł. 31 groszy. Uwzględniając dłuższą zwłokę w zapłacie, przez co wierzyciele narażeni zostali na szkodę przez stratę zadawnionych odsetek, przerachował obliczoną sumę na 50% więc na 10.463 zł. 15 gr.

S ą d o k r ę g o w y w T a r n o w i e u w z g l ę d n i a j ą c r e k u r s przeciwników wnioskodawców od powyższej uchwały, z m i e n i ł uchwałę tę w ten sposób, że wnioskodawców z wnioskiem o przerachowanie ich wierzytelności 14.000 Kor. z pn. odesłał na drogę sporu, wychodząc z założenia, że skoro w następstwie zarzutów przeciwników stała się sporną sama należność przerachować się mającej wierzytelności, a rozstrzygnięcie w tym kierunku zależy od zbadania spornych zagadnień prawnych oraz okoliczności faktycznych, wyłaniających się z zarzutów przeciwników, które tylko w drodze postępowania dowodowego mogą być wyjaśnione, należało w myśl § 2 ust. 1 ces. pat. z 9/8 1854 Nr. 208 Dz. p. p. odesłać wnioskodawców z wnioskiem o przerachowanie do zwyczajnej drogi sporu.

S ą d N a j w y ż s z y u w z g l ę d n i a j ą c r e k u r s rewizyjny wnioskodawców od powyższej uchwały, z n i ó s ł zaskarżoną uchwałę sądu okręgowego oraz sądu powiatowego i polecił ostatniemu, aby po uzupełnieniu dochodzeń w kierunku wskazanym poniżej załatwił ponownie wniosek o przerachowanie, z powodów:

I. W sprawie niniejszej rozchodzi się o przerachowanie sumy pożyczkowej z zapisu dłużnego z dnia 18/4 1911 wynoszącej 14.000 Kor. z pn., dla której ciąży na realności pod L. w. h. 221 w Tarnowie prawo zastawu dla odpowiedzialności do wysokości 8000 Kor. Przeciwnicy wnioskodawców uznając należność roszczenia złożyli dnia 16/3 1922 do Nr. I 634/22 na jego pokrycie 5039 marek 66 fen., przedstawiające wartość mniejszą niż 10 zł., — ale wnioskodawcy nie przyjęli tego jako spłaty długu. Obecnie sporne jest tylko pytanie co do dopuszczalności i sposobu przerachowania — ale takie pytanie ma być w danym wypadku załatwione w postępowaniu niespornem (§ 47 l. 2 rozp. Prezydenta Rzp. z dnia 14/5 1924 poz. 441 D. U.) i zupełnie niesłusznie odesłał Sąd okręgowy wnioskodawców na drogę sporu.

II. Nieważną jest jednak uchwała Sądu powiatowego, o ile nakazuje przeciwnikom wnioskodawców „zapłatę przerachowanej sumy do dni 14 pod rygorem egzekucji“ (§ 2 lit. 1 pat. o post. niesp.), gdyż zakres działania Sądu w sprawach o przerachowanie ogranicza się tylko do „przerachowania“; postępowanie to nie ma na celu uzyskania tytułu egzekucyjnego.

Nadto uchwała ta jest wadliwą w 3 dalszych kierunkach.

1) Dla pożyczki 14.000 Kor. z p. n. istnieje prawo zastawu tylko do wysokości 8000 Kor.: do tej wysokości należy uważać pożyczkę jako zabezpieczoną hipotecznie i przerachować z reguły na 20% skali § 2 rozp. (§ 5/1 rozp.); co do reszty zaś należy uważać pożyczkę, jako niehipoteczną, mającą się z reguły przerachować na 10% tejże skali (§ 11/1 rozp.). Mylne jest zatem obliczenie jednolite dla całej pożyczki.

2) Sama ta okoliczność, że wierzyciele są przez zwłokę narażeni na utratę zadawnionych odsetek, nie uzasadnia przerachowania na 50% skali, zwłaszcza, że nie wyjaśniono, dlaczego wnioskodawcy nie dochodzili swego roszczenia od r. 1917, kiedy już nie mogli mieć wątpliwości, że wierzytelność ich spadła z hipoteki realności pod L. w. h. 224 w Tarnowie (por. § 29 lit. d) rozp.). Wnioskodawcy nie podali ważnych powodów do przerachowania w mierze wyższej, niż wskazana w §§ 5 i 11/1 rozp. (§ 11/3 rozp.), a dłużnicy powołali się na swój niekorzystny stan majątkowy, którego nie zbadano. Nie przesądzając przeto wcale, jaka ma być miara przerachowania, poleca się sądowi powiatowemu, aby przed rozpoznaniem sprawy zbadał okoliczności (przez wnoskodawców podać się mające) mogące uzasadnić przerachowanie w mierze wyższej niż 20% względnie 10% skali, oraz sumarycznie stan majątkowy dłużników (por. § 36 rozp.).

3) Wreszcie przerachowanie nie byłoby zupełnem, gdyby nie oznaczyło w myśl § 11/3 rozp. (ost. zdanie) hipoteki (8000 Kor.), zabezpieczającej wierzytelność pożyczkową (20%). Brak ten należy uzupełnic w uchwale.

Z niwy pseudopatrjotycznej.

(Por. Nr. 5/1924 str. 13 i n. oraz Nr. 3—4/1925 str. 84 Głosu Prawa).

21) Uszkodzenie ciała odniesione przez pasażera przy zamykaniu drzwi wagonu otwartych podczas ruchu pociągu, nie jest wypadkiem, za który kolej ponosi odpowiedzialność, nawet w tym razie, jeżeli otwarcie drzwi nastąpiło wskutek niedbalstwa organów kolejowych.

Orzeczenie Izby trzeciej Sądu Najwyższego z dnia 23 grudnia 1924 lcz. Rw. 1945/24.

Mamy tu przed sobą orzeczenie, które zdaniem podpisanego glossatora, niejako już jedną nogą stoi — sit venia verbo! — w gabinecie osobliwości, założonym przez „Głos Prawa“ w rubryce „Z manowców sprawiedliwości“. Niechże wolno będzie, skoro już orzeczeniu temu oszczędzamy gościny w owej rubryce, rzucić tu i ówdzie pytajnik lub wykrzyknik, dla przygotowania glossy.

Oto stan faktyczny:

Sąd okręgowy cywilny we Lwowie wyrokiem z dnia 9 kwietnia 1924 oddalił powoda z żądaniem o orzeczenie, że pozwany Skarb Państwa winien jest zapłacić powodowi kwotę 6044 złp. wraz z odsetkami i kosztami sporu:

Powód oparł żądanie skargi na twierdzeniu, że dnia 11 kwietnia 1923 w czasie jego podróży koleją otwarły się drzwi wskutek szybkiej jazdy, a gdy powód stojący na kurytarzu, przystąpił do ich zamknięcia w ten sposób, że prawą ręką trzymał się listwy wewnętrznej obramowania drzwi, a lewą ręką drzwi zamykał, drzwi te przycisnęły powodowi duży palec prawej ręki i zgniotły zupełnie kość. Pozwany zarzucił, że uszkodzenie powoda nastąpiło z jego własnej winy i nieostrożności, gdyż drzwi wozów były przez służbę zamykane, a gdy drzwi otworzyły się, powód zamykając je, uczynił to nieostrożnie i sam włożył palec między drzwi i z tej przyczyny sam spowodował swoje uszkodzenie, za które Skarb Państwa nie może ponosić odpowiedzialności.

Sąd ustalił, że kolej żadnej winy nie ponosi w tem, że drzwi same się otworzyły, gdyż konduktor je zamknął, i personal kolejowy dołożył starania, by bezpieczeństwo pasażerów było zapewnione, a powód nie udowodnił przeciwieństwa. Wypadek zaś skaleczenia palca przez powoda spowodował powód sam, nie dołożywszy należytej staranności i ostrożności przy zamykaniu drzwi, kolej więc nie jest za ten wypadek odpowiedzialna, a to tem bardziej, że powód nie powinin był zamykając drzwi trzymać się listwy drewnianej, o której wiedział, że przy zamykaniu drzwi te do listwy drewnianej muszą przystać.

Żądanie odszkodowania uznał zatem Sąd za nieuzasadnione.

Sąd Apelacyjny we Lwowie nie uwzględnił apelacji powoda od powyższego wyroku. Wywód apelanta, iż winę otwarcia się drzwi bocznych podczas jazdy ponosi zarząd kolejowy, uznał Sąd apelacyjny za słuszny, przyjął jednak, że wypadek jaki się zdarzył powodowi podczas ruchu, nie pozostaje w bezpośrednim związku przyczynowym z otwarciem się tych drzwi wagonu. Stwierdzono bowiem, że z powodu otwarcia się tych drzwi nikomu nie groziło niebezpieczeństwo — (? Pytajnik gloss.) — i że powód podejmując się z własnej inicjatywy zamknięcia drzwi, nie dołożył należytej staranności i ostrożności przy wykonaniu tej czynności i tem spowodował skaleczenie. Powód sam zatem ponosi winę wskutek swego nieostrożnego działania, chociażby stwierdzono, iż boczne drzwi wagonu, nie były w chwili odjazdu pociągu na tej stacji należycie zamknięte i wskutek ruchu w czasie jazdy się odchyliły, co należałoby poczytać za niedbalstwo ze strony organów kolejowych.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji powoda od powyższego wyroku, z powodów:

Podniesione w rewizji przyczyny rewizyjne w § 503 l. 2, 3 i 4 p. c. nie są uzasadnione. I. Pierwszej z tych przyczyn nie przedstawia zarzut, że nie przesłuchano stron (a raczej powoda) na okoliczności, jakie towarzyszyły zamknięciu drzwi wozu kolejowego. Pomijając bowiem to, że dowód z wysłuchania stron jest tylko pomocniczym i nie ma miejsca, gdy istnieje dowód ze świadków (§ 371/ p. c.) — Czy aż tak opiewa ten przepis? — Por. verbum „hergestellt". — Przyp. gloss.), to był on nadto wogóle zbyteczny, bo nawet w razie przyjęcia całej treści skargi za podstawę wyroku nie możnaby orzec inaczej. — (? Pytajnik gloss.).

Także okoliczność, czy w chwili otwarcią się drzwi wagonu był przeciąg na kurytarzu lub nie, nie ma wpływu na ocenę sprawy.

II. Przyczyny rewizyjnej z l. 3 nie wywiedziono wcale.

III. Ze stanowiska prawnego podnosi się, że otwarcie się drzwi wozu kolejowego w czasie jazdy należy uznać za wypadek w ruchu kolei w myśl § 1 ustawy z d. 5/3 1869 L. 27 D.P.P., za który kolej może być odpowiedzialną bez względu na to, czy zaszedł wskutek winy pracowników kolei, lub wskutek przypadku wywołanego n. p. prędkim ruchem albo krzywizną toru. Niezbędnym wymogiem tej odpowiedzialności jest to, aby powód doznał uszkodzenia palca wskutek otwarcia się drzwi wozu. Tego powód nawet nie twierdzi. (!? — j.w.).

Uszkodzenie palca powoda nastąpiło wyłącznie skutkiem jego własnej nieostrożności (§ 1297 u. c.), gdy zamykając drzwi wozu, oparł palec poza listwą, przystającą do tych drzwi. Za takie nieostrożne zamykanie drzwi wozu kolej nie może być odpowiedzialną (§ 2 ustawy z r. 1869), gdyż powstałe uszkodzenie cielesne powoda nie pozostaje w bezpośrednim związku z wypadkiem kolejowym.

Glossa:

Znów oto jedno z tych orzeczeń, których rozumowanie nie umie uzmysłowić sobie najprostszej sytuacji faktycznej. Bo proszę sobie wyobrazić: ktoś stoi w kurytarzu wagonu, — zazwyczaj u nas przepełnionego — pociąg jest w pełnym biegu i nagle otwierają się na oścież drzwi wagonu...

Cóż się dzieje? — Powstaje pzeciąg, może też zimno, może deszcz lub śnieg wnika do wnętrza, ale przedewszystkiem grozi lada chwila niebezpieczeństwo, iż ktos z wagonu wyleci na złamanie karku, a co najmniej ktoś nabawi się zapalenia płuc, reumatyzmu, kataru lub choćby zasypania oczu pyłem węgielnym lokomotywy. A zresztą też drzwi wagonu mogą być w ruchu zerwane!...

Jakże tak jechać dalej? — A konduktora (jak zwykle) nie widać. Tedy ów ktoś tknięty myślą, że tak jechać dalej nie można i tknięty być może podagrą, astmą, kłuciem w płucach, lub katarem, przystępuje do drzwi, by je zamknąć. Pociąg jest w pełnym pędzie, drzwi wagonu na oścież odchylone są nader ciężkie, ów zaś nie jest linoskoczkiem ani Cyganiewiczem.. Skutkiem czego, gdy się wychylił, by drzwi zamknąć, nogi pod nim musiały się cośkolwiek zachwiać czując pod sobą grunt chwiejny i niepewny, a z konieczności też ręce przy tym wysiłku przez chwilę mu zadrżały, przyczem jedna ręka uczepiła się gdzieś bezwiednie, gdy druga usiłowała ciężkie drzwi przydźwignąć — i w tem: klaps! Duży palec prawej ręki, znalazłszy się w ten sposób w kleszczach, uległ zgnieceniu...

Nikt nie wątpi i nie przeczy, że otworzenie się drzwi wagonu w czasie jazdy pociągu zawinił zarząd kolejowy, obowiązany z natury rzeczy do ciągłego czuwania nad bezpieczeństwem ruchu. Sąd Apelacyjny nawet wyraźnie to uznaje i sama teza orzeczenia Sądu Najw. tosamo wypowiadać się zdaje. A jednak pozwany Skarb wygrywa spór ten w 3 instancjach wytartym „bon motem", iż powód „sam włożył palec między drzwi!" Własna „nieostrożność" powoda i brak bezpośredniego związku przyczynowego — głoszą wszystkie 3 instancje, a jakże!

Argumentacja ta może w dalszej praktyce okazać się bardzo owocną. Przypuśćmy taki przypadek: X podpalił dom, podłożywszy w nocy ogień pod drzwiami domu. — Y śpiący w tym domu, zbudzony trzaskiem płomieni, ucieka przez drzwi na dwór, przyczem doznaje ciężkiego poparzenia. Wdraża przeciw Iksowi proces o odszkodowanie, w którym X udowadnia, że pożar został wkrótce ugaszony, że dom został ocalony i że jeśliby Y nie był wcale z domu uchodził lub jeśliby zamiast „pchać się" przez drzwi prosto w ogień, był wyskoczył oknem, to byłby żadnego uszkodzenia cielesnego nie doznał... Zatem znowu: własna nieostrożność powoda i brak bezpośredniego związku przyczynowego między działaniem pozwanego (t. j. podpaleniem), a zajściem — zupełnie tak jak w powyższym wypadku kolejowym, — nieprawdaż?...

Z naciskiem należy przytem stwierdzić, że żadna z 3 instancyj nie czyni powodowi zarzutu z tego, iż podjął się zamknąć drzwi wagonu będącego w ruchu. Zarzut zatem, jaki powoda ze strony tych jednomyślnych wyroków spotyka, streszcza się w tem, że powód nie umiał uchylić niedbalstwa koleji w sposób zręczniejszy!...

Podług powołanego w orzeczeniu najwyższosądowem przepisu § 1297 u. c. nie można od zwykłego człeka domagać się dołożenia wyższego stopnia staranności i ostrożności, a względnie zręczności niżli ta, jaką człek zwykły w zwykłych warunkach dołożyć może. Stąd prosty wniosek, że za to, co się komuś złego wydarzy w sytuacji nadzwyczajnej, odpowiadać winien jedynie ten, kto własnem zawinieniem sytuację taką spowodował, nie zaś ten, kto swojemi przeciętnemi siłami fizycznemi lub umysłowemi nie zdołał tej sytuacji nadzwyczajnej opanować.

Najważniejszą zatem i jedynie miarodajną w tym sporze była właśnie kwestja okoliczności, jakie towarzyszyły zamknięciu drzwi wozu kolejowego, — a więc tych okoliczności, o których zbadanie powód nieszczęśliwiec wyraźnie jeszcze w rewizji się dopraszał, okoliczności te atoli uznane zostały przez Sąd Najwyższy jako zgoła „nie mające wpływu na ocenę sprawy"!...

Tutaj oto tkwi główne sedno rzeczy, tu zaczyna się wić przed nami najzgubniejszy manowiec: że judykatura mając stale pod ręką zapas gotowych pojęć, sądów, przesądów, doktryn i formułek, mało co pyta o konkretny zbieg okoliczności, o daną rzeczywistość! Ta nie ma nigdy prawie wpływu na „ocenę sprawy" — i nie wymaga badania. Zwłaszcza gdy pozwanym jest Skarb Państwa...

Tym razem przyszedł powód do sądu ze strzaskanym palcem, jutro przyjdzie z wybitem okiem, innym razem poskarży się sądowi sierota lub wdowa po ojcu lub mężu zabitym przez kolej — dla nich wszystkich sąd ma zawsze jedną i tęsamą radę: nie jechać koleją, a jeśli już jedziesz, to — nie przerywać związku przyczynowego między niedbalstwem koleji, a katastrofą!... A zresztą sąd „nabrał przekonania" i „ustalił", że nie było żadnego niebezpieczeństwa... W jakiż sposób nabrał, w jaki sposób ustalił? Jednym lub dwoma świadkami — (może z pośród służby kolejowej!) — którzy zeznali, że z otwarcia drzwi nie groziło nikomu żadne niebezpieczeństwo! Aczkolwiek to okoliczność par excellence negatywna, której żaden świadek stwierdzić nie może, to jednak słuchało się na to świadków i ustaliło się?... W ten sposób można nawet ustalić, że X nie czuł bolu zębów, że „nikt" nie żywił „żadnej" obawy, że nikt o niczem nie myślał i że to wszystkim owszem dogadzało.

Autorowie wyroków „patrjotycznych" miewają wzniosłe i dumne poczucie, że się zasługują Ojczyźnie i Państwu. W danym wypadku Ojczyzna woła i jest się — „patrjotą"... Tak jest: bez najmniejszej własnej ofiary, bez wszelkiego ryzyka, owszem z perspektywą: sic itur ad astra. Cóż może obchodzić „patrjotę" cała rzeczywistość jakiegoś niebezpieczeństwa w ruchu motorów poruszanych siłami żywiołowemi, cała rzeczywistość jakiejś katastrofy kolejowej — skoro nie chodzi o jego własną skórę ani o jego własną kieszeń? **Lex.**

Postscriptum. — Pisząc tę glossę, rozporządzaliśmy tylko dostarczonem nam powyższem streszczeniem stanu faktycznego. W tej chwili dopiero, gdy już powyższa glossa jest wydrukowana, zapoznaliśmy się z całością dotyczących akt sporu. I musimy niestety stwierdzić, że treść tychże jest jeszcze bardziej opłakana... Skarga, o której Sąd Najw. mniema, iż nawet biorąc ją za podstawę wyroku, nie możnaby inaczej orzec, twierdzi wyraźnie i udowadnia świadkiem L. G., oraz przesłuchaniem stron, że wskutek przepełnienia wagonu i szybkiej jazdy przy otwartych drzwiach i oknach powstał silny przeciąg i groziło niebez-

pieczeństwo wypadnięcia któregokolwiek z podróżnych. Świadek L. G. stwierdził, że w wagonie i w kurytarzu był taki natłok pasażerów, iż on i powód, nie mogąc wejść głębiej, musieli stać w końcowej części kurytarza między przeciwległemi sobie drzwiami bocznemi, z których jedne właśnie nagle w ruchu się otworzyły, a powód, doznawszy przy zamykaniu tych drzwi strzaskania palca, z bólu zemdlał. Drugi świadek — konduktor — A. S. nie był przy zajściu i stwierdził tylko (jak zwykle każdy konduktor), że „zawsze" na każdej stacji wszystkie drzwi wagonów zamyka. Więcej dowodów nie przeprowadzono i żadnego z obu świadków nie pytano ani czy powstał przeciąg, ani czy groziło jakie niebezpieczeństwo. Mimo to dowód z przesłuchania stron na te okoliczności już w skardze zaofiarowany — pominięto! Aby potem motywować, że był on zbędny, skoro „istnieje" dowód ze świadków i że sama treść skargi, przyjęta za prawdę, nie zdołałaby zachwiać „stanowiska prawnego" Sądu... Sygnatura I instancji: Cg II 472/23. Autorem „podwalinowego" wyroku I instancji jest p. przewodniczący senatu II lwowskiego sądu okręgowego. Niema zaprawdę wśród 520 adwokatów lwowskich ani jednego, któryby na wiadomość o tem nie odparł nam: A któżby inny?!... Przykro nam niewymownie, iż twarda konieczność zniewala nas wskazać osobę autora, którego osobiście poważamy. Lecz, na słabość pseudopatrjotyzmu nie masz remedury w toku instancyj i wszelkie zresztą utyskiwania niepubliczne były w tej sprawie dotychczas zawsze bezowocne! Dlatego też poczytujemy za obowiązek elementarny „Głosu prawa" stwierdzić to w końcu publicznie, chociażby na ryzyko, iż to tu lub ówdzie będzie komuś nie w smak. Apelujemy wreszcie do czcigodnej dla nas korporacji sędziowskiej: zadajcie sobie Panowie trud przeglądnięcia na podstawie rejestrów senatu II wszystkich wyroków, które w procesach Skarbu Państwa w ostatnich 5 latach wyszły z pod tegosamego patrjotycznego pióra, a potem raczcie osądzić, czy wobec tych wyroków nie bledną wszystkie katastrofy kolejowe i czy wolno nam było dłużej o tem milczeć.

Lex.

Nowela dla ulżenia brakowi adwokatów.

I to nie w innej dzielnicy Poski, jak tylko w Małopolsce! W najdalszych bowiem zakątkach Polski i całego kontynentu wiadomo, że Małopolska, jak szeroka i długa, rozbrzmiewa od lat wielu głośną i żałosną skargą na — brak adwokatów! I że łatwiej natkniesz się na adwokata w stepach Kozaczyzny, na błotach pińskich lub w pustyni Karroo, niźli w Małopolsce, która przeto istnym jest rajem dla adwokatów... Niepodobna było znosić dłużej tego zewsząd odczuwanego, rozpaczliwego niedostatku i nic tedy lepszego nie mieli do roboty ustawodawcy nasi, jak pośpieszyć konającemu z głodu za adwokatami krajowi na pomoc — wydaniem ustawy z 19 lutego 1925 Nr. 26/172 Dz. u. R. P. zmieniającej ustęp I § 6 obowiązującej w tej dzielnicy ordynacji adwok. z 6/7 1868.

W myśl tej noweli zajmowanie urzędu sędziowskiego przy jednym z sądów w Małopolsce przez lat 18 zastępuje doktorat, praktykę i egzamin adwokacki, a jeśli sędzia ma doktorat, to już po 12 latach zajmowania urzędu sędziowskiego „przy jednym z sądów" w Małopolsce może bez praktyki i egzaminu adwokackiego przejść do adwokatury. Odbywanie jakiejkolwiek praktyki w trybunale, a tem mniej w charakterze wotanta, jakto dotychczas i to z wymogiem pięciolecia przepisywał zniesiony tą nowelą ustęp I § 6 ord. adw., staje się odtąd zbytecznem.

Tytuł doktora, który w tej dzielnicy uzyskiwało się zawsze bez znaczniejszego wysiłku, bo na podstawie rygorozów zdawanych za-

zwyczaj w tychsamych dniach, jak egzamina rządowe i nie różniących się od tychże prawie niczem, otrzymuje dla kandydata wartość wymienną sześciu lat praktyki sędziowskiej.

Wreszcie zawiera nowela to jedyne zastrzeżenie socjalno-moralne. iż „sędzia nie może w miejscowości, w której faktycznie wykonywał urząd sędziego, otworzyć kancelarji adwokackiej przed upływem trzech lat od zaprzestania czynnego wykonywania urzędu sędziego“. — Oznacza to oczywiście, że sędzia nietylko w tej miejscowosci, w której urzędował czynnie np. przed dwoma laty, lecz również w tej miejscowości, w której urzędował przed 25 laty (byle czynnie), nie może otworzyć kancelarji adwok. przed upływem 3 lat od zaprzestania urzędowania czynnego, chociażby w jednej i w drugiej miejscowości czynnym był tylko po jednym dniu i chociażby przez ostatnie 3 lata urzędował był faktycznie ani w tej, ani w tamtej, lecz w jakiejś trzeciej miejscowości. Z drugiej strony znów — kto w danej miejscowości zajmował urząd sędziego przez lat choćby 30 bez przerwy, może już po upływie 3 lat od czasu, gdy zaprzestał go faktycznie tam wykonywać, osiedlić się tamże jako adwokat. Natomiast do samego uzyskania adwokatury jest według noweli wszystko jedno, czy sędzia swój urząd sędziowski przez lat 18 względnie — jeśli ma doktorat — przez lat 12 wykonywał czynnie, czy też „zajmował go“ tylko de nomine: gdy np. przebył tych 18 względnie 12 lat częścią w jakiemś prezydjum sądowem, a częścią na urlopach, pełniąc np. mandat poselski albo pielęgnując swe zdrowie itp., bo i te wypadki można zapomocą wykładni dobrotliwej podciągnąć pod pojęcie „zajmowania urzędu sędziowskiego“.

Są to — rzecz jasna — postanowienia zgoła absurdalne, prowadzące do ostatecznego rozprzężenia adwokatury w Małopolsce, zarówno pod względem jej gospodarczej stopy życiowej, jakoteż pod względem jej poziomu zawodowego i etycznego. Ustawodawcy tej noweli wyobrażają sobie przytem, że z upływem 3 lat od zaprzestania „faktycznego“ wykonywania urzędu sędziowskiego, gasną bez śladu najstarsze nawet i najzażylsze stosunki koleżeńskie, przyjacielskie i towarzyskie nawiązane między sędzią kandydującym na adwokata a jego kolegami z sądu, — i że z upływem tych trzech lat nie trzeba już obawiać się z jego strony ani konkurencji nielojalnej wobec adwokatów w danej miejscowości klepiących biedę ani korumpowania wymiaru sprawiedliwości, który — na prowincji zwłaszcza — nie jest chyba nazbyt odporny na wpływy i „znajomości“.

Brak wreszcie nawet wszelkiej sankcji specjalnej przeciw temu, kto wbrew przepisowi osiedli się przedwcześnie jako adwokat w miejscowości, w której przez długie lata sędziował. Bo za cenę „dyscyplinarki“, której rezultat bywa niekiedy jak wiadomo, incertus an et quando, może przestępca eksplotować tymczasem znakomicie swe koneksje sądowe kosztem swoich mimowolnych kolegów.

W innych warunkach zaprawdę bylibyśmy raczej zasadniczymi zwolennikami swobodnej wymiany zawodów: sędziowskiego i adwokackiego, jeśliby tylko ta swoboda była wzajemną, jeśliby przygotowanie do obu zawodów było jednomierne i jeśliby adwokatura w Małopolsce nie ginęła z przepełnienia. Gdzież te warunki? W ostatnich 5—6 latach niejednokrotnie adwokaci i to jak najlepiej opisani, częstokroć już starsi, poważni i doświadczeni, ubiegali się o posady sędziowskie tu w Małopolsce i nie było może ani jednego wypadku, iżby adwokat był przyjęty na urząd sędziowski!

Już w N-rze 6/1924 Głosu Prawa pomieściliśmy przeciw projektowi tej noweli artykuł ostrzegawczy p. Dra Jerzego Trammera z uwagą redakcji, w której wyjawiliśmy ukrytą sprężynę tej noweli. Pikanterja jej bowiem tkwi w tem, iż jestto w samej rzeczy ustawa sans façon dla — poprawy bytu dwóch posłów, pp. Dra Matakiewicza i Białego, którzy mają już dość „służby“ sędziowskiej i dość emerytury i którym zachciało się „wyżyć“ swe koneksje sędziowsko-poselskie w adwokaturze. A ponieważ jeden z nich (może i drugi?) po-

siada tytuł doktora, ponieważ jeden i drugi mają za sobą wpływowy klub poselski, który idzie dla nich z zamkniętemi oczyma w ogień i w wodę, przeto nowela na jego cześć i korzyść, ocenia i wymienia tytuł doktora na 6 lat życia i urzędowania sędziowskiego!

W taki sposób przychodzą u nas do skutku najdonioślejsze ustawy! Chodzi o nowelę adwokacką, a mimo to nie uważano za stosowne zasięgnąć uprzedniej opinji którejkolwiek z małopolskich izb adwokackich! Gdzież przebywali posłowie i senatorzy zawodu adwokackiego — (z wyjątkiem jedynego Dra Emila Sommersteina, jedynego orędownika adwokatury na terenie parlamentarnym) — w czasie „czytań“ tej noweli? Przewodniczącymi Komisyj prawniczych Sejmu i Senatu są dwaj adwokaci — czemuż ich wymowa adwokacka nie zabłysła i nie zagrzmiała, gdy tego trzeba było, z tymsamym świętym zapałem, jak w sprawach, dla których interesuje się „partja“? Czyż wymiar sprawiedliwości i adwokatura nie mogą już interesować dzisiejszych „partyj“? Czyż nie oblewa ich z nami wszystkimi rumieniec wstydu? — Ach nie! Bo i pocóż? Czyż bowiem istnieje u nas opinja publiczna?

Lex.

Zapiski.

— **Zapatrywanie prawne – nie ma co mówić...** Otrzymujemy następujące pismo: W procesie r o z w o d o w y m pomiędzy małżonkami D. przed Sądem okręgowym w Przemyślu użył adwokat pełnomocnik powoda w piśmie przygotowawczem zwrotu: „na drodze życia małżonków stanął M.“ Oskarzony przez M. z tego powodu o obrazę czci, bronił się, że klijent udzielił mu informacji tej treści, iż „M. zajął pośredniczące stanowisko pomiędzy pozwaną, a jej amantami“, że jednak on tj. obwiniony ujął informację tę we formę mniej drastyczną, używając w piśmie przygotowawczem li tylko inkryminowanego zwrotu. Sędzia uwolnił obwinionego, — Lcz. U VII 3156/23 — oskarzyciel prywatny zaś — prócz odwołania — wniósł ponowną skargę o obrazę czci p o p e ł n i o n ą t r e ś c i ą p o w y ż s z e j o b r o n y. I znów sędzia powiatowy wydał wyrok uwalniający — Lcz. U VII 302/24 Inaczej jednak Sąd okręgowy w Przemyślu jako odwoławczy! Oto z m i e n i ł w y r o k uwalniający i z a s ą d z i ł a d w o k a t a na dotkliwą grzywnę z powodu obrazy czci popełnionej w ten sposób, że pociągnięty do odpowiedzialności karnej za treść pisma przytoczył dla swej obrony informację udzieloną mu przez klijenta! Wyrok ten — Lcz. Bl 325/24 — zawiera nie tylko atak na prawa adwokata jako pełnomocnika strony, prawa wynikające zarówno z jego powołania jak i z pozytywnego przepisu § 9 ord. adw., ale ponadto jest niesłychanem pogwałceniem praw obrony przysługujących k a ż d e m u o b w i n i o n e m u, któremu procedura zapewnia „wszelką sposobność odparcia oskarzenia i usprawiedliwienia się“. Czy w niniejszym wypadku da się pomyśleć dla obwinionego-adwokata bardziej rzeczowe usprawiedliwienie, jak dosłowne przytoczenie informacji udzielonej mu przez klijenta? „Zapatrywania prawne“ nie mające nic zgoła wspólnego z ustawą, słusznością i logiką, każą nam oglądać się mimowoli za pobudkami dla nich poza samą sprawą. Zaiste — byłby już czas najwyższy do wdrożenia gruntownej sanacji niezdrowych zapatrywań prawnych!

„Przegląd Prawa Handlowego“. Pod tem mianem ukazało się w styczniu br. nowe czasopismo prawnicze, wydawane w Warszawie, nakładem księg. F. Hoesicka, pod redakcją adwokata Henryka W. Kona. Otrzymawszy wydane dotychczas dwa pierwsze zeszyty, możemy z przyjemnością stwierdzić, że mamy przed sobą organ prawniczy w całem słowa znaczeniu poważny i pożyteczny. Celem jego jest — według artykułu programowego — współdziałać

z naszym prawodawcą w pracy nad tworzeniem rodzimego, jednolitego prawa handlowego, a do czasu urzeczywistnienia tego postulatu, współdziałać z organami wymiaru sprawiedliwości w wykładni obowiązujących narazie ustaw z dziedziny handlu, przemysłu, bankowości i podatków, rozbierać i prostować dotyczące orzecznictwo. Już pierwsze dwa zeszyty wywiązują się w znacznym zakresie z powyższych zadań, zawierają bowiem kilka cennych rozpraw, jak: Choromańskiego: Skutki podatkowe złotowego bilansu otwarcia; S. Goldszteina: Polska ustawa wekslowa; Namitkiewicza: Polska ustawa czekowa, a bezpieczeństwo obrotu; H. W. Kona: Sąd Rozjemczy giełdy warszawskiej; A. Górskiego: Prawo polskie o domach składowych; Skoniecznego: Nowa ustawa bankowa; S. Baudouina de Courtenay: Przekształcenie spółek akcyjnych na spółki z ogr. por., ponadto orzecznictwo krajowe i zagraniczne oraz rubrykę „Informacje i uwagi".

Witamy tedy nowego towarzysza pracy na niwie naszej publicystyki prawniczej z szczeremi życzeniami, by ta praca z najczystszych zamiłowań poczęta, wieńczoną była trwałem powodzeniem.

(L.).

Soboty po pierwszym. (L.). Raz na miesiąc, w każdą sobotę po pierwszym, zbiera się lwowska brać adwokacka — (mile też widząca ochotników przyjezdnych z prowincji) — w intymnej salce na I. piętrze hotelu Georgea, na narady rzec można: najogólniejszego znaczenia, które poczynając się wieczorem od godz. 20-tej, pozbawione są oczywista porządku d z i e n n e g o. Przy wspólnej wieczerzy, dostosowanej do ekonomicznej i fizycznej indywidualności każdego z biesiadników i wśród niespornej i bezproceduralnej rozprawy pod przewodem inicjatora tych zebrań, Prezydenta Izby Dra Michała Greka, mija kilka nie liczonych godzin, pełnych serdecznej wylewności, niezamąconej żadnym „zawodem", żadnem przeciwieństwem procesowem, żadną polityką ani prywatą. Skojarzeni pod tą gwiazdą w magnetyczną podkowę, pozostawiwszy w domu swe znoje, troski i niedole, zawiesiwszy na kołku plecaki i kołczany swego bojowego rzemiosła, odżywają tutaj zapaśnicy prawa w pełnem, bo szczerem i niezawisłem człowieczeństwie.

Rozprawia się de omnibus rebus et quibusdam aliis, — o wszystkiem jakby o niczem — mając na talerzach przed sobą lekkostrawną wszechność, a w kryształowych kieliszkach roziskrzoną, kojącą nirwanę. Cały bukiet typów, talentów, indywidualności, których nie powstydziłby się żaden Zachód, starsi i młodsi, niezachwiane powagi, nieokiełzani wybuchowcy, mężowie sławni i tacy, których nieśmiertelność uległa przedawnieniu lub przerachowaniu, mocarze sprzymierzeni, stowarzyszeni, unici, starozakonni, — Rzym, Grecja, Palestyna... Słowem: zbratanie najstarszych i najróżnolitszych kultur, serc. myśli, Pan-Europa, cud powszechnego rozbrojenia i miru, nieci się tutaj — chwilami — w tem świetlanem ustroniu — raz w miesiąc, w sobotę po pierwszym.

☛ Do niniejszego zeszytu dołączamy „Spis rzeczy za rok 1924". — Upraszamy o wpłacenie prenumeraty za II. kwartał b. r. i zaległości wraz z należytością za spis rzeczy wynoszącą 40 gr. Blankiety P. K. O. dołączamy. — Administracja.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. ANZELM LUTWAK.
»Drukarnia Lwowska« Lwów, Kopernika 11.